DR ABDULLAH ZIHNI SOYSAL

Z DZIEJÓW KRYMU

POLITYKA – KULTURA – EMIGRACJA

Prace Młodzieży Krymskiej na emigracji
Nr 1

W A R S Z A W A – 1 9 3 8
WYDAWNICTWO KWARTALNIKA „W S C H Ó D”

DR ABDULLAH ZIHNI SOYSAL

Z DZIEJÓW KRYMU

POLITYKA – KULTURA – EMIGRACJA

Pamięci Hamdi Giray Bay'a, narodowego poety, który padł ofiarą tyranii bolszewickiej, książkę tę poświęcam.

Autor

W A R S Z A W A – 1 9 3 8

WYDAWNICTWO KWARTALNIKA „W S C H Ó D"

SPIS RZECZY.

P R Z E D M O W A.

Krym posiada bardzo starą i ciekawą historię. Dzięki swojemu położeniu geograficznemu, grał on zawsze rolę punktu kluczowego i pośredniczył w stosunkach handlowych i kulturalnych między Wschodem a Zachodem.

Starsi podróżnicy greccy, bizantyńscy, arabscy, weneccy i inni w swoich opisach i dziełach wiele miejsca poświęcają Krymowi. Również w epoce Chanatu, kupcy i posłowie przyjeżdżający na Krym pozostawili niemało dzieł, odnoszących się do współczesnego im okresu. Po aneksji Krymu przez Rosję, wielu uczonych i badaczy poświęciło dużo czasu na badanie jego historii i bogactw.

Krym jest jednym z krajów najlepiej zbadanych pod względem fizjograficznym. W porównaniu z tym, jego historia jest terenem, na którym jeszcze niewiele zrobiono. Szczególnie daje się odczuć brak opracowań historii starych plemion tureckich, które przyszły na Krym i tu osiadły na kilka wieków przed Chrystusem, i nawet historii Chanatu krymskiego od strony socjalnej, kulturalnej i administracyjnej.

Po podboju Krymu, Rosjanie, jak wiadomo, spalili wiele bibliotek; w ogniu zginęło wiele prac, pisanych w dobie Chanatu przez miejscowych autorów. Część dzieł z tego okresu zachowała się w bibliotekach stambulskich, wiedeńskich, paryskich, część w muzeum brytyjskim i w Egipcie, w bibliotece Hidiw.

Krymły Abdulhakim Hilmi, pracując w 1911 r. nad wydaniem „Gülbünü - Chanan", dzieła Halima z krymskiej dynastii Girajów, badał w bibliotekach stambulskich dzieła, pisane przez krymian i rozdziały w źródłach tureckich, dotyczące historii Krymu.

Hamdi Girej, który w r. 1927 ukończył chlubnie uniwersytet stambulski, w swojej cennej pracy o turecko-mongolskim impe-

SPIS RZECZY.

PRZEDMOWA.

Krym posiada bardzo starą i ciekawą historię. Dzięki swojemu położeniu geograficznemu, grał on zawsze rolę punktu kluczowego i pośredniczył w stosunkach handlowych i kulturalnych między Wschodem a Zachodem.

Starsi podróżnicy greccy, bizantyńscy, arabscy, weneccy i inni w swoich opisach i dziełach wiele miejsca poświęcają Krymowi. Również w epoce Chanatu, kupcy i posłowie przyjeżdżający na Krym pozostawili niemało dzieł, odnoszących się do współczesnego im okresu. Po aneksji Krymu przez Rosję, wielu uczonych i badaczy poświęciło dużo czasu na badanie jego historii i bogactw.

Krym jest jednym z krajów najlepiej zbadanych pod względem fizjograficznym. W porównaniu z tym, jego historia jest terenem, na którym jeszcze niewiele zrobiono. Szczególnie daje się odczuć brak opracowań historii starych plemion tureckich, które przyszły na Krym i tu osiadły na kilka wieków przed Chrystusem, i nawet historii Chanatu krymskiego od strony socjalnej, kulturalnej i administracyjnej.

Po podboju Krymu, Rosjanie, jak wiadomo, spalili wiele bibliotek; w ogniu zginęło wiele prac, pisanych w dobie Chanatu przez miejscowych autorów. Część dzieł z tego okresu zachowała się w bibliotekach stambulskich, wiedeńskich, paryskich, część w muzeum brytyjskim i w Egipcie, w bibliotece Hidiw.

Krymły Abdulhakim Hilmi, pracując w 1911 r. nad wydaniem „Gülbünü - Chanan", dzieła Halima z krymskiej dynastii Girajów, badał w bibliotekach stambulskich dzieła, pisane przez krymian i rozdziały w źródłach tureckich, dotyczące historii Krymu.

Hamdi Girej, który w r. 1927 ukończył chlubnie uniwersytet stambulski, w swojej cennej pracy o turecko-mongolskim impe-

rium i w skład jego wchodzącym Krymie[1]*), wykorzystał i porównał zarówno źródła stambulskie, jak i obce. Praca ta, której naukową wartość uznali profesorowie, obejmuje historię Krymu, niestety, tylko za panowania trzech pierwszych Chanów. Zamordowanie Hamdi Gireja w r. 1930 przez bolszewików pogrzebało razem z nim jego pragnienie ukończenia historii Krymu w ojczyźnie...*

W ostatnich latach także Krymły Abdułłah Ogłu Hasan Bej, na podstawie prac historiograficznych i dzieł, dotyczących bibliografii, biografii i literatury, znajdujących się w bibliotekach stambulskich, dał komentarz dzieł niektórych Chanów krymskich, opracował ich życiorysy i wyprawy, w których brali udział. W pisanej obecnie pracy p. t. „Gazi Giraj", opartej na najpoważniejszych historiografach i badaczach, przedstawia on w znakomitej formie i wiernie żywot tego wielkiego chana krymskiego i jego wartości, jako literata, polityka i żołnierza.

Do wyświetlenia historii i literatury Krymu przyczyni się też niewątpliwie przygotowywane obecnie dzieło inspektora oświatowego Turcji, Ismaila Hikmet Beja, p. t. „Literatura czagatajska". Autor, pisząc je, wykorzystał źródła znajdujące się w Topkapy Saraju (muzeum) i różnych bibliotekach stambulskich, a uzupełnił je notatkami, zaczerpniętymi ze źródeł przechowywanych w bibliotece leningradzkiej.

Poruszaną w niniejszej książce kwestią emigracji z Krymu, tą największą jego tragedią, zajął się w swojej pracy magisterskiej na uniwersytecie stambulskim Silistreli Ethem Fejzi Bej, rodem z Dobrudży. Moją rzeczą w tej wielkiej dziedzinie było zapoznać ze źródłami i badaczami moich rodaków z Krymu i przedstawić moje sądy o ważniejszych okresach historii Krymu, które zdobyłem w wyniku badań. W książce mojej „La Crimée", wydanej w r. 1923, w jej rozszerzonym tłumaczeniu na język polski w r. 1930 p. t. „Krym", w artykule p. t. „Krym i Turcy Krymscy", zamieszczonym w „Türk Jyły" w 1928 r. i innych, drukowanych w czasopiśmie „Emel", w przedmowie do wydania rękopisu Kefewi'ego Tewarih-i Tatar Chan, zawsze jeden miałem cel: zwrócić uwagę na starożytność i bogactwo historii Krymu, wzbudzić zainteresowanie dla naszej historii wśród naszej młodzieży, przedstawić wreszcie według nowych poglądów naszą historię i ułatwić jej szczegółowe opracowanie.

Jak może powstać podstawowe dzieło o historii Krymu? Poszukiwania w tym celu muszą być dokonane w czterech naj-

---

[1]) Türk-Mogoł imperatorługunun mustakil bir ülkesi ołan Ałtyn Ordu devletinin tarihcesi ve bu devletin bir ülkesi ołan Kyrym. Istanbul (w rękopisie).

ważniejszych ośrodkach: 1) w Stambule trzeba porównać dzieła dotyczące historii Turków z rękopisami w bibliotekach, zbadać dzieła literackie i życiorysy, a przede wszystkim krytycznie opracować dokumenty przechowywane w archiwach. 2) Na terenie Z. S. S. R. należałoby badać dokumenty, znajdujące się na Krymie, w Moskwie i Leningradzie, specjalnie zaś skontrolować wydawnictwa archiwów odeskich i krymskich. 3) We Włoszech powinno się zbadać źródła genueńskie. 4) W Polsce zaś dokładnie przejrzeć polskie opracowania historyczne, a zwłaszcza dzieła uczonych polskich o Krymie, krytycznie wydać jarłyki chańskie do królów polskich, przechowywane w archiwach. Jeżeli weźmie się pod uwagę starożytność i bogactwo dziejów Krymu i fakt, że najważniejsze dokumenty i źródła znajdują się w miejscowościach tak odległych od siebie, to łatwo można sobie uświadomić trudności związane z napisaniem takiego dzieła. Trzeba tu jeszcze dodać, że poważna część wydanych opracowań pisana jest pod wpływem fanatyzmu religijnego i szowinizmu narodowego, ponadto zaś autorzy ich nie starali się wykorzystać wyżej wspomnianych źródeł, co znacznie obniża ich wartość.

Jednakże powoli tworzą się warunki, które umożliwią opracowanie historii Krymu w sposób dokładny i źródłowy. W ostatnich latach przeprowadzono rozkopy w mieście Saraj, stolicy Złotej Ordy, na Krymie, w Otuz Köj, Eski Kyrym, Eski Jurt i w kilku innych wsiach. Znaleziono tam wiele ważnych zabytków i przedmiotów, wśród których odznaczają się tamgi (herby), znalezione w Adyzlar i innych miejscowościach.

Są tu bardzo pomocne prace Baszkirowa Bałłoda, Borozdina, Osmana Akçzokrakły, Huseina Bodanińskiego i innych. W Stambule porządkuje się i reorganizuje archiwa i na wezwanie wielkiego Atatürka, prowadzi się poważne badania nad historią Turków. Opracowanie historii świata tureckiego będzie podstawą do wyświetlenia historii Krymu. Z radością dowiedziałem się, że w Polsce prof. Ludwik Kolankowski, wybitny historyk, zajął się poszukiwaniami w źródłach genueńskich. Dzięki uczynności naszych przyjaciół, otrzymujemy fotografie i kopie dokumentów i rękopisów, znajdujących się w europejskich bibliotekach. Autor niniejszej pracy, p. Dr. Abdullah Zihni Soysal, zdołał m. in. skopiować wielką ilość jarłyków, przechowywanych w Polsce.

Jestem pewny, że młodzież krymska, korzystając w najwyższym stopniu z tych ułatwień, potrafi napisać ogólną historię Krymu, która nie tylko zadowoli ją samą, ale zdobędzie też zupełne uznanie świata naukowego.

Do wzmocnienia tych moich przekonań i nadziei przyczyni-

ła się niniejsza książka dr. Zihniego Soysała. Pomimo utrudnionych warunków pracy, a niekiedy i niemożliwości wykonania zadania w całej pełni, zawiera ona trafne myśli, gdyż przy pisaniu jej wykorzystał autor ważniejsze źródła i opracowania najpoważniejszych badaczy. Dzięki temu, jest ona pierwszym udatnym dziełem tego rodzaju, napisanym przez Krymianina.

Przygotowanie naukowe autora, który ukończył uniwersytet w Stambule i doktoryzował się w Krakowie, a od kilku lat zajmuje się jarłykami, t. j. dokumentami dotyczącymi historii Krymu, jego zamiłowanie do tematu, dążność do poznania zewnętrznych i wewnętrznych czynników, które spowodowały tragedię naszego narodu, wreszcie fakt, że stawia on naukę i prawdę wyżej od własnych uczuć — oto źródła naszych nadziei. Dr. A. Zihni Soysał przygotowuje obecnie pracę o stosunkach politycznych, wojskowych, handlowych i kulturalnych Krymu z Polską i Ukrainą.

Uważam za swój miły obowiązek wspomnieć tu, że wiele ważnych okresów naszej historii opracowuje młody nasz przyjaciel p. mgr. St. Kryczyński. Skończył on uniwersytet we Lwowie i ma doskonałe przygotowanie naukowe. On to i dr. A. Zihni pracują z zamiłowaniem i zacięciem nad tym tematem.

Wierzę, że on i inni młodzi badacze, korzystając z dzieł i wskazówek czcigodnych profesorów L. Kolankowskiego, T. Kowalskiego, O. Górki i innych, postawią wielką i doskonałą kolumnę, na której oprze się historia Krymu i zbadają źródła do naszej historii, znajdujące się w Polsce.

P. D-rowi A. Zihniemu Soysałowi, którego książce zawdzięczamy te przekonania i nadzieje, narazie dziękujemy i zapewniamy go, że nie tylko my, ale i jutrzejszy Krym oceni jego pracę i złoży mu gratulacje i podziękowania.

Krymły Dżafer Sejdamet

OD AUTORA

Krym w ciągu wielu wieków odgrywał poważną rolę w polityce dawnej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, bądź to jako groźny przeciwnik, bądź też jako sprzymierzeniec, którego pomoc zbrojna decydująco rozstrzygała losy wojny na jej korzyść, jak podczas słynnego „Potopu" lat 1655—1660. Krym wraził się w pamięć polską, jego wpływ kulturalny w zakresie ubiorów i sprzętu rycerskiego silnie oddziałał na to wszystko, co w tym zakresie wytwarzano w Rzeczypospolitej. Krym wreszcie padł pod ciosami tej samej Moskwy i w tym samym czasie, gdy jej wojska wkraczały w granice Rzeczypospolitej. Losy Polski silnie splatały się z losami Krymu, nie tylko krwią szafowaną hojnie ze stron obu, ale mocniej jeszcze i trwalej złotymi węzłami przyjaźni i wzajemnego szacunku dwóch rycerskich narodów.

Smutno, ale jest faktem, że mimo to, znajomość spraw Krymu w przeszłości i teraźniejszości jest w Polsce bardzo mała. Może dlatego, że zwykły czytelnik nie ma gdzie zasięgnąć informacji, jeśli nie chce korzystać z przestarzałych mocno książek Naruszewicza czy Siestrzencewicza, a nie jest w stanie przedzierać się przez gąszcze dzieł czysto naukowych i przeznaczonych dla specjalistów, jak prace Hammera-Purgstalla, Smirnowa i innych. Zresztą, są to publikacje w językach obcych; pracy ściśle naukowo traktującej całość dziejów Krymu w języku polskim jeszcze nie ma. Wydana w Warszawie w r. 1930 książka Dżafer beja Sejdameta „Krym", cenna jako rzecz o charakterze syntetycznym, nie jest poświęcona specjalnie dziejom Krymu, lecz daje opis historyczny i statystyczno-geograficzny tego kraju, z uwydatnieniem momentów politycznych; lwią część tej książki zajmuje rozpatrzenie stosunków wewnętrznopolitycznych, oraz historia odrodzenia narodowego narodu krymskiego od czasu wystąpienia Gaspraliego (1883) do chwili obecnej.

Pisząc niniejszą pracę, zamierzałem bodaj częściowo zapełnić tę dotkliwą lukę i dać swego rodzaju compendium wia-

domości historycznych o Krymie, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów chanatu Girejów (w. XV—XVIII), oraz tak ważnego i brzemiennego w skutki wydarzenia, jakim była emigracja Tatarów z Krymu po zaborze dokonanym przez Rosję.

Pragnąc sprostować niektóre zupełnie mylne, a jednak utarte na Zachodzie opinie o dawnych Tatarach krymskich, poświęciłem nieco więcej miejsca, niż by to wynikało z tematu niniejszej pracy, takim zagadnieniom, jak kultura dawnego chanatu lub położenie socjalne i rola kobiety w życiu dawnych Tatarów krymskich.

Starałem się też zwrócić specjalną uwagę na te właśnie sprawy, które w historiografii obcej o Krymie są przedstawiane fałszywie, zapoznane lub po prostu przemilczane.

Nie wchodziłem w nieistotne dla zrozumienia całości obrazu szczegóły i drobiazgi, choćby nawet skądinąd ciekawe, ponieważ zamiarem moim było nakreślenie ogólnego syntetycznego zarysu dziejów Krymu z uwydatnieniem zasadniczej linii jego polityki zewnętrznej we wszystkich fazach istnienia państwowego.

Z tego także powodu nie przedstawiam panowania tych chanów, którzy poważniejszej roli politycznej nie odegrali. Natomiast dla orientacji chronologicznej dodałem na końcu książki wykaz wszystkich chanów z dynastii Girejów, oraz spis najważniejszych prac o Krymie.

Zdaję sobie sprawę, że książka ta posiada braki. W poważnej mierze braki te zostały wywołane trudnościami, z jakimi spotyka się badacz-orientalista, gdy chodzi mu o skompletowanie potrzebnych źródeł wschodnich, a także, w obecnych warunkach, niektórych opracowań rosyjskich.

Muszę tu jeszcze zaznaczyć, że dzieje Krymu w pracy niniejszej kończę na roku 1920, ponieważ szczegółowe opracowanie okresu od r. 1917 do chwili obecnej znajdzie miejsce w broszurze Selima Ortaya p. t. „O niepodległość Krymu" (Prace Młodzieży Krymskiej na emigracji Nr. 2).

Chciałbym na zakończenie wyrazić głębokie swoje życzenie, aby niniejsza książka, spełniając swą rolę informacyjną, potrafiła równocześnie wpoić w umysły czytających to słuszne przekonanie, oparte o niezaprzeczalne fakty historyczne, że Krym, który przez tyle wieków rozwijał się i kwitnął jako samoistne państwo, ma i dzisiaj prawo do niepodległego istnienia i że niepodległość tego kraju jest jedną z konieczności dziejowych, wynikających z naturalnego układu stosunków geograficznych, etnicznych, ekonomicznych i politycznych Europy Wschodniej.

Dr. Abdullah Zihni Soysal

NAJSTARSZY OKRES HISTORYCZNY KRYMU

Piękny półwysep krymski, dzięki doskonałemu położeniu geograficznemu i cudownemu klimatowi, zaludniony był już w głębokiej starożytności.

W czasach najdawniejszych Krym zamieszkiwany był przez Kimmrów, nie wiemy jednak do jakiej rasy należeli, ani nie mamy żadnych wiadomości o trybie ich życia.

Na tysiąc lat przed Chrystusem przyszli na Krym Scytowie, którzy się tam osiedlili, wypędzając Kimmrów. Scytowie zaś byli bezwątpienia jednym z ludów tureckich. W okresie panowania Scytów, w górzystych miejscowościach Krymu mieszkali jacyś Taurowie. Niektórzy uważają, że były to resztki Kimmrów. Wtedy to słynni z żeglarstwa Fenicjanie dotarli do brzegów morza Czarnego i nawiązali stosunki handlowe ze Scytami. W dwa wieki później Jończycy, którzy również posiedli sztukę żeglarską, wyparli Fenicjan z brzegów morza Czarnego i sami rozpoczęli handel ze Scytami.

Ponieważ handel ten przynosił Jończykom olbrzymie zyski, zaczęli oni zakładać na wybrzeżach morza Czarnego liczne kolonie, budując grody otoczone murem i fosą, aby nie narażać się na rabunek ze strony dzikich plemion. Grecy budowali w tych miastach okazałe świątynie dla swoich bogów. Takie miasta greckie powstały również i na Krymie. Najgłówniejszymi greckimi miastami handlowymi na Krymie były: Kaffa, Sebastopol (Akjar), Chersones (Sary-Kerman).

Scytowie, przeciwni osiedlaniu się przybyszów w ich kraju, zaczęli prześladować kolonistów greckich tak, że nikt nie mógł wyjść poza mury miasta. Syn władcy Scytów, Pałak, zdobył wtedy wiele osiedli greckich na Krymie i obległ Chersones. Grecy, nie mogąc się sami obronić przed Scytami, zwrócili się o pomoc do Mitrydata, który panował wtedy w Anatolii. Mitrydat przysłał pomoc. Scytowie, pokonani w kilku bitwach, ustąpili z greckich miejscowości, lecz je zajął Mitrydat, zakła-

dając państwo Bosforskie, na czele którego postawił swego syna Mahara. Wkrótce rozpoczęła się wojna pomiędzy Mitrydatem a Rzymem. Rzymianie zwyciężyli, a miasta położone na Krymie oraz na wybrzeżach morza Czarnego wcielili do swego imperium. Scytowie jednak nie zaprzestali napadów na te miejscowości.

W tym czasie na północnym Kaukazie mieszkali Sarmaci, którzy rozpocząwszy wojnę z Rzymianami, zajęli Krym, zakładając tam swoje państwo pod wodzą Aspurga w 30 r. przed Chr. Po śmierci Aspurga, Rzymianie zaczęli się wtrącać do wewnętrznych spraw tego państwa. Chociaż państwo to uległo wpływom politycznym Rzymu, pozostało jednak pod panowaniem Aspurgów aż do 341 r. po Chr.

W IV w. Krym dostaje się pod władzę germańskich Ost-Gotów, którzy zająwszy Krym, przyjmują chrześcijaństwo.

W r. 371 z Azji Środkowej udają się na zachód Turcy-Hunnowie, którzy po drodze spotykają się z Alanami. Zwyciężywszy ich, wraz z nimi uderzają na Gotów, panujących na Krymie. Po rozbiciu Gotów, sami zajmują Krym. Zwyciężeni Gotowie cofają się za Don, pozostawiając w górach Krymu tylko nieliczne grupy.

Wkrótce przybywa z Azji Środkowej nowe plemię tureckie, Awarowie, którzy zwyciężają plemię tureckie Oturgur, mieszkające na północnym Kaukazie i nad Donem, a także turecki szczep Koturgur, który mieszkał pomiędzy Donem a Dniestrem. Połączywszy się z plemionami zwyciężonymi, przechodzą przez Don i osiedlają się nad rzeką Cisą.

Awarowie, w czasie pobytu na Krymie, prowadzili walki z plemionami tureckimi, koczującymi w stepach na północ od Krymu. Uzyskali oni wtedy pomoc od państwa bosforskiego.

Za Awarami ze Środkowej Azji przyszło nowe plemię tureckie, które wrogo odnosiło się do Awarów. Nazywało się ono „Turk”, a dowodził nim Buka-Chan. Oturgurowie, połączywszy się z Turkami, oblegli państwo bosforskie w r. 580, ponieważ udzieliło ono pomocy Awarom.

W następnym roku oblegali oni twierdzę Chersones (Sary-Kerman), ale z powodu zaburzeń w Środkowej Azji, zaniechali wkrótce oblężenia i udali się z powrotem do swej ojczyzny. Państwo zaś bosforskie poddało się Bizancjum.

W r. 598 chan plemion tureckich w Azji Środkowej wysyła list do cesarza bizantyńskiego, zawiadamiając go, że w Azji Środkowej został zaprowadzony już należyty ład i porządek.

CHAZAROWIE

Kiedy Hunnowie wywędrowali z Az. i Środkowej na zachód, plemiona tureckie, mieszkające pomiędzy Wołgą a Donem, połączywszy się razem, przyjęły nazwę „Chazar" i już w VI w. utworzyły państwo.

Chazarowie utrzymywali dobre stosunki z państwem bizantyńskim, a nawet, kiedy cesarze bizantyńscy prowadzili wojnę z Persami, pomagali im. Wzmógłszy się na sile, Chazarowie wypowiadają walkę Bizancjum, zwyciężają je, zajmują państwo bosforskie i Krym, na którym tylko Chersones (Sary-Kerman) należy jeszcze do Bizancjum i wszędzie wyznaczają swoich emirów (zarządca prowincji). Następnie włączają do swego państwa Oturgurów (w 640 r.), na czele których stał Bat-Bayan.

Stolicą Chazarów w tym czasie było położone nad Wołgą miasto Itil. Na południu granica ich państwa ciągnęła się do rzeki Gür i Aras na południowym Kaukazie; na zachodzie granicę stanowiła rzeka Don. W ich władzy znajdowała się często Tracja i wiele plemion ruskich było pod ich panowaniem.

Chazarowie odgrywali wielką rolę w sprawach wewnętrznych cesarstwa bizantyńskiego. Kiedy Justynian stracił tron, ożenił się z siostrą chana chazarskiego, który też udzielił mu pomocy do odzyskania tronu. Wzmocniwszy się, Justynian wysłał flotę na wybrzeża morza Czarnego, celem odebrania Sary-Kerman. Ludność tego miasta zwróciła się do chana chazarskiego z prośbą o pomoc. Chan wysłał wojsko pod dowództwem jednego ze swoich emirów, lecz wojsko to poniosło klęskę, a sam emir, wzięty do niewoli greckiej, przewieziony został do Konstantynopola. Justynian zwalnia go z niewoli i wysyła do chana, lecz emir w drodze umiera.

W tym czasie mieszkańcy miasta Sary-Kerman (Chersones) obrali swoim władcą Ormianina Vardana, który przybrał imię Filipa. Dowiedziawszy się o tym, wojska Justyniana na nowo obległy Chersones, Chazarowie jednak zmusili je do zaniechania oblężenia i wraz z wojskiem Vardana zwyciężyli armię Justyniana, a jego samego usunęli z tronu. Działo się to w r. 711. Zdarzenie to zaważyło na późniejszych dziejach państwa bizantyńskiego. Odtąd chanowie Chazarów wywierali decydujący wpływ na sprawy tego cesarstwa.

Po uwolnieniu Sary-Kermanu (Chersonesu) od oblężenia, Chazarowie nie włączyli tego miasta do swego państwa, lecz wyznaczyli tam swego emira. Wkrótce potem, gdy wojownicze plemiona arabskie dotarły do południowych granic Kaukazu, Chazarowie, staczając z nimi krwawe walki, zmuszeni byli do

nawiązania dobrych stosunków z Bizancjum. W tym celu chan Chazarów zwrócił cesarzowi miasto Sary-Kerman (Chersones), i oddał swą córkę za żonę synowi cesarza.

Prawie cały wiek VIII mija wśród ciągłych walk arabsko-chazarskich. Ostatecznie Chazarowie zmuszeni byli do opuszczenia południowego Kaukazu, lecz na północnych wybrzeżach morza Czarnego i na Krymie panowali jeszcze w IX w. Założyli oni tam wiele miast, z których najważniejszym był istniejący dotychczas Sudak.

Największy dochód przynosił państwu Chazarów handel, przez ich bowiem kraj prowadziły najważniejsze drogi handlowe i karawanowe we wszystkich kierunkach.

Chazarowie mieli bitną armię, oraz dobrą organizację i dyscyplinę wojskową. Żołnierz uciekający z pola walki był karany śmiercią.

Podczas gdy w zachodniej Europie panował analfabetyzm i fanatyzm, w państwie Chazarów panowała swoboda i tolerancja. Kto był prześladowany w Europie, ten szukał ratunku i schronienia w państwie chazarskim. W państwie tym, jednym z najbardziej kulturalnych i liberalnych w owym czasie, religia była oddzielona od państwa. Islam, pogaństwo, judaizm, chrześcijaństwo i inne religie cieszyły się zupełną swobodą kultu, w sądach zaś zasiadali przedstawiciele każdego wyznania, którzy wydawali wyroki w sprawach religijnych swych współwyznawców.

W tym okresie do państwa chazarskiego, a zwłaszcza na Krym, przybyło wielu żydów, którzy wskutek prześladowania w Bizancjum, szukali tu schronienia. W tym to czasie chan chazarski i wielu jego dostojników przyjmuje judaizm.

Od tych Chazarów, wyznawców mozaizmu, pochodzą dzisiejsi Karaimi krymscy, a od tych ostatnich Karaimi polscy. Mówią oni starym narzeczem tureckim i nawet w nabożeństwach używają dziś języka tureckiego.

Przy sposobności warto wspomnieć bodaj króciutko o roli, jaką odgrywali Karaimi na Krymie.

Karaimi mieszkali na Krymie w miastach Eski Krym (Sołchat) oraz Czufut-Kale; ta ostatnia miejscowość była fortecą, w której oni stanowili załogę. Później, gdy zjawili się na Krymie Tatarzy i gdy powstał chanat krymski Girejów, Karaimi zawsze pozostawali w służbie chanów, cenieni przez nich dla wysokich zalet moralnych i wierności. Chanowie z dynastii Girejów powierzali im obronę twierdzy Czufut-Kale, w której więziono znacznych jeńców, bicie monety w mennicy chańskiej,

znajdującej się w tej fortecy, wysyłali ich w sprawach finansowo-dyplomatycznych do państw ościennych (np. Moskwy), i t. d.

Warto tu podnieść, że pierwsza drukarnia na Krymie została założona właśnie przez Karaimów. Chanowie krymscy, wywdzięczając się Karaimom za ich usługi, nadali im przywilej szlachectwa [1]).

WĘGRZY, PIECZYNGOWIE I TORKI

W IX wieku, kiedy państwo Chazarów było znacznie osłabione przez ciągłe napady Arabów z południa a Słowian z północnego zachodu, z Azji Środkowej wyszły na wędrówkę nowe szczepy tureckie.

Pewna grupa plemion fińsko-tureckich, zwana Węgrami, zajmuje w tym wieku ziemie położone nad Usu.

Ci Węgrowie nawiązali stosunki handlowe i polityczne z cesarstwem bizantyńskim, a nawet w końcu IX w., dzięki pomocy wojskowej Węgrów, cesarz bizantyński zwyciężył Bułgarów nadwołżańskich.

Po przegranej bitwie, Bułgarzy ściągają do siebie, jako sojuszników, Pieczyngów (tur. Pieczenegler) z gór Uralu. Pieczyngowie nacierają na Węgrów i zmuszają ich do cofnięcia się na zachód, sami zaś zajmują całe przestrzenie pomiędzy Donem a Dunajem. Wtedy Chersones (Sary-Kerman) staje się centralnym punktem handlowym, w którym Pieczyngowie wymieniają swoje towary na wyroby bizantyńskie. Obydwie drogi do Krymu: Perekop i Arabat, znajdowały się w rękach Pieczyngów.

W początkach wieku XI Torkowie, pod naciskiem posuwającego się z Azji innego plemienia tureckiego, Kipczaków, przechodzą za Dniepr i staczają walki z Pieczyngami i Rusią.

W r. 1060 Torkowie staczają wielką bitwę ze zjednoczonymi wojskami książąt ruskich i ponoszą straszną klęskę. W 1116 roku, połączywszy się z Pieczyngami, wspólnymi siłami stawiają czoło nacierającym Kipczakom. Po dwudniowej zaciętej walce, zmuszeni są do ucieczki.

Wielu z nich poddaje się książętom ruskim, którzy tworzą z nich załogi grodów i pogranicznych miejsc obronnych. Prawdopodobnie przyjmują oni wtedy również i chrześcijaństwo.

Druga zaś ich część, których kronikarze bizantyńscy nazywają „Uz", przechodzą za Dunaj, gdzie zakładają nowe osiedla.

---

[1]) S. S z a p s z a ł. *Karaimi w służbie u chanów krymskich.* Myśl Karaimska. T. II. Zesz. 1, 1929. Str. 5—22.

Dzisiejsi Gagauzowie w Dobrudży prawdopodobnie pochodzą od tych „Uzów". Ci zaś, którzy poddali się książętom ruskim, z czasem zupełnie się zesłowiańszczyli. Idące tam karawany podlegały ich kontroli, z czego Pieczyngowie czerpali znaczne zyski pod postacią różnych ceł i opłat.

Do pierwszej połowy X wieku Pieczyngowie nie prowadzili wojen z Rusią i dopiero w 968 r., jak podają kroniki, zdobyli Kijów i zamordowali wielkiego księcia kijowskiego. Od tego czasu przez cały wiek trwają walki Rusi z Pieczyngami.

Później, kiedy u Pieczyngów wybuchły wewnętrzne spory i walki, które znacznie ich osłabiły, sąsiadujący z nimi Torkowie napadli na nich i zmusili do przesunięcia się na tamtą stronę Dunaju, gdzie Pieczyngowie zajmują Deli-Orman (w dzisiejszej Bułgarii). Turków, mieszkających obecnie w tej okolicy, uważają za niewątpliwych potomków Pieczyngów.

KIPCZACY

Poza Chazarami i Pieczyngami, ważniejszą rolę na Krymie odegrali Kipczacy, którzy, po odrzuceniu Torków za Dunaj w połowie XI w., zajęli całe północne wybrzeże czarnomorskie wraz z Krymem i panowali tu aż do najścia Tatarów. Geograf arabski Idris, w dziele swym, napisanym w r. 1154, podając różne istniejące w owym czasie na Krymie miasta i odległości, między innymi określa Krym, jako „kumański", co znaczy „kipczacki".

Kipczacy, mieszkając na tych obszarach, prowadzili ciągłe walki z książętami ruskimi i zmusili ich w końcu do płacenia haraczu.

W r. 1185 książę ruski Igor, zebrawszy wielkie wojsko, wyruszył, aby zniszczyć zupełnie Kipczaków i raz na zawsze uwolnić się od nich, poniósł jednak klęskę. Później, aby zabezpieczyć się przed ciągłymi napadami Kipczaków, książęta ruscy zaczęli budować liczne twierdze na granicy kipczackiej. Równocześnie jednak starali się utrzymywać dobre stosunki z chanami kipczackimi, a nawet spokrewniali się z nimi, zaślubiając księżniczki, córki chanów, jak to zrobił książę Jurij, biorąc za żonę córkę chana Kipczaku. Pomimo to jednak walki były częste i pokrewieństwo nie odgrywało prawie żadnej roli.

W okresie panowania kipczackiego, przybywają na Krym Genueńczycy i w roku 1169 zawierają z chanem kipczackim pierwszy traktat handlowy, na podstawie którego uzyskują prawo prowadzenia handlu na morzu Czarnym. W tym czasie przybywają do Kipczaku liczni misjonarze z Zachodu, chcąc na-

wrócić Kipczaków na wiarę chrześcijańską. Oni to zostawili nam słynny „Codex Cumanicus" — cenny zabytek starego języka kipczackiego.

Kipczacy bardzo dobrze jeździli konno, świetnie strzelali z łuków, żywili się przeważnie mięsem końskim, a ich napojem narodowym był „kumys", przyrządzony z mleka kobylego. Podczas wojny uprawiali taktykę działania przez zaskoczenie, a ich ataki były przeważnie nagłe i niespodziewane. Kronikarze podają, że kobiety kipczackie słynęły z wdzięku i piękności.

W pierwszej połowie XIII w. Kipczacy zostali wyparci z zajmowanych przez siebie miejscowości przez nadciągających ze Wschodu Tatarów. Część Kipczaków udaje się wtedy na południowy Kaukaz i do Anatolii, część zaś do Węgrów, którzy chętnie przyjmują ich u siebie (Kumania), a nawet następca tronu węgierskiego, Stefan, poślubił córkę chana kipczackiego, Kulana. Różni zaś dostojnicy kipczaccy zajmują wybitne stanowiska przy dworze węgierskim. Trzecia część udaje się do Egiptu, gdzie z początku żyła w nędzy, lecz później warunki bytu znacznie się poprawiły i Kipczacy założyli tam swoje państwo, które istniało w latach 1250—1390. Większa zaś część Kipczaków złączyła się z Tatarami i dlatego właśnie późniejsi Tatarzy krymscy byli nazywani Tatarami kipczackimi [2]).

KRYM POD PANOWANIEM ZŁOTEJ ORDY

Gdy z początkiem XIII w. na olbrzymiej przestrzeni od Chin aż po Don powstało imperium Czingiz-Chana, Krym dostał się już ostatecznie pod panowanie „Tatarów", jak zaczęto nazywać ogólnie Turko-Mongołów.

Po zgonie Czingiz-Chana (1224), państwo jego rozpadło się na cztery dzielnice. Krym znalazł się wówczas w obrębie dzielnicy jego najstarszego syna Dżuczi'ego, zwanej Złotą Ordą,

[2]) Ustęp o dziejach Krymu przed zajęciem go przez Tatarów złotoordyńskich opracowany został na podstawie następujących prac: St. Sestrencewicz-Bohusz. *Istoria o Tawrii*. T. I—II. S. Petersburg 1806, passim. A. Naruszewicz. *Tawryka, czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*. Warszawa 1805. Hammer-Purgstall. *Geschichte der Goldenen Horde in Kiptschak*. Pesth 1840. Tomaschek. *Die Gothen in Taurie*. 1888. O stosunkach Tatarów z Rusią-Ukrainą zob. M. Hruszewśkyj, *Istoria-Ukrainy-Rusy*, t. I—IV. Lwów 1903, Kijów — 1907. Kyrymły Abdullahoglu Hasan, *Kyrym Tarihna ait yazdygy eserden el yazmasy*. M. C. Woroncowa, *O driewnostiach južnowo bieriega Kryma i gor Tawryczeskich*. S. Petersburg I. A. N. 1837.

a rozciągającej się w stepach od jeziora Bałkasz po Dniepr [3]. Stolicą tego państwa było miasto Seraj w międzyrzeczu Wołgi i Achtuby. Stolicę tę, zbudowaną przez Batu-chana, rozszerzył chan Bereke w drugiej połowie XIII wieku. Bereke-chan pierwszy ogłosił Islam, jako religię oficjalną w swoim państwie i w ten sposób Złota Orda, za pośrednictwem najbardziej na południe wysuniętego Krymu, nawiązała kulturalne stosunki ze światem muzułmańskim, tj. przede wszystkim z Arabami. Z Arabii i Egiptu zaczęli przez Krym przyjeżdżać do Złotej Ordy „ulemowie" (uczeni teologowie) muzułmańscy; oni też, osiadając na Krymie, zaszczepili tutaj Islam [4]).

Na kilka lat przed śmiercią, Bereke-chan wyruszył w kierunku Konstantynopola przeciw Grekom. Przeszedłszy przez zamarznięty Dunaj, dotarł ze swoim wojskiem do murów stolicy cesarstwa bizantyńskiego; uczynił to na prośbę Rukn-eddina, brata sułtana ikonijskiego Gijas-eddina, zagrożonego przez Greków. Bereke-chan obległ Konstantynopol, ale zadowolił się nastraszeniem cesarza i zawarł z nim pokój. Gdy Bereke ze swym wojskiem powracał do Kipczaku, Turko-Tatarzy, zamieszkujący teren dzisiejszej Dobrudży, przyłączyli się do niego, razem z nim udali się pod wodzą Sałtyk-Dede na Krym i tam osiedlili się w okolicach Sołchatu i Sudaku [5]).

Na wybrzeżach morskich półwyspu krymskiego kwitły już w XIII w. bogate kolonie handlowe Genueńczyków i Greków: Kaffa (Kefe, czyli z grecka Teodozja), Gözlewe (Eupatoria), Sudak i inne. Początkowo te emporia, obfitujące we wszelkiego rodzaju bogactwa, nie mogły uchronić się przed napadami Tatarów. Np. w r. 1233 wojsko tatarskie, pod wodzą Subataja, przebywając na leżach wypoczynkowych na Krymie, spłądrowało miasto Sudak i okolice. Później jednak, gdy Tatarzy na stałe osiedli na Krymie, stosunki między koloniami genueńskimi a chanami Złotej Ordy zostały unormowane w ten sposób, że chanowie przyznali Genueńczykom wolność religijną i zwyczajową, pobierając wzamian od nich tylko podatki. I jedynie w razie odmówienia zapłaty tych danin, lub jakiegoś nieposłuszeństwa ze strony włoskich kolonij na Krymie, chanowie Złotej Ordy przywodzili je do uległości zbrojnymi ekspedycjami. Taki był powód wypraw Uzbek-chana przeciw tym kolo-

---

[3]) Zob. W. D. Smirnow, *Krymskoje chanstwo pod wierchowienstwom Otom. Porty do XVIII w.* S. Petersburg, 1887. Str. 9 i in.

[4]) Dżafer Seydahmet, *Kyrym ve Kyrym Türkleri.* Türk Vyły. Stambuł, 1928. Str. 556—557.

[5]) Smirnow: l. c. 13—14. Hamdi-Giraj: *Bay Türk, Mogol impratorlugunun mustakil bir ulkesi olan Altun-Ordu devletinin tarihcesi ve bu devletin bir ulkesi olan Krym.*

niom w latach 1323, 1327 i 1338[6]. Uzbek-chan bardzo lubił Krym i przez dłuższy czas tu mieszkał, a przyjąwszy religię muzułmańską, rozpowszechnił ją na półwyspie.

Ponieważ Krym położony był na kresach państwa Złotej Ordy, daleko od jego stolicy, nadwołżańskiego Seraju, i jak gdyby na uboczu, już bardzo wcześnie pojawiły się próby oderwania go od Kipczaku i utworzenia niepodległego państwa krymskiego. Pod koniec XIII wieku dążył do tego jeden z najzdolniejszych wodzów tatarskich, Nogaj, ale usiłowania jego nie dopięły celu[7], lecz spowodowały tylko to, że chanowie Złotej Ordy zaczęli odtąd baczniej strzec Krymu, mianując dla tego kraju swoich namiestników-emirów[8].

Takim emirem krymskim był w drugiej połowie XIV w. energiczny „temnik", czyli dowódca 10-tysięcznego wojska tatarskiego Mamaj. W czasie wielkich zamieszek, jakie zapanowały w Złotej Ordzie po śmierci ostatniego chana z linii Dżuczi-chana i Batu-chana, Berdibeka (r. 1359), Mamaj przez szereg lat był prawdziwym władcą części Złotej Ordy, zajmując przy chanach (których sam na tronie osadza) stanowisko przypominające urząd i znaczenie majordoma frankońskiego za ostatnich Merowingów. Wreszcie w r. 1378 strącił z tronu chana Mehmeda i sam przybrał tytuł wielkiego chana, władcy wszystkich hord tatarskich, bijąc monety ze swoim imieniem i tytułami. Mamaj, któremu marzyło się odnowienie potęgi państwa Batu-chana, dążył do zjednoczenia Złotej Ordy i utrzymania książąt ruskich w zależności. W tym celu jeszcze przed uzurpacją kołpaka chańskiego, wyprawiał się kilkakrotnie w głąb Rusi przeciw poszczególnym książętom: na Riazań, Niżnij Nowgorod i Moskwę. W roku 1380, zebrawszy liczne wojsko, złożone nie tylko z Tatarów, ale i z najemników czerkieskich i genueńskich z Krymu, a licząc na pomoc swego sprzymierzeńca, w. ks. litewskiego Jagiełły, Mamaj wyprawił się przeciw Moskwie, lecz na polu Kulikowym nad Donem książę moskiewski Dymitr zadał mu klęskę. Wróciwszy do Ordy, Mamaj znowu zebrał wojsko, aby pomścić się na Moskwie, wtedy jednak napadł nań chan Ordy zawołżańskiej, Tochtamysz i po-

---

[6]) Ahmet Uzenbaszły: *Krymskaja tragiedia pri carskoj właśti, ili emigracja Tatar.* Symferopol, 1925. Smirnow: l. c. 36 un.

[7]) Smirnow: l. c. 123.

[8]) Hamdi Giray Bay: op. cit.

gromił nad rzeką Kałką. Mamaj szukał ratunku w ucieczce na Krym do Kaffy, ale tam Genueńczycy go zamordowali [9]).

W kilkanaście lat potem, w epoce wpływów Witolda w Tatarszczyźnie, Krym był nieraz celem wypraw jego wojsk i miejscem pobytu popieranych przezeń pretendentów do tronu Złotej Ordy; np. w r. 1397 Witold wyprawił się na wybrzeża morza Czarnego aż do Krymu, gdzie narzucił ułusom Szirinów w okolicach Sołchatu na chana Tochtamysza, zaś okolice Kaffy oddał pod władzę innego swego pupila, Musał-chana [10]).

Jednakże Krymu Witold nie zdołał opanować, natomiast zjawił się dzielny naśladowca Mamaja, energiczny i utalentowany wojownik Edige, który, uzyskawszy godność emira Krymu, przygotował swą działalnością podstawy do utworzenia niepodległego chanatu krymskiego. W r. 1399 posiłkował swymi wojskami chana Złotej Ordy, Timura-Kutłu, w słynnej bitwie nad Worsklą, która zakończyła się straszną klęską armii Witolda, a nawet Edige był wtedy z upoważnienia chana naczelnym wodzem wszystkich sił tatarskich. Później, gdy organizacja państwowa Złotej Ordy znów się rozprzęgła w zamieszkach i walkach o kołpak chański, Edige, równie dobry żołnierz i wódz, jak polityk i dyplomata, strzegł całości Ordy i wyprawiał się na Moskwę (r. 1409), celem utrzymania jej i innych księstw północno-ruskich w karbach lennej zależności i posłuszeństwa. Gdy Witold w dalszym ciągu popierał jego przeciwników, Edige zwrócił się znów przeciw Litwie i w r. 1416 najechał na Ruś Kijowską, zdobywając i pustosząc Kijów. Ostatecznie jednak na stolicy chańskiej zasiadł pretendent popierany przez Witolda i stary już Edige musiał przenieść się na Krym. Zwalczany przez licznych wrogów, zmienił swą politykę, zbliżył się do Witolda i zawarł z nim w r. 1419 pokój, ale w rok potem umarł [11]).

Po śmierci emira Edige, władzę na Krymie objął emir nieznanego imienia, który również pozostawał w przyjaźni z Wi-

---

[9]) H a m m e r - P u r g s t a l l: *Geschichte des Goldenen Horde*. Pesth 1840. Str. 315—319, 321, 323—6. S. M. S o ł o w i e w: *Istoria Rossii driewniejszych wriemion*. Kn. 1. T. I—V. Petersburg b. d. Str. 355, 974, 978, 979, 982. W. H e y d: *Geschichte des Levantenhandels im Mittelalter*. Stuttgart 1879. T. II, str. 206—207. M. H r u s z e w s k i j: *Istoria Ukrainy-Rusy*. T. IV. Lwów 1903. Str. 249. S t. K r y c z y ń s k i: *Początki rodu książąt Glińskich*. Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego. Lwów 1934. Str. 399—410.

[10]) L. K o l a n k o w s k i: *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*. Warszawa 1930. T. I, str. 70—71.

[11]) M. Ż d a n: *Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda*. Odb. z Aten. Wileńsk. 1931. Str. 21—3, 29—30, 39—41, 46—7.

toldem, lecz umarł już w r. 1421, a po jego zgonie nastąpiły na Krymie zamieszki i walki domowe [12].

KRYM PAŃSTWEM NIEPODLEGŁYM

W odmęcie zaburzeń krystalizowało się poczucie odrębności państwowej Krymu. Półwysep krymski, z natury swego położenia, stanowił odrębną jednostkę geograficzną w Kipczaku, tworząc jak gdyby fortecę, oblaną z trzech stron morzem, a połączoną z lądem jedynie wąskim pasem ziemi, który łatwo było zamknąć przed najazdem wroga.

Krym w czasach Złotej Ordy rządzony był przez osobnych namiestników chańskich (emirów), a ponieważ był krajem obfitującym w płody ziemne i ciągnącym pokaźne zyski z handlu czarnomorskiego, przeto stanowił zawsze dla takich emirów coś w rodzaju bogatych „prowincji" dla wysokich urzędników starożytnego Rzymu. Krym bogacił i wzmacniał siłę polityczną emirów-namiestników chańskich, a siła rodziła w nich chęć uzyskania nieograniczonej i niezawisłej od nadwołżańskiego Saraju władzy. Sami chanowie zresztą bardzo chętnie przemieszkiwali na Krymie i tu było ich druga obok Saraju stolica. Emirowie krymscy (Nogaj, Mamaj, Edige) nieraz walczyli z chanami Złotej Ordy, osadzali na tronie chańskim własnych pupilów, niewygodnych strącali, a kiedy w walce ponosili porażki, uciekali na Krym, aby tu znów zebrać wojsko i jeszcze raz rzucić się na przeciwników. Krym więc od najdawniejszych czasów stanowił w ramach państwa kipczackiego jak gdyby autonomiczne księstwo i już w czasach panowania Złotej Ordy tak rozluźnił węzły łączące go z Sarajem nadwołżańskim, że ostateczne odpadnięcie tego kraju od Kipczaku w pierwszej ćmierci XV stulecia było tylko naturalnym zakończeniem znacznie dawniej rozpoczętego procesu [13].

Odpadnięcie to dokonało się w atmosferze ostrych walk wewnętrznych, jakie zwykle towarzyszą narodzinom nowych organizmów państwowych. Rywalizowały wówczas ze sobą na Krymie dwa potężne rody, czy mówiąc ściślej — klany: Kongratów (z tego to rodu pochodził m. in. sławny Edige) i Szirinów. Ród Kongratów popierał kandydata Złotej Ordy, Seydahmet-chana i osadził go na emiracie krymskim. Szirinowie stali wiernie przy dynastii z rodu Dżuczi-chana. Po śmierci przywódcy Kongratów, Hajdar Mirzy, naczelnik klanu Szirinów, Tekene Mirza, przeciwnik chana, osiągnąwszy na Krymie wiel-

[12]) Ibidem, str. 47—8. Hamdi Giray Bay: op. cit.
[13]) Hamdi Giray Bay, op. cit.

kie znaczenie, chciał wprowadzić swoją partię do rządów. W tym celu zaczął szukać kogoś z dynastii Czingiz-chana, aby go wprowadzić na tron krymski. Po dłuższych poszukiwaniach znalazł potomka Czingiz-chana z IX pokolenia. Był to Hadżi-Girej.

Początki Hadżi-Gireja, założyciela dynastii, która miała aż do upadku chanatu panować na Krymie, nie są jeszcze w literaturze historycznej dostatecznie wyjaśnione. Wiemy tylko, że był synem Gijaseltin-sułtana, a wnukiem Tochtamysz-chana [14]; według źródeł genueńskich, prawdziwe jego imię było Dewlet. O burzliwej jego młodości, w której zagrażało mu stale niebezpieczeństwo ze strony innych pretendentów do chańskiego kołpaka, mówią różne niepewne podania. Jedno z nich, zanotowane przez Michajłę Litwina w r. 1550, głosi, że Hadżi-Girej urodził się na Litwie, w Trokach i stąd został wyprawiony na Krym dla objęcia tam władzy [15]. Jest faktem, że Hadżi-Girej zachował dla Witolda, a później dla Kazimierza Jagiellończyka, przyjaźń i na tę przyjaźń nieraz powoływali się potem chanowie krymscy, np. Mengli-Girej, przypominając w swych listach do w. książąt litewskich, że w chwilach niebezpieczeństwa Hadżi-Girej szukał pomocy u swego przyjaciela Witolda [16].

Przy pomocy Witolda i Szirina Tekene-Mirzy, osiemnastoletni Hadżi-Girej przybył na Krym i rozpoczął walkę o zdobycie panowania w tym kraju. W r. 1427 ukazał się ze swoim wojskiem na stepach Perekopu (Or-Kapu) i zwyciężył swego przeciwnika, chana złotoordyńskiego Ułu-Mehmeda. Później musiał staczać walki z rywalem Ułu-Mehmeda, Küciük-Mehmedem; pokonawszy i tego drugiego, Hadżi-Girej opanował w r. 1428 półwysep krymski oraz stepy nad Donem i Dnieprem oraz ogłosił się chanem niepodległego Krymu. Mając poparcie Witolda, którego hegemonię odczuwała wówczas cała Tatarszczyzna, Hadżi-Girej śmiało usuwał swoich przeciwników z Krymu [17].

Zamierzając zjednoczyć w swoim ręku cały półwysep, chciał Hadżi-Girej usunąć Genueńczyków z Kaffy i Bałykławy oraz opanować twierdzę Mangup, podlegającą władzy cesarza bizantyńskiego. W tym celu zawarł z dowódcą twierdzy mangup-

[14]) Zob. kronikę Ibrahima ben Ali z Kaffy, w przekładzie dr. A. Zihniego Soysala, Wschód 1934. Nr. 2—4. Str. 88. H. S. Szapszał: *Znaczenie opisu podróży Ewlija Czelebiego dla dziejów chanatu krymskiego.* Lwów 1934. Str. 4—5. Halim-Girej: *Gülbünü Chanan*, wyd. 1927. H. Stambuł. Str. 11—16.

[15]) Michalonis Lituani: *De moribus Tartarorum etc.* Basileae 1615. Str. 3.

[16]) Żdan, l. c. 50.

[17]) Hamdi Giray Bay, op. cit.

skiej, księciem greckim Aleksym, traktat skierowany przeciw Genueńczykom. Na mocy tego traktatu, Aleksy miał prowadzić wojnę z Genueńczykami, Hadżi-Girej zaś zobowiązał się dostarczać mu pomocy materialnej. Konsul genueński w Kaffie, Batista de Fornasi, starał się za pomocą podstępów dyplomatycznych opóźnić atak księcia mangupskiego aż do czasu sprowadzenia do Kaffy posiłków z Italii i z Pesy (kolonii genueńskiej pod Konstantynopolem). Aleksy jednak przejrzał te manewry i wcześniej wysłał swoje wojsko do Bałykławy, której ludność grecka z nim sympatyzowała. Podburzeni przez wysłańców Aleksego, mieszkańcy Bałykławy podnieśli bunt przeciw Genueńczykom i w ten sposób ułatwili wojsku mangupskiemu zdobycie miasta (r. 1433). Genueńczycy uzyskali posiłki z Italii i rozgorzała wojna, w której wojska ich odniosły sukcesy. Bałykława została odebrana Grekom, syn księcia Aleksego dostał się do niewoli, a mieszkańcy tego miasta za zdradę zostali wycięci.

Wtedy do walki wmieszał się Hadżi-Girej, wysyłając na pomoc Mangupowi swoje 5-tysięczne wojsko. Genueńczycy, którzy odczuwali wobec Tatarów wielką trwogę, pierzchnęli z Bałykławy (chociaż liczba ich wojska wynosiła 8 tysięcy), porzucając wszystko na łup żołnierzy Hadżi-Gireja (r. 1434). Pod Sołchatem Tatarzy zadali Genueńczykom straszną klęskę. Zwycięstwo Hadżi-Gireja napełniło trwogą nie tylko mieszkańców kolonii genueńskiej na Krymie; z ich relacyj listownych dowiedział się o nim i Zachód, któremu stanęły przed oczyma groźne postacie Atylli, Czingiz-Chana i Baty'ego.

Po klęsce, Genueńczycy skupili się w Kaffie, przygotowując się do obrony. Ale Hadżi-Girej był zbyt przezornym politykiem, aby mógł nie wiedzieć, że dalsze prowadzenie wojny z kolonistami może go narazić na ciężkie straty, nie rozporządzał bowiem flotą morską. Postanowił zatem zawrzeć z Genueńczykami ugodę, na mocy której, wzamian za pozostawienie ich w spokoju, miał otrzymywać z genueńskiego banku św. Jerzego kredyty pieniężne na zasilenie swego skarbu. Układ ten znakomicie wzmógł jego siłę i znaczenie oraz pozwolił Tatarom korzystać z bogactw, jakie przepływały przez Kaffę, będącą wówczas metropolią handlową nie tylko Krymu, ale całego morza Czarnego.

Po zdobyciu Konstantynopola przez Turków w r. 1454, kolonie genueńskie na Krymie znalazły się w ciężkim położeniu, ponieważ swobodna komunikacja morska z ich krajem macierzystym została dla ich okrętów zamknięta wskutek opanowania Bosforu przez Osmanów. W tym samym roku flota turecka ukazała się pod Kaffą, a równocześnie podstąpiło pod mia-

sto 6-tysięczne wojsko Hadżi-Gireja. O tym wypadku milczą źródła tureckie, ale w archiwach genueńskich są wiadomości, które go potwierdzają. W r. 1454 konsul kaffijski Vivaldi i inni dostojnicy tego miasta pisali do Genui listy, donosząc, że Turcy przy pomocy Hadżi-Gireja mają zająć wszystkie kolonie genueńskie nad morzem Czarnym; kolonie dostaną się Tatarom, jasyr i łupy — Turkom. Hadżi-Girej zażądał od Kaffy złożenia okupu pieniężnego, co też Genueńczycy uczynili, a wtedy Tatarzy odstąpili od miasta, pozostawiając je w spokoju [18]).

W r. 1456 wybuchł na Krymie przewrót pałacowy, który pozbawił Hadżi-Gireja tronu. Chanem został syn jego Hajdar, panował jednak bardzo krótko, zaledwie kilka miesięcy, po czym Hadżi-Girej znowu objął władzę, którą trzymał w swym ręku aż do śmierci [19]). Zmarł, według jednych źródeł — w r. 1460, według innych zaś — w r. 1466. Ta ostatnia data wydaje nam się bardziej prawdopodobna choćby z tego względu, że poświadczają ją nie tylko kroniki tureckie (np. „Essubus-sejjar" Mehmed Riza efendi'ego, „Gülbünü-Chanan" Halim Girej-sułtana, oraz „Türk Tarihy" Riża-Nur'a), ale i polskie, np. Długosz.

Hadżi-Girej, pierwszy chan niepodległego Krymu, był władcą niepospolitym i zdolnym politykiem. Wykorzystując zręcznie okoliczności, umiał obracać je zawsze na korzyść własną. Zajęty sprawami wewnętrznymi, pochłonięty budową siły i niezależności politycznej swego młodego państwa, nie tracił jednak z oczu dalszych celów i układał plany założenia wielkiego mocarstwa tatarskiego. Jako człowiek, jednał sobie wszystkich urodą i dobrocią; lud krymski darzył go przydomkiem „Melek", co znaczy — anioł [20]).

Po jego śmierci, jak pisze w swej historii Tatarów Ibrahim ben Ali z Kaffy, rozpoczęły się między książętami walki, podczas których co miesiąc było dwóch chanów na tronie krymskim. Wśród zaciekłej wojny domowej kraj został zniszczony, a Genueńczycy, którzy dotąd płacili ze swych kolonij haracz, podnieśli powstanie [21]). Na krótko zdołał opanować tron chan

---

[18]) O polityce Hadżi-Gireja w stosunku do kolonij genueńskich i greckich na Krymie — zob. Kyrymły Abdullah ogłu Hasan: *Dżeneviz menbałaryna göre XV — inci asyr Kyrym Hanlygy*. Azerbaydżan Yurt Bilgisi. Istanbul 1932. Nr. 10—11. Str. 332—338 i 372—378. (Artykuł oparty na źródłach genueńskich).

[19]) Ibidem.

[20]) Halim Girej sułtan: Gülbünu Chanan, str. 11—16. Hamdi Giray Bay, op. cit.

[21]) Przyczynek etc. Wschód, 1934. Nr. 2—4. Str. 89.

Nur-Dewlet, który jednak wkrótce został zrzucony przez brata swego stryjecznego, syna Hadżi-Gireja, Mengli-Gireja[22]).

Objąwszy tron krymski w r. 1469 w atmosferze walk i niepewności, Mengli-Girej starał się o zachowanie dobrych stosunków z sąsiednimi państwami. Największe niebezpieczeństwo groziło mu na razie ze strony chanów Złotej Ordy, spod zwierzchnictwa których Krym tak niedawno się wyłamał. Toteż w ciągu kilku pierwszych lat swoich rządów, Mengli, za przykładem ojca, utrzymywał bardzo przyjazne stosunki z Polską i Litwą, a nawet zawarł w r. 1472 pakt przymierza z Kazimierzem Jagiellończykiem. Kiedy jednak chan Złotej Ordy, Achmat, nawiązał jeszcze ściślejsze stosunki z Litwą i Polską, Mengli zmuszony był do szukania oparcia w Moskwie, której polityka wobec Złotej Ordy była zdecydowanie wroga i jeszcze w tym samym roku 1472 zawarł sojusz z Iwanem III. Odtąd polityka Mengli-Gireja w stosunku do państwa jagiellońskiego była nieprzyjazna niemal aż do końca jego panowania[23]).

Za rządów Mengli-Gireja zaszedł fakt wielkiej wagi politycznej, a mianowicie uznanie przez chana zwierzchnictwa Porty Otomańskiej nad Krymem. Okoliczności, w jakich do tego doszło, nie są dostatecznie wyjaśnione. Krym, który niedawno oddzielił się od Złotej Ordy i prowadził walkę z jej chanami, musiał oprzeć się o wielkie mocarstwo, jakim od czasu zdobycia Konstantynopola była Turcja, tym bardziej, że było to państwo narodu bliskiego Tatarom krymskim pochodzeniem, językiem i religią.

Większość historyków łączy ten fakt ze zdobyciem przez Turków w r. 1475 starej osady genueńskiej na Krymie, Kaffy, różnią się zaś między sobą tylko w przedstawieniu powodów, które skłoniły Turków do ingerencji w sprawy wewnętrzne chanatu krymskiego[24]). Najprawdopodobniej brat Mengli-Gireja, spierając się z nim o władzę, skłonił sułtana Mehmeda II do pokuszenia się o zdobycie Krymu. Wyprawiona tam flota turecka opanowała główną osadę genueńską Kaffę, po czym cały półwysep uległ przewadze militarnej Turków. Zdaniem niektórych badaczy[25]), chan dostał się wówczas do niewoli tureckiej, lecz sułtan przywrócił go na chaństwo pod warunkiem

---

[22]) K. P u ł a s k i: *Mendli (sic!) - Girej, chan Tatarów perekopskich.* Przewodnik Naukowy i Literacki. Str. 68. H a l i m G i r e j S u ł t a n: Gülbünü Chanan. 1327. H. Str. 17. Dr. R i z a N u r: *Türk tarihy.* Stanbul 1925. T. 5. Str. 7—9.

[23]) P u ł a s k i: l. c. 70—75 i in.

[24]) Opinie poszczególnych badaczy w tej sprawie zestawia S m i r n o w, l. c. 252 nn.

[25]) Np. P u ł a s k i, l. c. 77. L. K o l a n k o w s k i: *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów.* T. I. Warszawa 1930. Str. 329.

pewnej zależności od Turcji. Jednakże jedno z najważniejszych źródeł tureckich „Es-sub-us-sejjar" utrzymuje, że Mengli-chan przyjechał do Stambułu, aby złożyć sułtanowi powinszowania z powodu jego zwycięstwa [26]).

Zawarty wówczas traktat [27]) między Krymem a Turcją postanawiał co następuje:

1) Sułtan nie może osadzać na chaństwie nikogo oprócz carewiczów z rodu Czingiz-chana (t. zn. z dynastii Girejów).

2) Pod żadnym pozorem Porta nie może nigdy ukarać śmiercią nikogo z rodziny Girejów.

3) Posiadłości chana i rezydencje członków domu Girejów posiadają prawo azylu dla każdego, kto by w nich szukał schronienia.

4) Podczas odprawiania zwykłej modlitwy piątkowej, t. zw. chutbe, po imieniu sułtana wino być wymawiane imię chana.

5) Porta nie może odmówić żadnej piśmiennej prośbie chana.

6) Chan podczas wyprawy wojennej ma mieć sztandar pięciobuńczuczny [28]).

7) Na każdą kampanię chan ma otrzymywać od Porty 120 kies złota na utrzymanie swojej gwardii przybocznej oraz 80 kies dla swoich murzów i „kapy-kułu" (klasa niższa od murzów, ale zażywająca wszelkich praw obywatelskich, do sprawowania wysokich urzędów włącznie).

Traktat ten bynajmniej nie pozbawił Krymu jego niezawisłości, uszczuplił tylko w pewnym zakresie jego suwerenność polityczną.

Anonimowy autor zachowanej w rękopisie tureckiej „Historii Sahib-Gireja I", współczesny temu chanowi (pierwsza połowa XVI w.), pisze, że sułtan Sulejman Wspaniały oświadczył pewnego razu, iż chanowie krymscy nie mogą być detronizowani; z dziada pradziada są oni padyszachami i dziedzicami tronu, na ich imię bywa odmawiana modlitwa „chutbe" i z ich imieniem bite są monety krymskie [29]). To świadectwo

---

[26]) Dżafer Sejdamet: *Krym.* Warszawa 1930. Str. 44.

[27]) Smirnow, l. c. 294. Sejdamet, l. c. 44. Stanisław Sestrencewicz Bohusz: *Istoria o Tawrii.* W. Sanktpetersburg 1806. T. II. Str. 256—257. Hamdi Giray Bay: op. cit.

[28]) Przed sułtanem tureckim niesiono 6 buńczuków.

[29]) Bibliothèque Nationale à Paris. Manuscrits turcs supplement. Nr. 164. Histoire sans titre ni nom d'auteur de Sahib Guirei Khan I-er prince de Crimée etc. Nestalik turc, daté des derniers jours du mois de Redjeb de l'année 1061 de l'hegire (vers le 15 juillet 1651). 81 feuillets 19,5 sur 12 centimétres. Reliure turque en cuir rouge (Cardonne, Arsenal). Jest to bardzo cenne źródło do dziejów chanatu krymskiego w pierwszej połowie XVI w. Autor dzieła nie wymienia swego nazwiska; wiemy tylko, że żył w Konstantynopolu za czasów Sulejmana Wspaniałego.

pisarza tureckiego z XVI w. jest wyraźnym dowodem, że chanowie krymscy i po traktacie z Portą posiadali pełnię praw i prerogatyw dynastycznych i że pierwotnie sami sułtanowie osmańscy pojmowali swój stosunek do chanatu, jako stosunek sprzymierzeńca do sprzymierzeńca, a nie pana zwierzchniego do lennika.

Sami Tatarzy nie uważali, jakoby Krym znajdował się pod protekcją Turcji, uznając tylko zwierzchnictwo sułtana jako kalifa, czyli głowy organizacji religijnej, do której i oni należeli. Wiele zależało od osoby chana: jeżeli był on energiczny, rozumny, posiadał własne dalekosiężne plany i umiał korzystać z nadarzających się sposobności, to mógł prowadzić politykę niezależną od Stambułu, a odpowiadającą istotnym potrzebom Krymu. Jeżeli tej energii i rozumu jakiś chan nie miał, to Krym popadał w rzeczywistą zależność od nieobliczalnych nieraz kaprysów sułtańskich.

Chociaż na wybrzeżach w niektórych miastach i fortecach krymskich stanęły załogi tureckie i chociaż sułtan turecki swymi fermanami (rozkazami) dawał dyrektywy polityce tatarskiej — chan jednak rządził na Krymie samodzielnie, bił własne monety ze swoim imieniem, miał własne wojsko, własną administrację i prowadził odrębną politykę zagraniczną, wysyłając do państw sąsiednich swych posłów i gońców [30]). Tatarzy krymscy, aczkolwiek pod względem narodowym i językowym bardzo blisko spokrewnieni z Turkami osmańskimi, niechętnie znosili protekcję sułtańską, posiadając stare tradycje własnej państwowości. Niejednokrotnie lud tatarski na Krymie w ostry sposób protestował przeciw wtrącaniu się sułtanów do spraw wewnętrznych chanatu, posuwając się niekiedy nawet do groźby wypowiedzenia Porcie otwartej wojny [31]). Jak stwierdzają dzisiaj i tureccy historycy, polityka sułtanów osmańskich w stosunku do chanów krymskich (częste strącanie ich z tronu) pozbawiona była sensu i logiki i stała się jedną z przyczyn upadku niepodległości Krymu. Profesor uniwersytetu stambulskiego, Nedżyb Asym Bej [32]), bez ogródek oświadcza, że „Krym stracił swoją niepodległość tylko wskutek błędów politycznych, popełnionych przez Portę Otomańską".

Przyczyną tej polityki Porty był jej źle i fałszywie zrozumiany interes polityczny. Chcąc panować na morzu Czarnym, musiała ona trzymać rękę na pulsie handlowo-politycznym, który tętnił w nadmorskich portach Krymu. Nie czyniła jednak

[30]) Zob. „S a h i b - G i r a y c h a n T a r i h i" *(Historia chana Sahib-Gireja)*, rękopis Biblioteki Narod. w Paryżu Nr. 164.

[31]) Zob. E w l i y a C z e l e b i. *Seyahatnamesi*, t. VII, str. 695—8

[32]) *Umdetüt-tawaryh*, Stambuł 1343 (1924).

nie, aby wzmocnić siłę tego punktu, obawiając się, aby chanat krymski, nabrawszy mocy, nie zechciał rozciągnąć swego panowania i na jej własne kraje. Nie jest prawdą, jakoby Porta Otomańska broniła Krymu przed Moskwą (jak utrzymują niektórzy historycy); właśnie Krym był obroną Turcji na północy, chociaż sułtanowie tak bardzo bali się chanatów krymskich, że nie pozwalali im zaopatrywać się w większy sprzęt wojenny (np. w nowocześniejsze działa), wskutek czego wojsko krymskie miało tylko taką broń, jaką zdobyło na nieprzyjacielu. W XVII i XVIII w. wojsko krymskie miało dla Porty Otomańskiej większe znaczenie od janczarów, gdyż mimo marnego uzbrojenia, posiadało zalety militarne i moralne, podkreślane przez wszystkich, którzy się z nim zetknęli.

Przymierze krymsko-osmańskie wywarło swój wpływ również na dziedzinę kultury Krymu. Turcy osmańscy bowiem, więcej zbliżeni do świata kultury arabsko-perskiej, wcześniej przyswoili sobie wyższą kulturę duchową i cywilizację i dzięki temu wywierali silne wpływy na inne plemiona tureckie, m. in. i na Tatarów krymskich. Jeżeli jednak, z jednej strony, pod wpływem wykwintnego Stambułu i jego inteligencji (uczonych, literatów, artystów, lekarzy i t. d.), skupiającej się dokoła dworu sułtana, rosła wśród wyższych warstw tatarskich na Krymie ogłada towarzyska i kultura umysłowa, to z drugiej strony, ten sam wpływ przyczyniał się do rozluźnienia obyczajów, upadku ducha wojennego, zaniku dawnej prostoty i surowości zasad moralnych.

Naczelnym postulatem polityki zewnętrznej Mengli-Gireja i jego najbliższych następców, było zjednoczenie całej Tatarszczyzny europejskiej w wielkie imperium pod władzą dynastii chanów krymskich[33]). Zacząwszy od obrony przed chanami Złotej Ordy, usiłującymi narzucić Krymowi ponownie swoją władzę, przeszedł Mengli-Girej po zawarciu przymierza z Turcją do walk ofensywnych, mających na celu rozszerzenie granic chanatu. On pierwszy rozpoczął podbijanie hordy nogajskiej za Perekopem (dokończone przez jego następców w pierwszej połowie XVI w.), on stworzył ekspansję krymską na terytoria zamieszkałe przez Tatarów budziackich, Czerkiesów, Kabardyńców, Kałmuków i t. d. — Marzył też Mengli-Girej o zdobyciu Kazania i Astrachania, celem połączenia tych ziem z Krymem w jedną całość. Była to myśl godna wielkiego władcy. Chanaty nadwołżańskie, osłabione w walkach wewnętrznych nie były zdolne do zrealizowania tej myśli, natomiast Krym, przejawiający wtedy wielką prężność i siłę polityczną,

[33]) L. Kolankowski: *Problem Krymu w dziejach jagiellońskich.* Lwów 1935. Odb. w Kwart. Histor. Histor. R. XLIX. Z. 3. Str. 11.

mógł kusić się o dokonanie dzieła zjednoczenia ziem Tatarszczyzny europejskiej. Dlatego to Mengli-Girej wiązał się z Moskwą przeciw Litwie, popierającej chanów Złotej Ordy. Jednakże pod koniec życia, widząc, że sojusz jego z carem moskiewskim przynosi korzyści przede wszystkim Moskwie, która potężniała w pomyślnych dla siebie walkach z Litwą, zrozumiał, że potęga ta może wkrótce zagrozić Krymowi. Nawiązał więc znowu przyjazne stosunki z Polską, lecz niebawem, na wiosnę r. 1515 zmarł jako sędziwy starzec [34]).

Następcy Mengli'ego zaniechali walk z chanami Kazania i Astrachania, a rozpoczęli boje z Moskwą, posuwającą się nieustannie w stepy nadwołżańskie. „Serdecznym wrogiem" Moskwy był syn Mengli'ego, Mehmed Girej Wielki, snujący ambitne plany przyłączenia Kazania i Astrachania do Krymu. W Kazaniu chanem był wówczas Szejch Ali, poplecznik Moskwy. Chan ten, ulegający całkowicie wpływom moskiewskim, człowiek nie wojenny, słabowity i nieurodziwy, nielubiany był przez Tatarów kazańskich i traktowany przez nich z pogardą. W Kazaniu lud burzył się i wysyłał swoich posłów do Mehmed Gireja, domagając się połączenia z Krymem. Mehmed-Girej w liście do króla Zygmunta I w r. 1520 pisał, że przybyło doń poselstwo od Tatarów kazańskich, które wzywało go, aby na tronie kazańskim osadził jakiegoś carewicza z dynastii Girejów. „Ojczyzna nasza Kazań — pisali do chana krymskiego Kazańczycy — i wy z pomiędzy dzieci albo braci swoich którego wybrawszy, do nas przyślijcie, niech u nas carem będzie, a my mamy ojców i dzieci 20.000, a z Czeremisami i Mordwą i liczby nie ma, a my wszyscy twoi chłopi"... Donosił więc Mehmed-Girej królowi, że ma zamiar posłać do Kazania jednego ze swych synów na chana, a gdy państwo kazańskie podda mu się, pójdzie wraz z tamtejszymi Tatarami na Moskwę [35]).

Istotnie, na wiosnę r. 1521 Mehmed-Girej posłał do Kazania wielkie wojsko pod dowództwem swego syna Sahiba. Sahib-Girej, przychylnie przyjęty przez Kazańczyków, bez trudu odniósł zwycięstwo nad Szejch-Alim i osiadł na chaństwie kazańskim. W r. 1521 Mehmed-Girej sam uderzył na carstwo moskiewskie, obległ stolicę Moskwę i zmusił Wasyla Iwanowicza do zapłacenia haraczu, lecz zaatakowali go Astrachańczycy, co zmusiło chana do odstąpienia. W r. 1522—3 Mehmed-Girej wraz z

---

[34]) P u ł a s k i, l. c. 1056. S. S e s t r e n c e w i c z B o h u s z: *Istoria o Tawrii.* T. II. S. Petersburg. 1806 .Str. 280. H a m d i G i r a y B a y, op. cit.

[35]) K. P u ł a s k i: *Machmet-Girej, chan Tatarów perekopskich i stosunki jego z Polską (1515—1523). Szkice i poszukiwania historyczne.* Seria II. Petersburg 1898. Str. 326 i 328.

wielką ordą i z bejem nogajskim Mamajem poszedł na Astrachań i zajął go.

Zgon sułtana Selima I (w r. 1520), który do Mehmed-Gireja odnosił się nieprzyjaźnie, jeszcze od czasu, gdy Mehmed był kałgą [36]), oraz niepewność sytuacji politycznej w Turcji po śmierci padyszacha, otworzyły przed chanem szerokie pole do zrealizowania jego wielkich zamierzeń, t. zn. zjednoczenia z Krymem obu chanatów nadwołżańskich, co położyłoby kres pochodowi Moskwy na południe. Ale wskutek intryg beja nogajskiego Mamaja i zamieszek wewnętrznych, chan Mehmed-Girej został zamordowany w r. 1524, a z jego śmiercią, jak pisze poseł cesarski w Moskwie, Herberstein, „upadły siły chanatu krymskiego" [37]).

W latach następnych Krym stale sprzymierzał się z Litwą przeciw Moskwie, ale osłabiony walkami domowymi synów Mehmed-Gireja (Saadeta, Islama i Sahiba) o tron chański, nie był w stanie przeprowadzić jakiejś poważniejszej akcji ofensywnej przeciw carstwu moskiewskiemu [38]). Nie udała się np. wielka wyprawa na ziemie carskie, przedsięwzięta w r. 1541 przez Sahib-Gireja. Chan doszedł do rzeki Oki, lecz tam skupiły się znaczne siły moskiewskie, które uniemożliwiły jego wojskom przeprawę i armia krymska musiała rozpocząć odwrót [39]).

Siłę wojenną Krymu podniósł jego następca, Dewlet-Girej I (1551—1577), jeden z najdzielniejszych chanów, który umiał prowadzić politykę, odpowiadającą potrzebom i dążeniam jego państwa i wsławił się zwycięskimi wojnami z carstwem moskiewskim.

Uważając Moskwę za najgroźniejszego wroga Krymu, Dewlet-Girej stale tak prowadził swą politykę zagraniczną, aby wroga tego przy pomocy innych mocarstw zniszczyć i dlatego wkrótce po objęciu rządów, w r. 1552, pertraktował z królem Zygmuntem Augustem w sprawie współdziałania Krymu i Rzeczypospolitej przeciw Moskwie [40]).

Na początku panowania Dewlet-Gireja, Moskwa ostatecznie podbiła Kazań (w r. 1552) i Astrachań (w r. 1554). Trage-

---

[36]) Pierwszy następca tronu.

[37]) Smirnow, l. c. 391—2. Dżafer Seydahmet, *Kyrym ve Kyrym Türkleri. Türk Jyły.* Stambuł 1928. Str. 559—560. Kolankowski: *Problem Krymu.* Str. 18.

[38]) Kolankowski, l. c. 18—19. Tenże, *Zygmunt August, w. ks. Litwy.* Lwów, 1911. Str. 93 i in.

[39]) Smirnow, l. c. 416.

[40]) J. Pajewski: *Projekt przymierza polsko-tureckiego za Zygmunta Augusta.* Warszawa 1935. Odb. z Księgi ku czci Oskara Haleckiego. Str. 2.

dla pobratymców nadwołżańskich, prowadzących beznadziejne walki partyzanckie z najeźdźcami, wstrząsnęła Krymem i całym światem turko-tatarskim. Bohater walk o uwolnienie Kazania, Tatar krymski — Czora-Batyr, stał się postacią legendarną, uwiecznioną w epice ludowej Tatarów nie tylko kazańskich i astrachańskich, ale i krymskich i dobrudzkich oraz Nogajów i Kirgizów [41]). Na zabór ziem muzułmańskich przez Moskwę nie mogła patrzeć obojętnie i Turcja, aczkolwiek dla niej niebezpieczeństwo moskiewskie było wtedy jeszcze czymś dalekim i nierealnym. Rozpoczęła się więc akcja tak Krymu, jak i Turcji o wyzwolenie Kazania i Astrachania.

Akcja ta nie była jednak wspólna i jednolita. Chan Dewlet-Girej, który już w r. 1555 wysłał swoje wojska na ziemie moskiewskie, gdzie nastąpiły krwawe starcia Tatarów z Moskalami [42]), jako główny cel swej polityki widział nie tylko wyzwolenie ziem tatarskich spod obcego jarzma, ale i utworzenie wielkiego imperium od Perekopu po Wołgę, imperium, które byłoby całkowicie niezależne od wpływów tureckich i kierowało się własnymi tylko interesami. Natomiast ówczesny sułtan turecki, Selim II, ujmował problem wyzwolenia Kazania i Astrachania z punktu korzyści państwa otomańskiego. Oto chciał on te ziemie tatarskie przyłączyć nie do Krymu, lecz wprost do swych posiadłości — i przez osadzenie silnych załóg tureckich w miastach nadwołżańskich, a zwłaszcza w zamku astrachańskim, zmusić chanat krymski do większej uległości wobec życzeń i wskazówek Porty [43]). Dewlet-Girej dobrze zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie groziło niepodległości Krymu w razie zdobycia Tatarszczyzny nadwołżańskiej przez Turków. Dlatego też, nie żałując wysiłków i ofiar dla wyzwolenia tych ziem, przeciwdziałał równocześnie w sposób bardzo zręczny analogicznej akcji tureckiej. Dał tym Dewlet-Girej dowód wielkiego realizmu politycznego, ale występując w interesach państwowych Krymu i swych własnych aspiracyj dynastycznych, przyczynił się mimo woli do pogłębienia tragedii Tatarów nadwołżańskich, których własnymi siłami, nawet przy wyzyskaniu koniunktur (współczesne wojny litewsko-moskiewskie) wyzwolić nie zdołał.

Pozostał więc bierny chan krymski, gdy w latach 1568—1569 Turcy przedsięwzięli wielką wyprawę na Astrachań [44]), która

---

[41]) Zob. Saadet Is'haki: *Cora Batir. Eine Legende in dobrudschatatarischer Mundart.* Kraków 1935.

[42]) Smirnow, l. c. 424—5.

[43]) Smirnow, l. c. 432. Pajewski, l. c. 8.

[44]) O wyprawie tej zob. Hammer: *Histoire de l'Empire Ottoman.* Wyd. 1836, t. VI, 338—340. D. Kantenur: *Geschichte des Osmanischen Reiches.* Hamburg 1745. Str. 333. Smirnow, l. c. 432.

miała przynieść Porcie potrójną korzyść: 1) osłabienie Moskwy przez odebranie jej zdobytych niedawno terytoriów tatarskich, 2) zaszachowanie Krymu i 3) ułatwienie ataku na starego wroga Turcji — Persję, od strony północnej, przez przekopanie kanału łączącego Don z Wołgą, czyli morze Czarne z morzem Kaspijskim. Były to korzyści polityczno-wojskowe, a do tego dochodziła i korzyść handlowa: ożywienie handlu tureckiego z Moskwą i Azją Środkową[45]). Dewlet-Girej, za pomocą zręcznych podstępów dyplomatycznych, starał się przeszkodzić tej wyprawie[46]), która jednak mimo to doszła do skutku. Ale wyprawa turecka, zorganizowana z wielkim rozmachem i nakładem kosztów, nie powiodła się. Zima i mrozy zmusiły Tatarów i Nogajów do przerwania robót przy kopaniu kanału, chłód i głód zaczął szerzyć spustoszenia wśród robotników i żołnierzy, a kiedy na domiar złego, wojska moskiewskie zadały klęskę Turkom w bitwie nad jeziorem Komo (między morzem Azowskim a Astrachaniem) — armia otomańska rozpoczęła bezładny odwrót[47]).

Dewlet-Girej, uwolniony w ten sposób od obaw o niezawisłość Krymu, przedsięwziął w dwa lata później, w r. 1571, samodzielny atak na carstwo moskiewskie. Wojska krymskie spustoszyły kraj nieprzyjacielski i spaliły stolicę jego — Moskwę[48]). „Palę i niszczę wszystko za Kazań i Astrachań... — pisał wtedy chan do Iwana Groźnego. — Wszystkie bogactwa uważam za pył.. Poszedłem do ciebie, spaliłem twoje miasto Moskwę, chciałem twojej korony i twojej głowy, ale tyś się nie zjawił i nie przyjął bitwy. A jeszcze się carem („padyszachem") mienisz! Jeśli masz najmniejsze poczucie wstydu, to przyjdź i stoczymy bój. Chcesz szczerej przyjaźni z nami — oddaj Kazań i Astrachań, a jeśli ty mi tylko chcesz pieniądze ofiarować, to gdybyś miał wszystkie skarby świata — na próżno! To, czego ja chcę — to Kazań i Astrachań! A drogi panowania twojego widziałem i znam" [49]).

Mimo to i tym razem nie zdołał energiczny Dewlet-Girej wyswobodzić ujarzmionych Tatarów kazańskich i astrachańskich, a wyprawą swoją osiągnął tylko tyle, że Moskale zobowiązali się do płacenia rocznego haraczu. Niepowodzenie wyprawy z r.

---

[45]) Cfr. P a j e w s k i, l. c. 7—8.
[46]) S m i r n o w, l. c. 433. P a j e w s k i, l. c. 13—14.
[47]) S m i r n o w, l. c. 432. Zob. też kronikę I b r a h i m a b e n A l i z K a f f y, „Wschód" Nr. 2—4 z r. 1934, str. 71.
[48]) S m i r n o w, l. c. R i z a N u r: *Türk tarihi*, t. V. Stambul 1925. Str. 15—16. H a l i m G i r e j S u l t a n: *Gülbünü Chanan*, Stambul 1937. Str. 49—52.
[49]) A. R a m b e a u d, *Les Tatares de Crimé*. Revue Politique et Littéraire 1875. 17 Avr. D ż. S e j d a m e t: Krym, str. 50.

1569 oraz klęska floty osmańskiej pod Lepanto w r. 1571, zraziły i Turcję do ryzykownych pochodów wojennych [50]).

Tym sposobem Moskwa wyszła obronną ręką z walk o Kazań i Astrachań i nawet zaczęła gotować się do ataku na Krym. Uniknął wtedy Krym ciężkich walk o całość i niepodległość swoją tylko dzięki temu, że Moskwa zwróciła się równocześnie na północ i zaczęła wybijać sobie okno na świat nad Bałtykiem, w Inflantach [51]).

Następca Dewlet-Gireja, Mehmed-Girej II z przydomkiem Gruby (Semiz), snuł, jak można wywnioskować z posunięć politycznych, śmiałe plany całkowitego wyswobodzenia Krymu spod zwierzchnictwa sułtanów osmańskich. Chciał też wyzwolić Kazań i Astrachań i właśnie wytężając wszystkie swoje siły w tym kierunku, poróżnił się z sułtanem Muradem III. Gdy Iwan Groźny zwrócił się do chana z propozycją zawarcia przymierza, Mehmed-Girej odpowiedział otwarcie, że mogłoby to nastąpić tylko w wypadku, gdyby Moskwa zwróciła Krymowi ziemie tatarskie Kazań i Astrachań. Korzystając z okoliczności, że Turcja, zaabsorbowana wojną z Persją (1578—1590), musiała odwrócić uwagę od spraw swoich na północy, chan Mehmed szukał pomocy u państw zachodnich, w szczególności u Polski i u Papieża Grzegorza XIII, przy czym dla łatwiejszego uzyskania tej pomocy, zdecydował się nawet na dość ryzykowną grę polityczną. Oto przyrzekał prawdopodobnie, lub dawał do poznania, że przyjmie katolicyzm. W związku z tym, w latach 1578—1583 Krym roił się od misjonarzy papieskich, a poseł krymski, który przybył do Wilna w r. 1579, był podejmowany ucztą przez Jezuitów [52]).

W konsekwencji sojuszu, zawartego z królem Stefanem Batorym, Mehmed-Girej II rozpoczął wojnę z Moskwą, atakując ją za pomocą Czeremisów nadwołżańskich i sam z niewielkimi oddziałami wojska, gdyż część swych sił musiał wysłać do Persji. Początkowo, gdy Murad III ogłosił wojnę z Persją i wzywał chana krymskiego na pomoc, Mehmed-Girej odpowiedział dumnie: „Czyliż jestem jednym z paszów otomańskich? Pochodzę z rodu Czingiz-chana, który jest dostojniejszy od rodu Osmanów". Dopiero na bardzo usilne prośby sułtana, posłał mu chan na pomoc do Persji 5—6 tysięcy wojska z Kałgą Adil-Girejem na czele, kiedy zaś Adil-Girej dostał się do niewoli perskiej, Mehmed-chan, aby uratować honor wojsk otomańskich

---

[50]) Smirnow, l. c. 436.

[51]) Kolankowski: *Problem Krymu*, str. 21.

[52]) Stan. Kryczyński: *Nieudana misja katolicka wśród muzułmanów litewskich w XVI w.* Przegląd Islamski. R. 1935. Zeszyt 3—4. Str. 11—14.

i tatarskich, poszedł osobiście na wyprawę. Ponieważ jednak dowódcy wojsk sułtańskich posługiwali się w walkach niemal wyłącznie Tatarami krymskimi, nie narażając swoich, chan rozgniewany wrócił na Krym, pozostawiając w Persji część swego wojska pod dowództwem syna. Sułtan Murad III postanowił zdetronizować za to Mehmed-Gireja. Dowódca armii otomańskiej Osman-Pasza przybył na Krym i tu wzniecił bunt przeciw chanowi. Mehmed-Girej w walce ze stronnikami nowego chana Alp-Gireja zginął zamordowany w r. 1584, a tym samym przekreślone zostały ambitne zamiary tego władcy [53]).

Następnym wybitniejszym chanem był Gazi-Girej II (1588—1608), zwany „Bora" (Burza), który panowanie swoje rozpoczął od wyprawy na Moskwę w r. 1591. Wyprawa ta jednak nie udała się, gdyż wojska krymskie poniosły klęskę, a sam chan, raniony w rękę, wrócił do domu w powozie. Za to często, lecz bez pożytku dla swego państwa, chan ten, będący jednym z najbardziej kulturalnych i utalentowanych władców Krymu i jednym z najwybitniejszych poetów krymskich — uczestniczył w wojnach, prowadzonych przez Portę Otomańską [54]).

Dzieje polityczne chanatu krymskiego w XVII w. przedstawiają obraz zmiennych wciąż kombinacyj sojuszniczych, przy coraz to większym uniezależnianiu się Krymu od potężnego mocarstwa otomańskiego. Rozbieżność interesów politycznych, jaka często zachodziła między obu państwami, nieraz doprowadzała do ostrych zatargów między chanem a sułtanem. W poczuciu Tatarów krymskich zawsze górowała usprawiedliwiona obawa przed szybko rosnącą potęgą moskiewską, zwłaszcza po upadku dwóch chanatów tatarskich — Astrachania i Kazania, które dostały się pod jarzmo Moskwy. Turcję natomiast przez długi czas absorbowały sprawy habsbursko-węgierskie, a w związku z nimi i polskie, zaś moskiewskie stawiała ona zawsze na dalszym planie. Dopiero w drugiej połowie XVII w., gdy carstwo moskiewskie, po opanowaniu części Ukrainy, dochodzić zaczęło do wybrzeży morza Czarnego, niebezpieczeństwo, o którym ciągle mówił Krym, stało się realne i dla Porty Otomańskiej.

Można powiedzieć śmiało, że w ciągu XVII w. *stałą tendencją chanatu krymskiego* w chwilach, gdy Turcja zostawiała mu, z tych czy innych powodów wolne ręce — *jest dążenie do związania się sojuszem wojskowym z Polską, celem wspólnego ude-*

---

[53]) Kyrymły Abdullahoglu Hasan, *Ikinci Mehmed Giray han.* Azerbaycan Yurt Biligisi. Yel 3 S. 25 Il Kanun 1934. Str. 15—19 oraz S. 27 Mart 1934, str. 103—106.

[54]) Smirnow, l. c. 444 nn. Halim Girej Sultan, *Gülbünü Chanan*, Stanbul 1327, str. 59—68. Riza Nur, Türk tarihi, tom V, Stambul 1925, str. 18—21.

rzenia na Moskwę. Wprawdzie częste były wyprawy rabunkowe Tatarów na ziemie Rzeczypospolitej, ale rzadko miały one podkład polityczny. Prof. L. Kolankowski, mówiąc o napadach tatarskich na Polskę w czasach jagiellońskich, stwierdza dobitnie, że „motorem tych rozpaczliwych, bo często i tragicznie kończących się poczynań, to bynajmniej nie żadne polityczne motywy, ani nie żadna sztuka dla sztuki, krwiożerczość i barbarzyństwo, lecz z reguły głód i nędza [55]). Charakterystyczne są głosy samych chanów oraz relacje posłów, bawiących na Krymie. „Głodni ludzie — pisał w r. 1506 Mengli-Girej do Zygmunta I — muszą, wsiadłszy na koń, tam szukać pożywienia, gdzie je mogą znaleźć". „Głód tu straszliwy — donosił z Krymu w r. 1516 poseł moskiewski — słońce wszystko wypaliło, paszy dla bydła nie ma, chleba zaś tu u nich bez tego zawsze dobrze mało, a dziś zgoła nic". Ostrzegał więc w r. 1517 inny poseł moskiewski, że głodni Tatarzy będą musieli pójść na którąkolwiek z ukrain, „jak się zdarzy, na litewską, wołoską, albo i naszą". Posłowie zaś polscy i gońcy bawiący na Krymie nieraz przestrzegali swój kraj przed gotującymi się najazdami poszczególnych carewiczów, czy murzów, stwierdzając, że „dla głodu i sam chan pohamować by ich nie mógł" [56]). Takie też niewątpliwie tło miały również liczne pochody tatarskie w XVII w. Polityczne znaczenie miały tylko wielkie inkursje, dokonywane z nakazu Porty Otomańskiej wspólnie z wojskami tureckimi lub kozackimi.

Dość już poważnych argumentów źródłowych na uzasadnienie tezy, że już w połowie XVII w. głównym i rzeczywiście niebezpiecznym wrogiem Krymu było w oczach Tatarów krymskich i chanów tylko państwo moskiewskie. Politykę antymoskiewską a polonofilską prowadzili ci wszyscy chanowie, którzy wyróżniali się bystrością i szerokością horyzontów myślowych i umieli kierować sprawami zagranicznymi Krymu całkiem samodzielnie.

Wystarczy przypomnieć, że gdy w r. 1654 wódz Kozaczyzny ukraińskiej, Bohdan Chmielnicki, poddał się Moskwie, wywołując w ten sposób wojnę polsko-moskiewską, poseł polski Jaskólski znalazł w Bahczysaraju bardzo życzliwe przyjęcie. Chanem był wówczas Islam-Girej IV (1644—1654), polityk wytrawny i dobry administrator swego państwa (m. in. uwolnił prostą ludność tatarską od ucisku podatkowego), zmierzający do wyemancypowania Krymu spod wpływów tureckich [57]). Nie-

---

[55]) K o l a n k o w s k i: *Problem Krymu.* Str. 4—5.
[56]) Ibidem.
[57]) G r. A. K r y m s k y j: *Storinky z istorii Kryma ta krymśkych Tatar. Studii z Kryma.* I—IX. Kijów 1930, str. 5.

przyjazny przedtem Polsce, po przyjęciu przez Chmielnickiego protekcji moskiewskiej, od razu zmienił swój stosunek do Rzeczypospolitej i w tymże r. 1654 zawarł z nią traktat przymierza. Już w roku następnym połączone wojska polskie i tatarskie rozbiły Moskali i Kozaków pod Ochmatowem.

Następca jego, Mehmed-Girej IV, był jednym z najbardziej życzliwych Polsce chanów krymskich. On również, jak inni wybitniejsi chanowie, snuł plany *wspólnego z Polską uderzenia na Moskwę i odebrania Kazania i Astrachania.* Znamienna jest pod tym względem treść „jarłyka" Mehmed-Gireja IV do króla Jana Kazimierza, datowanego w Bahczysaraju w miesiącu muharremie r. 1065 H. (1665). Chan otwarcie proponuje królowi wspólne zaatakowanie Moskwy, z tym, że kraje muzułmańskie, jak Kazań, Astrachań i inne, zdobyte na niej, przejdą pod panowanie chanów krymskich, kraje zaś chrześcijańskie — pod władzę królów polskich [58]). Trzeba tu zauważyć, że sprawa wspólnego uderzenia Krymu i Polski na Moskwę jest poruszana wielokrotnie w jarłykach różnych chanów krymskich.

Mehmed-Girej IV ujmował się wobec samego cara Aleksieja Michajłowicza za Tatarami kazańskimi i astrachańskimi, których władze moskiewskie uciskały i zmuszały do porzucania wiary muzułmańskiej. „W naszych krajach — pisał chan do cara — i w krajach Jego Wysokości Najmiłościwszego Padyszacha Mekki i Medyny, wiele jest narodów chrześcijańskich i wszystkie one swobodnie odprawiają nabożeństwa według swojej wiary. A wy muzułmanów znajdujących się w twoim kraju, każecie więzić i poddawać mękom, drąc pasy z ich grzbietów, i mówiąc: „Przejdźcie na naszą wiarę": palicie błogosławione słowo (Koran), meczety i medrese (szkoły) — tak ciężki grzech popełniacie!" [59]). Odnowił też Mehmed-Girej przymierze zawarte z Polską przez jego poprzednika i przez cały ciąg jego panowania, t. j. aż do r. 1666, Tatarzy krymscy byli wiernymi sojusznikami Rzeczypospolitej, oddając jej poważne usługi w okresie ciężkich walk i wojen moskiewskich, szwedzkich, brandeburskich, siedmiogrodzkich i kozackich, znanych pod nazwą „Potopu".

W r. 1656 brali Tatarzy krymscy udział w 3-dniowej bitwie

---

[58]) Archiwum Główne w Warszawie. Karton 62.

[59]) S m i r n o w: *Krymskoje chanstwo.* Str. 565. Oczywiście, prof. Smirnow, jako patriota rosyjski, nazywa te wyrzuty chana Mehmed-Gireja IV — „niezwykłymi pretensjami" (nieobyknowiennyje prietiensii), ale prześladowanie, jakiego doznawała ludność muzułmańska Kazania i Astrachania pod panowaniem rosyjskim, jest faktem historycznym. Przytoczony wyżej „jarłyk" Mehmed-Gireja znajduje się w zbiorze mułły H u s s e i n a i W e l i a m i n o w a: *Krymskije jarłyki,* Petersburg 1864. Nr. 361, str. 870.

pod Warszawą i w bitwie pod Rostkami, zapędzali się do Prus Książęcych, byli i w Wielkopolsce pod Czarnieckim i dopiero na zimę wrócili do Krymu, obciążeni bogatym łupem [60]). W r. 1657, gdy Polska zagrożona została przez potężną koalicję, złożoną z króla szwedzkiego, księcia siedmiogrodzkiego Rakoczego, elektora brandenburskiego i Chmielnickiego — Tatarzy krymscy znowu pośpieszyli jej z pomocą, walnie przyczyniając się do pogromienia Rakoczego, który tylko szczęśliwym dla siebie trafem nie wpadł w ich ręce [61]). W r. 1660 odnowiła się wojna polsko-moskiewska i Tatarzy w liczbie 20 tysięcy, pod nuradyn-sułtanem Safer-Girejem posiłkowali armię Rzeczypospolitej, oddając jej znakomite usługi w świetnej kampanii cudnowskiej, zakończonej całkowitym pogromem wojsk moskiewsko-kozackich. Hetman carski, Szeriemietiew, dostał się do niewoli tatarskiej i przez 18 lat więziony był na Krymie [62]).

W trosce o siłę sprzymierzonej Polski, chan Mehmed-Girej bacznie obserwował jej wewnętrzne sprawy polityczne. Charakterystyczne jest jego stanowisko wobec rokoszu Lubomirskiego w r. 1665. „Jeżeli teraz — pisał do króla — prowadzisz walkę ze swoim poddanym, cieszą się z tego przyjaźni i nieprzyjaźni królowie ościenni". Namawiał więc chan króla, aby przebaczył Lubomirskiemu, „jakakolwiek jest jego wina i zbrodnia", i czynił uwagę: „Gdyby wewnątrz kraju powstała wojna domowa, ubodzy w kraju zostaliby zniszczeni; jest jeszcze jeden wzgląd, iż nieprzyjaciel znalazłby okazję do zaczepki. Zrób to, co jest Ciebie godne" [63]).

W r. 1666 przyjazne stosunki między Krymem a Polską zostały zerwane wskutek zmiany układu sił. Od kwietnia tego roku Rzeczpospolita prowadziła rokowania pokojowe z Moskwą. Układy te zakończone zostały podpisaniem w dn. 31 stycznia 1667 r. rozejmu na lat 13. Równolegle z tym nastąpił zwrot w polityce turecko-krymskiej. W kwietniu 1666 r. życzliwy Polakom chan Mehmed-Girej został zdetronizowany przez sułtana, a już z końcem tegoż roku hetman Kozaczyzny, Doroszenko, poddawszy się Turcji, oburzonej finalizującymi się traktatami polsko-moskiewskimi, uzyskał pomoc nowego chana Adil-Gireja. Powód tej nagłej zmiany stosunków krymsko-polskich jest jasny. Busolą polityki Girejów była zawsze walka z Moskwą. Gdy więc Rzeczpospolita z tym śmiertelnym

---

[60]) T. Korzon: *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce.* II. 389—91.

[61]) L. Kubala: *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego i wojna moskiewska.*

[62]) A. Hniłko: *Wyprawa cudnowska w 1660 r.* Warszawa 1931.

[63]) A. Zihni: *Z dziejów korespondencji dyplom. między Krymem a Polską w XVII w.* Rocznik Tatarski, t. II. 1935, str. 403—404.

wrogiem Krymu się pogodziła, a nawet wspólnie z nim oręż swój przeciw Turkom i Tatarom skierowała, igła busoli musiała automatycznie przeciw niej się obrócić.

Odtąd, aż do końca owego stulecia, trwała nieprzyjaźń między Krymem a Polską. Nie brakło jednak i w tym okresie prób powrotu do dawnych dobrych stosunków. Zwłaszcza rozumny chan Selim-Girej I czynił w r. 1674—5 starania o zawarcie pokoju z Polską, widząc jasno, że prawdziwe niebezpieczeństwo dla Krymu przedstawia tylko Moskwa, ale nie dopuściła do tego krótkowzroczna polityka Porty Otomańskiej [64]).

Przeciwnikiem tej polityki był również następca Selim-Gireja, Murat-Girej chan (1678—1683), który stale i silnie akcentował niezależność chanatu i odrębność jego interesów politycznych (co występuje wyraźnie m. in. w jego listach do króla polskiego i cara moskiewskiego). Nawet niechętny chanom krymskim orientalista rosyjski Smirnow przyznaje, że polityka prowadzona przez Murat-Gireja nie podobała się Porcie Otomańskiej, która obawiała się go i starała się go usunąć. Charakterystyczna jest tytulatura, jaką znajdujemy w jarłykach Murat-Girej chana: „Ja wielki chan i największy chakan z łaski wielkiego Boga, wielkiej ordy, wielkiego kraju Deszti Kipczaku, tronu krymskiego, stu tysięcy tumenów, bezliku Nogajów, Czerkiesów, Tatów i Tawkeczów i krajów białogrodzkich padyszach..." [65]). W ten sposób chan podkreślał, że jest władcą równym padyszachowi osmańskiemu i panuje nad tymi nawet ziemiami, do których Turcja wysuwała swoje pretensje. Według Smirnowa, Murat-Girej chciał wywodzić w chanacie stare prawo Czyngiz-chana „Ture", zamiast muzułmańskiego prawa religijnego t. zw. „Szeriatu" [66]). Widzimy z tego, że chan zamierzał wyodrębnić ustrój prawny chanatu od ustroju otomańskiego i położyć koniec mieszaniu się sułtana w sprawy wewnętrzne Krymu. Nie doszło to do skutku jedynie wobec protestu ulemów (teologów) krymskich z Szejch-Wali-efendim na czele. Murat-Girej, który był dobrym znawcą dawnego tatarskiego prawa zwyczajowego, sięgającego epoki Czyngiz-chana, był mądry, ludzki i szczodry, toteż posiadał wielką popularność wśród ludu krymskiego [67]).

Niechętny stosunek Murat-Gireja do polityki Porty Otomańskiej jaskrawo zaznaczył się podczas kampanii wiedeńskiej

---

[64]) J. W o l i ń s k i: *Pośrednictwo tatarskie w wojnie polsko-tureckiej 1674—1675 r.* Polityka Narodów. T. IV. 1934. Zesz. 4.

[65]) Kyrym tarihi materjałlary, str. 665.

[66]) S m i r n o w, l. c. 597.

[67]) K y r y m ł y A b d u l l a h o g ł u H a s a n: *Viyena önünde Kyrym Suvarileri.* Azerbaydżan Yurt Bilgisi 1933. Nr. 21—22. Str. 348—353.

1683 r. Chan uczestniczył w niej bardzo niechętnie. Nie zdradził Porty, ale też nie chciał poświęcać życia swych żołnierzy dla upartej i ograniczonej polityki wodza wojsk tureckich w. wezyra Kara-Mustafy paszy. Poza tym pochłaniały wówczas chana sprawy wewnętrzne jego państwa [68]). Już w Belgradzie, gdzie nastąpiła koncentracja wojsk tureckich i tatarskich, a potem pod oblężonym Wiedniem, chan protestował przeciw lekkomyślnym poczynaniom Kara-Mustafy paszy. Ostrzegał go o zbliżaniu się wojsk Sobieskiego, ale Kara-Mustafa przyjmował ostrzeżenia chańskie z lekceważeniem. W rezultacie, w generalnym starciu wojsk polsko-austriackich z tureckim, wojsko chana Murat-Gireja udziału nie wzięło, stojąc osobnym obozem, i z pogromu ocalało [69]). Chan jednak jeszcze w tym samym roku został złożony z tronu przez sułtana Muhammeda IV i zesłany do Jambołu [70]).

Jak wiadomo, klęska wiedeńska była pierwszym poważnym ciosem, który zachwiał potęgę państwa otomańskiego. Nieopatrzna polityka Turcji, przed którą ostrzegał jej kierowników chan krymski, zemściła się teraz na niej samej. Krym jednak był za słaby na to, aby wpłynąć na zmianę tej polityki i dlatego jeszcze przez lat kilkanaście układ stosunków politycznych między Portą, Krymem i Polską pozostawał niezmieniony. Kres nieprzyjaźni i walkom polsko-muzułmańskim, które osłabiły zarówno Turcję i Krym, jak Polskę, położył traktat karłowicki w r. 1699.

Z walk tych skorzystała natomiast Moskwa, która z polityki obronej wobec Krymu, przeszła z końcem XVII w. do ofensywy. Sygnałem ostrzegawczym były pierwsze próby zbrojnego zaboru Krymu, dokonane przez Moskwę w latach 1686 i 1687, udaremnione jednak dzięki energii chana Selim-Gireja i męstwu całego narodu, który wypędził najeźdźców z granic swego kraju. Zdobycie Azowa przez Piotra I i założenie pierwszego portu rosyjskiego nad morzem Czarnym w r. 1696, stało się nową poważną groźbą dla Krymu i Turcji. Porta Otomańska dopiero teraz w całej pełni oceniła grozę niebezpieczeństwa rosyjskiego.

Chanowie krymscy mogli teraz uzgodnić swoją politykę zagraniczną z życzeniami Turcji i wobec grożącego Krymowi niebezpieczeństwa zabiegali o utrzymanie sojuszów z królem szwedzkim Karolem XII, Polską i hetmanem Kozaczyzny nad-

---

[68]) S m i r n o w: l. c. 593.
[69]) A b d u l l a h o g ł u H a s a n: *Viyana...* j. w. (autor opiera się na rękopisie znajdującym się w jednej z bibliotek w Wiedniu p. t. „Mehmed-Giray han Tarihi", t. j. Historia chana Mehmed-Gireja").
[70]) S m i r n o w: l. c.

dnieprzańskiej Mazepą. Wyrazicielem ówczesnych nastrojów politycznych dworu chańskiego jest Ibrahim ben Ali z Kaffy, sekretarz chana Feth-Gireja II (1736—1737), który w pracy o państwach tatarskich, napisanej „na wysoki rozkaz chana", uzasadnia argumentami historycznymi nienawiść Tatarów i Turków do Rosji, prowadzącej politykę obłudy, fałszu, gwałtów i wiarołomstwa. Ibrahim ben Ali, wykazując istotę imperialistycznej polityki Moskwy, akcentuje konieczność zbliżenia się do narodów polskiego i ukraińskiego. Rozpatrzenie losów narodów Kaukazu, zagadnienia kozackiego, oraz polityki tureckiej w traktacie autora krymskiego z pierwszej połowy XVIII w. również ma na celu wykazanie wspólnoty niebezpieczeństwa moskiewskiego względem tych narodów [71].

Klęska Karola XII pod Połtawą w r. 1709 zadała cios zarówno jego ambitnym marzeniom i planom złamania Rosji, jak i nadziejom chanów krymskich powstrzymania pochodu Moskwy ku wybrzeżom morza Czarnego.

W r. 1711 jeszcze raz nadarzyła się sposobność zniweczenia potęgi rosyjskiej, gdy car Piotr I, poniósłszy klęskę nad Prutem od wojsk tatarskich i tureckich, wzięty został do niewoli, ale sposobność ta została zmarnowana wskutek korupcji dowódcy otomańskiego, Baltadżi Mehmed Paszy, który cara zwolnił i zawarł z nim pokój, wbrew protestom chana Dewlet-Gireja II-go [72]. Odtąd Rosja coraz energiczniej poczęła wznawiać próby zawładnięcia Krymem. Wojska jej najeżdżały na Krym w roku 1736 pod wodzą hr. Münicha i w r. 1737—8 pod komendą feldmarszałka Lassi'ego, pustosząc i rujnując kraj cały [73].

I kiedy Rosja za sprawą cara Piotra I, który jeżdżąc po Niemczech i Holandii oglądał porty i warsztaty, szybkim krokiem szła ku potędze — to Krym, zagrożony przez nią bardziej, niż kiedykolwiek przedtem, popadał, podobnie jak przyjazna mu teraz Polska i opiekuńcza Turcja, w stan coraz większego rozprzężenia i bezwładu. Gdy w Rosji car Piotr „Szalony" organizował nowoczesną europejską armię, budował twierdze i magazyny, rozwijał przemysł i handel, sprowadzał obcych rzemieślników i inżynierów i obcinał brody bojarom, zmieniając dawny prymitywny tryb życia na obyczaje przynajmniej zewnętrznie bardziej europejskie — na Krymie wszystko szło po dawnemu, t. j. apatycznie i sennie, a raczej wszystko się

---

[71]) Kronikę Ibrahim Ben Alego z Kaffy podałem w tłumaczeniu z tureckiego we „Wschodzie" Nr. 2—4 z r. 1934, str. 68—69. A. Z. S.

[72]) S e j d a m e t, *Krym*, str. 29—30.

[73]) S m i r n o w: *Krym, chanstwo w XVIII st.*, str. 58—62.

cofało tym więcej, im bardziej postępował naprzód groźny sąsiad.

Każdy naród przechodzi w pewnych okresach swych dziejów jakiś rodzaj choroby czy znużenia, objawiającego się zanikiem aktywności fizycznej i umysłowej, rozluźnieniem obyczajów prywatnych i publicznych itd. Przyczyny, które taki stan powodują, są różnorodne. Toksyną, zatruwającą organizm państwowy i narodowy chanatu krymskiego, była zbytnia zależność jego od Turcji, nie odpowiadająca przez długi czas potrzebom i dążeniom Tatarów krymskich.

Na wyższe warstwy narodu tatarskiego oddziałał ujemnie wpływ wielkomiejskiego zepsucia i sybarytyzmu, jaki panował w Stambule. Niegdyś obyczaje dworu chańskiego i dostojników krymskich były pełne prostoty i surowości. Gdy chanowi urodził się syn, to zabierano go jeszcze jako niemowlę do Czerkiesów. Wśród tego rycerskiego ludu wyrastał carewicz na dzielnego wojownika. Mając 8 — 9 lat umiał już władać bronią, celnie strzelać z łuku i doskonale jeździć konno. W ciągłych ćwiczeniach, zaprawach i trudach wojennych przebywał wśród Czerkiesów do 15 roku życia. Ta twarda szkoła czyniła zeń zahartowanego, doskonale z rzemiosłem wojennym obeznanego żołnierza. Gdy carewicz ukończył 15 lat, przywożono go na Krym, gdzie wśród wielkich uroczystości oddawano go chanowi. Od tej chwili carewicz brał udział w życiu politycznym państwa, wyruszał na wyprawy wojenne i zapoznawał się z arkanami władzy pod okiem doświadczonych mężów stanu. Po śmierci ojca wstępował na tron, jako władca nieograniczony i samodzielny. Odtąd wszystko odbywało się w państwie według jego własnej woli, rozporządzał życiem i majątkiem poddanych, mógł sobie pozwolić na wszystko. Lecz będąc za młodu wychowany w twardej szkole, w prostocie i skromności, nadal prowadził tryb życia prosty i surowy, nie znając ani zepsucia, ani przepychu. Na swoim władcy wzorowali się poddani [74]).

Zmieniło się to z chwilą, gdy na Tatarów krymskich, a zwłaszcza na dwór chański oddziaływać zaczęło wielkomiejskie zepsucie Stambułu. Dzieci chana oraz dostojników krymskich, wysyłane dla ogłady i nauki na dwór sułtański w Stambule, poznawały tam przepych, zepsucie, intrygi i t. p. Przyzwyczaiwszy się do takiego trybu życia, młodzi książęta i arystokraci

[74]) Halim Girej Sułtan: *Gülbünü Chanan.* Stambuł 1327 (11), str. 15. W. D. Smirnow: *Sbornik niekotorych ważnych izwiestii i oficjalnych dokumientow kasatelno Turcji, Rosii i Kryma.* S. Petersburg, 1881, str. 24—27 i Riza Nur: *Türk tarihi.* Stambul, t. V, 1925, str. 58.

wprowadzali go po powrocie na Krym w swoich dworach. Z czasem, zepsucie i zniewieściałość warstw wyższych sączyć się zaczęło do szerszych mas ludności. Rozluźniały się obyczaje, zanikać zaczęły dawne cnoty tatarskie: dzielność, odwaga, szczerość, nieskazitelność, umiłowanie ojczyzny. W pogoni za bogactwem i przepychem nie cofano się przed niczym, prywata zapanowoła nad dobrem ogółu. Na dwór chański wkradły się intrygi i przekupstwo, wśród urzędników zapanowała zdrada i korupcja. W stosunkach wzajemnych powstawała skutkiem tego nieufność i podejrzliwość, nie znało się ani swych wrogów, ani przyjaciół. Wszystko to, oczywiście, prowadziło do upadku narodu i państwa [75]).

Na domiar złego, ciągłe wojny, które prowadziła Turcja, zabierały kwiat młodzieży tatarskiej, najdzielniejszych rycerzy Krymu, którzy, walcząc w pierwszych szeregach za obce im sprawy sułtanów tureckich, ginęli bez korzyści dla swego narodu, gdzieś daleko poza swoją ojczyzną [76]). Wpływ Porty Otomańskiej odbił się też szkodliwie na życiu ekonomicznym Krymu. Do czasu zawarcia przez Mengli-Gireja przymierza z Turcją, Krym odgrywał ważną rolę handlowego imperium na krzyżujących się tu drogach morskich i lądowych, pomiędzy Wschodem a Zachodem. Z chwilą, gdy Turcy, opanowawszy znaczną część morza Czarnego, przejęli wszystkie stosunki kupieckie w swoje ręce, Krym utracił swoje dawne znaczenie i płynące stąd korzyści ekonomiczne [77]).

Największe może jednak szkody wyrządziło Krymowi ciągłe wtrącanie się Porty Otomańskiej do jego spraw wewnętrznych. Sułtanowie, przez częste zmienianie chanów, faworyzowanie jednych a strącanie z lada powodu i kaprysu innych — powodowali nieraz walki domowe na Krymie, niezgodę, intrygi i t. d., a to wszystko prowadziło państwo krymskie do upadku. W źle zrozumianym własnym interesie nie pozwalali sułtanowie tureccy, aby wojsko krymskie zaopatrywało się w broń nowoczesną, a zwłaszcza w lepsze działa, a tym samym osłabiali jego wartość bojową.

Przy tym wszystkim, do upadku politycznego przyczyniła się bierność i apatia narodów tureckich w czasach, gdy Rosja dokonywała podbojów oraz nieumiejętność stworzenia wspólnego frontu antymoskiewskiego z państwami wrogimi Rosji, jak Polska, Ukraina (w XVII w.) i t. d. Nie korzystał też świat turecki z postępów technicznych kultury zachodnio - europej-

---

[75]) H a l i m G i r e j S u ł t a n: *Gülbünü Chanan*, str. 14—17.
[76]) U z e n b a s z ł y: op. cit.
[77]) Ibidem.

skiej, podczas gdy Rosja od czasów Piotra I. wykorzystywała skwapliwie wszystkie zdobycze tej kultury, wzmacniając w ten sposób swoją siłę materialną [78]).

Krym w drugiej połowie XVIII w. był już osamotniony w walce, jaką musiał toczyć z Rosją. Bo, gdy Turcja sułtańska stawała się coraz bardziej „chorym człowiekiem", to i jedyny poza nią sprzymierzeniec, na którego pomoc mógłby Krym liczyć, t. j. Polska, popadał również w podobną śmiertelną śpiączkę.

Metody polityczne, jakich używała Rosja celem opanowania Krymu w epoce upadku chanatu Girejów, do złudzenia przypominają politykę jej w stosunku do ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej. Katarzyna II, mistrzyni w okrywaniu licznych swych grabieży politycznych szatami wzniosłego humanitaryzmu, szlachetności i wielkoduszności, oplotła prosty, ale z gruntu uczciwy, w górnych jeno warstwach zdemoralizowany naród tatarski, siecią intryg, szalbierstw, zdrad, korupcji i fałszów, tak samo, jak współcześnie czyniła to za pośrednictwem swych Repninów i Igielströmów w Polsce. Od gwarantowania paktami całości i niepodległości państwa, które miało być zagarnięte poprzez osadzenie na tronie władcy posłusznego dworowi peterburskiemu, przekupywanie znikczemniałej arystokracji i wprowadzenie załóg rosyjskich do kraju pod pretekstem ochrony jego niepodległości i tłumienia buntu przeciw narzuconemu władcy, do zbrojnego zaboru kraju — oto drogi, jakimi Rosja osiągnęła swój cel: zabór zarówno Polski, jak Krymu [79]).

Gdy w Polsce wybuchło pierwsze powstanie narodowe przeciw najeźdźcom — konfederacja barska (1768) — Turcja, ujmując się za nią, wypowiedziała wojnę Rosji. Wojna ta, trwająca prawie 6 lat, przejawiła całkowitą słabość Porty Otomańskiej. Wojska rosyjskie zajęły Mołdawię i Wołoszczyznę aż po Dunaj, flota zaś carska zniszczyła w r. 1770 doszczętnie flotę turecką na morzu Śródziemnym.

Na Krymie istniały wtedy dwa kierunki polityczne. Jeden, reprezentowany przez chana Selima-Gireja III, oświadczał się za dalszym związkiem z Turcją i uważał, że uniezależnienie się chanatu krymskiego, inspirowane Tatarom przez dwór petersburski, kosztowałoby go zbyt drogo, albowiem jeżeli Katarzyna II głosi postulat całkowitej niezależności Krymu od sułtana, to czyni to nie z jakiejś szlachetnej bezinteresowności, lecz mając w tym swoje ukryte cele. Drugi kierunek parł do zupełnego zerwania związku politycznego z Turcją.

---

[78]) D ż. S e y d a h m e t: *Kyrym ve Kyrym Türkleri*, str. 565—566.
[79]) Ibidem.

Słuszność jednak mieli stronnicy chana Selima, gdy podejrzewali czystość intencyj Rosji w sprawie niezawisłości Krymu. W r. 1770 rosyjska rada ministrów, wychodząc z założenia, że „Tatarzy krymscy i zależne od nich plemiona są dla Rosji elementem niepożądanym", powzięła uchwałę, że „wobec tego trzeba koniecznie usunąć ich spod wpływów tureckich, stwarzając dla nich prowizoryczną niezależność, która by ułatwiła wpływy rosyjskie na Krymie. Trzeba ich przekonać, że dla zachowania swej całkowitej niepodległości i obrony przed Turcją, powinni zaprosić do swoich twierdz załogi rosyjskie" [80]).

Tocząca się właśnie wojna rosyjsko-turecka dostarczała doskonałej sposobności do realizacji tego perfidnego planu. Wykonawcą jego miał być książe Dołgorukow, który w r. 1771 na czele korpusu rosyjskiego, pod pozorem obrony Krymu przed Turcją, zajął półwysep i doszedł aż do Kaffy. Selim-Girej i jego stronnicy staczali z Rosjanami kilkakrotnie zacięte walki. Wśród walk tych, najezdnicze wojska zrujnowały wszystkie miasta Krymu, a wiele tysięcy ludzi padło ofiarą ich okrucieństwa, jak stwierdzają bezstronni historycy rosyjscy [81]). Wobec olbrzymiej przewagi Rosjan, Selim-Girej poniósł klęskę i musiał ratować się ucieczką do Stambułu [82]).

Wówczas przewodniczący rady chańskiej Szirin-mirza Dżihangir i Bahadyr-aga, zwoławszy do Karasubazaru wszystkich dostojników państwa, orzekli, że obecna sytuacja Krymu wymaga zgodnego współżycia z Rosją, toteż należy wybrać na chana kandydata, wskazanego przez cesarzową rosyjską. Chanem został obrany Sahib-Girej, który uzyskał 101 podpisów dostojników. Na pierwszego jego zastępcę, czyli kałgę, wyznaczono Szahin-Gireja, na drugiego zastępcę, t. j. nureddina-Bahadyr-Gireja. W ten sposób Krym dostał się zupełnie pod wpływ rosyjski.

Wkrótce Rosjanie zaczęli umieszczać na Krymie, jak gdyby w kraju podbitym, coraz więcej swoich wojsk, a pod pozorem obrony półwyspu przed Turcją, chcieli zająć również Kercz, Jany-Kale i Kaffę. Sahib-Girej, po 5-dniowej naradzie z dostojnikami, postanowił zaprotestować przeciw takiemu bezprawiu. Napisano wtedy protest i wręczono go posłowi rosyjskiemu przy rządzie krymskim, Weselickiemu. Weselicki doradził, aby rada chańska wysłała swych delegatów do cesarzowej i przez nich przedstawiła jej tę sprawę; ostrzegł jednocześnie, że pro-

---

[80]) U z e n b a s z ł y: l. c.

[81]) E. M a r k o w: *Oczerki Kryma.* 2 izd. Petersburg, 1884, str. 345—350.

[82]) S m i r n o w: *Krymskoje chanstwo w XVIII w.* Odessa, 1889, str. 134.

test taki wywoła tylko zły humor cesarzowej i może spowodować oddzielenie przez nią od Krymu Nogajów i wyznaczenie dla nich osobnego chana. Weselicki dał w ten sposób dyplomatycznie do poznania, co przygotowuje jeszcze dla Krymu dwór petersburski. I rzeczywiście, według wyjaśnienia księcia Dołgorukowa na radzie ministrów w Petersburgu, powzięto plan odłączenia Nogajów od Krymu [83]).

Tymczasem wojna z Rosją skończyła się dla Turcji klęską i musiała ona zawrzeć w r. 1774 traktat pokoju w Kuczuk-Kajnardżi. Rosja, realizując swoje dawniejsze zamysły co do oddzielenia Krymu od Turcji dla łatwiejszego dokonania aneksji półwyspu, wymusiła na pokonanym przeciwniku wstawienie do traktatu artykułów, gwarantujących całkowitą niezależność chanatu krymskiego pod władcą z rodu Czingiz-chana od Porty Otomańskiej. Pozostawiono jedynie zawisłość religijną muzułmanów krymskich od sułtana, jako Kalifa. Poza tym Rosja zatrzymała dla siebie na Krymie fortece Kercz i Jenikale „z ich powiatami i portami", Turcja zaś musiała zrzec się wszelkich praw do twierdz i miast na Krymie, Kubaniu i półwyspie Tamań, które dotąd znajdowały się w jej posiadaniu [84]).

Ta narzucona przez wroga niepodległość nie miała przynieść szczęścia Krymowi. Był to typowy dar Danajów. Tatarzy krymscy, odczuwający wówczas bardzo głęboko swoją łączność ze światem Islamu, a w szczególności z bratnią Turcją, której sułtan był i dla nich Kalifem, burzyli się, widząc w zerwaniu wszelkich związków politycznych chanatu z Turcją pewnego rodzaju zamach na jego prawa religijne. Krym nie był wówczas jeszcze przygotowany do całkowitej emancypacji politycznej. Było to tym niebezpieczniejsze, że tracąc opiekę Turcji, Krym stawał wobec Rosji osamotniony, słaby i bezbronny. W zamęcie wojny i wewnętrznych zatargów o władzę, nie dla wszystkich Krymian było to wówczas jasne i widoczne, ale lud tatarski instynktownie odczuwał postanowienia traktatu w Kuczuk-Kajnardżi, jako coś złego i groźnego.

Katarzyna II dalej prowadziła swoje dzieło. Szpiedzy i emisariusze rosyjscy pracowali dla niej na Krymie, wzniecając niezgodę między chanem i narodem i prowokując zamieszki. Sahib-Girej chan musiał ustąpić, a na jego miejsce chanem został Dewlet-Girej IV. Rozprzężenie moralne, jakie objawiło się w tym czasie wśród znacznej części arystokracji tatarskiej, ułatwiło Rosjanom wykonanie planu odłączenia Nogajów, za-

---

[83]) Ahmet Uzenbaszły: *Czarlyk hakimiyetinde Kyrym fadżiary* (Klęska Krymu pod panowaniem caratu). Symferopol 1925.

[84]) Smirnow: l. c. 147—8.

mieszkujących Kubań, od chanatu krymskiego. Wódz tego plemienia tatarskiego, Dżan Mambet-bej, stał się narzędziem w ręku dworu petersburskiego i przygotował plan oddzielenia Nogajów od Krymu i utworzenia osobnego chanatu. Jako kandydata na chana nogajskiego wysunął dotychczasowego Kałgę Szahin-Gireja, dobrze widzianego przez carową. Szahin-Girej, otrzymawszy 100,000 rubli od Rosji, udał się na Kubań i tam przy pomocy Dżan-Mambet beja ogłosił się chanem [85]).

W r. 1776—7 niesnaski między członkami rodziny chańskiej i powstanie ludowe na Krymie pozbawiły władzy chana Dewlet-Gireja. Wówczas Szahin-Girej, który już w r. 1774 ogłosił się chanem, wrócił na Krym i przy poparciu Rosji, a wbrew woli narodu, nie lubiącego go za jego rusofilstwo i zapędy reformatorskie, znowu ogłosił się chanem (r. 1776). Był to ostatni chan niepodległego Krymu.

W tym miejscu musimy się zatrzymać nieco dłużej nad osobą nowego chana [86]). Młody ten człowiek, odbijający na tle otoczenia swoją kulturą i rozumem, znajdował się pod urokiem cywilizacji europejskiej, którą — w grubych co prawda zarysach — reprezentowała wówczas na Krymie Rosja. Szahin-Girej — to Stanisław August Krymu. Wykształcony w Salonikach i Wenecji, poznał dobrze język włoski i doskonale nim władał. Znał również dobrze kulturę i zwyczaje europejskie i myślał kategoriami umysłowości zachodniej. Nawet kuchnię wprowadził u siebie europejską, a sam najchętniej nosił mundur pułkownika wojsk rosyjskich. Sołowiow nazywa Szahin-Gireja marzycielem-fantastą, który chciał być Piotrem Wielkim w swoim kraju. Pozostając pod wrażeniem swoich przeżyć wewnętrznych i uczuć, nie zastanawiał się nad tym, czy jego śmiałe plany i radykalne reformy dadzą się zrealizować i czy zostaną one zrozumiane przez masy konserwatywnego zawsze ludu.

Szahin-Girej był umysłem niewątpliwie o szerokich horyzontach, ale jego stosunek do Rosji i objęcie stanowiska chana Nogajów świadczy o jego małej przenikliwości politycznej, czy też wręcz łatwowierności. Katarzyna II poznała go, gdy jeszcze był kałgą. Już wówczas objawiał Szahin-Girej swoją sympatię dla Rosji. Jeszcze za panowania Selim-Gireja, kiedy do Bahczyseraju przybyli delegaci od Dołgorukowa i wpuszczono ich do pa-

---

[85]) S o ł o w i e w: *Ist. Rosii,* XXIX, 32—33, 100—103. S m i r n o w: l. c. 150.

[86]) Zob. Ł a s z k o w: *Ostatni chan Krymu Szahin-Girej* (po ros.) A b d u l l a h o g l u H a s s a n: *Kyrymyn Sukutunun Yüz Elli Senelig̃i.* Azerbaycan Yurt Bilgisi. Yil. 2, Sayc. 17, Mayes 1933. Istanbul, str. 220—224.

łacu chańskiego, ówczesny kałga Mehmet-Girej, zdecydowany wróg Rosji i jej popleczników, wydał rozkaz uwięzienia posła rosyjskiego od Dołgorukowa, nazwiskiem Mawrujew, i spalenia żywcem, jako zdrajców, towarzyszących Mawrujewowi Tatarów: Melisa-mirzy i Ali-agi, dodając, że odtąd nie należy przyjmować posłów rosyjskich, którzy niszczą naród tatarski korupcją. Wtedy Szahin-Girej, obecny przy tym, przeciwstawił się temu i oświadczył, że jeżeli kałga nie cofnie swego rozkazu, to on sam uwolni Mawrujewa i odprowadzi go do granicy rosyjskiej. Po stronie Szahin-Gireja stanął tedy Kady Asker Effendi, wobec czego rozkaz kałgi nie utrzymał się w mocy.

Zanim jeszcze wyjechała do Petersburga delegacja tatarska w sprawie okupowania miast krymskich przez wojska rosyjskie, Szahin-Girej, będąc kałgą, sam udał się na dwór Katarzyny II, gdzie był przyjmowany bardzo gościnnie. Wyznaczono mu po 100 rubli dziennie i ciągle zatrzymywano przy dworze, chcąc wybadać jego poglądy i nastroje. Zachowanie się Szahin-Gireja było pełne dumy i godności. Mówił on do dostojników rosyjskich: „Jestem wprawdzie prochem, nie trzeba jednak zapominać, że pochodzę od Czingiz-chana" [87]).

Rozumem swoim, a także urodą i ogładą towarzyską zaimponował Szahin-Girej carowej i jej ministrom. W listach do J. Balzac'a i Voltaire'a pisała później Katarzyna: „Ten młodzieniec ma dopiero 25 lat, a jest już bardzo mądry, ma szerokie zainteresowania dla cywilizacji Zachodu, wszystkiemu uważnie się przypatruje i chce wszystko poznać. Poza tym jest bardzo przystojny" [88]). A pierwszy minister rosyjski, Panin, pisał do księcia Wołkonskiego: „Ten młody szlachcic tatarski jest bardzo mądry i wykształcony, we wszystkim się orientuje, jest bardzo dumny i wymaga, aby go poważano. Złożył mi wizytę dopiero po wielkich ceremoniach. Wobec tego proszę go przyjmować godnie i okazywać mu należyty szacunek" [89]).

Przy całej sympatii, jaką Szahin-Girej posiadał dla Rosji, która imponowała mu wyższością cywilizacji, importowanej z Zachodu, polityka jego zmierzała w gruncie rzeczy do wyzwolenia Krymu spod hegemonii zarówno tureckiej, jak i rosyjskiej i do utworzenia zupełnie wolnego i niezawisłego od nikogo państwa w oparciu a traktat zawarty w Kuczuk-Kajnardżi. Co więcej, marzył o wskrzeszeniu wielkiego imperium tatarskiego pod władzą Girejów. Nie zrażał się tym, że Krym jest krajem niewielkim, pamiętając, że Czingiz-chan i Timur-

---

[87]) U z e n b a s z ł y, op. cit.
[88]) Ibidem.
[89]) Ibidem.

Lenk również posiadali początkowo bardzo małe kraje, a mimo to stali się później założycielami państw rozległych i potężnych.

Lecz aby Krym odegrał tę rolę, jaką mu w marzeniach swych wyznaczał Szahin-Girej, trzeba było, jego zdaniem, aby wzmocnił się przez reformy polityczne, ekonomiczne i obyczajowe i upodobnił się do państw Zachodu, a przynajmniej, aby nie pozostawał w tyle za Rosją. Chan sądził też, że kluczem cywilizacji zachodniej otworzy olbrzymie skarby, które drzemią w górach Kaukazu pod strażą wojowniczych plemion góralskich, i miał nadzieję, że bogactwa te będą podstawą, na której oprze on swoją władzę i potęgę.

Zasiadłszy na tronie, Szahin-Girej z zapałem, ale bez umiaru, wziął się do przeprowadzania zasadniczych reform państwowych. Aby zmniejszyć siłę i znaczenie bejów, zmusił ich do złożenia sobie przysięgi na wierność. Na wzór dworów europejskich, zaprowadził dla siebie gwardię przyboczną, złożoną z Niemców i Polaków, pod komendą majora Trojanowskiego, którego przysłał chanowi król Stanisław August. Zadaniem gwardii miała być obrona osoby chana w razie zaburzeń. Nosiła ona nazwę „Sejmen". Reorganizację 6-tysięcznego wojska regularnego powierzył chan cudzoziemskim awanturnikom: Robinsonowi i Walpergenowi. Projektował wysyłanie 30 — 40 synów swoich krewnych i najzaufańszych dostojników do szkoły wojennej w Petersburgu.

Porzucając starodawną rezydencję, czysto tatarski Bahczyseraj, przeniósł Szahin-Girej swoją stolicę do Kaffy — ośrodka wpływów zachodnio-europejskich na Krymie, miasta portowego. Instynktownie, lub może świadomie, naśladował w tym wielkiego reformatora Rosji, Piotra I-go, który przeniesieniem stolicy z śródlądowej Moskwy do nadmorskiego Petersburga dał wyraz nowym tendencjom politycznym swego państwa. W Kaffie założył Szahin-Girej nową mennicę państwową dla bicia srebrnej monety, sprowadzając zagranicznych fachowców i dodając im do kontroli dwóch zaufanych urzędników. Ściągał też do Kaffy rozmaitych specjalistów, pragnąc to miasto uprzemysłowić i rozwinąć ekonomicznie. W całym kraju budował piękne drogi i udoskonalał komunikację.

Duchowieństwu odebrał ziemie, które posiadało ono z fundacyj i zapisów testamentarnych pobożnych muzułmanów (t. zw. „wakuf"), wyznaczając wzamian dla mułłów stałe pensje. Zreorganizował rząd, ustanowił nowe ministerstwa (12 ministrów stanowiło odtąd jego radę przyboczną), zreformował skarbowość, polecając prowadzić księgi wydatków i dochodów oraz przedstawiać budżet, kazał przeprowadzić pierwszy spis ludno-

ści itd. Słowem — Szahin-Girej zaczął wprowadzać na Krymie rzeczy przedtem zupełnie nieznane, reformy niewątpliwie pożyteczne, ale kosztowne i przez zbytni pośpiech w ich realizacji — drażniące konserwatywną i do starych zwyczajów i obyczajów mocno przywiązaną ludność tatarską. Reformy te naraziły kraj, wyniszczony wojnami i zamieszkami, na olbrzymią sumę 20.000.000 długów [90]). Rosja, przez swoich posłów przy dworze chańskim, popierała politykę wewnętrzną Szahin-Gireja. Orientując się w nastrojach ludności krymskiej lepiej od samego chana, przewidywała, że reformy jego spowodują rozdźwięk między nim a narodem.

Istotnie, Tatarzy do wszystkich inowacyj i reform, wprowadzanych przez Szahin-Gireja, odnosili się podejrzliwie, nieufnie i niechętnie. Duchowieństwo, pozbawione „wakufów", czyli dóbr funduszowych, podsycało tę niechęć. Nie zasypiali też szpiedzy Potiomkina, zwiększając jeszcze bardziej przepaść między chanem a jego poddanymi. Wreszcie ulemowie krymscy, uważając Szahin-Gireja za niedowiarka, potępili go publicznie, rzucając nań klątwę „fethwa", co u muzułmanów miało bardzo doniosłe znaczenie moralne.

Wtedy — było to w zimie r. 1781 — nastąpił wybuch powstania ludowego przeciw Szahin-Girejowi. Pierwsi podnieśli się za namową Turcji Nogaje kubańscy, a za ich przykładem wszczęły się rozruchy na półwyspie krymskim. Lud tatarski burzył się, krzycząc: „Chcemy nowego chana, bo Szahin-Girej jest zły i niesprawiedliwy!" Wysłano delegację do Petersburga, lecz wszechwładny Potiomkin zawrócił ją z drogi i rozkazał uznać z powrotem Szahin-Gireja. Potiomkin miał własne projekty co do Krymu, nosząc się z myślą odebrania muzułmanom wybrzeży morza Czarnego i utworzenia tam państwa greckiego pod panowaniem jednego z książąt rosyjskich. Są przypuszczenia, że nawet on sam miał nadzieję zajęcia tronu projektowanej monarchii. Z początkiem r. 1782 dwaj popierani przez Turcję bracia chana Szahina, Bahadyr-Girej i Arsłan-Girej, dowiedziawszy się o rozruchach na Krymie, zebrali ochotników wśród Nogajów i Czerkiesów, przeszli przez Taman i wkroczyli do Krymu. Tatarzy krymscy stanęli po ich stronie i rzucili się na pałac chański w Kaffie, chcąc zabić Szahin-Gireja. Lecz chan podejrzewał już przedtem, że zagraża niebezpieczeństwo i zawczasu przygotował sobie statek, na którym w ostatniej chwili uciekł wraz ze swymi wezyrami do Jeni-Kale. Tam stał w pogotowiu Potiomkin z armią rosyjską.

---

[90]) N. J o r g a: *Geschichte des Osmanischen Reiches*. 5 Bd. Gotha, 1913, str. 22. U z e n b a s z ł y, op. cit.

Potiomkin z otwartymi ramionami przyjął zbiegłego chana i jego 12-tu wezyrów. Dał mu 12 statków z pełną obsługą i zalecił mu. żeby jeździł po morzu wzdłuż wybrzeży półwyspu i zbierał od ludności podpisy na to, że chce ona, aby Szahin-Girej był chanem. Sam zaś Potiomkin miał przy pomocy swych wojsk czynić odpowiedni nacisk na lądzie, aby jak najwięcej tych podpisów zebrać. Chciał w ten sposób, na wypadek sprzeciwu Turcji z powodu wtrącania się Rosji do spraw wewnętrznych Krymu, co stało w sprzeczności z traktatem w Kuczuk-Kajnardżi, uzyskać pretekst dla swej interwencji wojskowej przez wykazanie, że w gruncie rzeczy, ludność krymska pragnie, aby Szahin-Girej był chanem i że jest jej życzeniem, aby Potiomkin stłumił powstanie. Turcja wprawdzie protestowała, ale rząd rosyjski nie wiele sobie robił z protestu nie popartego groźbą wojny. I chociaż Porta Otomańska zaczęła potajemnie wojnę tę przygotowywać, nie było nadziei, aby w obecnej sytuacji mogła ją wygrać sama, a na poparcie ze strony innych państw liczyć nie mogła. Anglia, Francja i Hiszpania zajęte były sprawami swych kolonij w Ameryce; Austria i Szwecja pozostawały w sojuszu z Rosją.

Przy pomocy rosyjskiej, Szahin-Girej zaczął bezlitośnie ścigać swoich przeciwników, co podwajało ich nienawiść ku niemu. Otoczywszy Krym od strony morza flotą rosyjską pod dowództwem zaufanych murzów, od strony zaś Perekopu wojskiem rosyjskim, ścisnął potężnie swoich wrogów. Sam zaś, udawszy się z Kerczu do Taganrogu, połączył się z generałami rosyjskimi: Prozorowskim i baronem Igielströmem, po czym ruszył na Krym. Oblężenie Krymu trwało 8 miesięcy. Powstańcy, którzy tymczasem obwołali chanem Bahadyr-Gireja, postanowili urządzić na Szahin-Gireja zasadzkę i zabić go, ale to się nie udało. Jeszcze w ciągu jesieni r. 1782 Szahin-Girej opanował sytuację i „prawie bez rozlewu krwi", jak twierdzili Rosjanie, zasiadł znów na tronie [91]).

Zgnębiwszy swych wrogów, Szahin-Girej wezwał ludność aby uznała go za chana i powróciła do posłuszeństwa. Większa część narodu usłuchała go, niektórzy jednak napadli na pałac chański w Bahczyseraju, ograbili go i zabili kilku murzów z dowódcą gwardii chańskiej Abduweli-Paszą na czele. Na wieść o tym, Szahin - Girej zatrzymał się w starej stolicy Katyrsza-Seraju i tam rozpoczął bezlitośnie karać przeciwników, którzy dostali się w jego ręce.

Dla Rosji była to chwila najsposobniejsza dla dokonania planowanego od dawna zaboru Krymu. Kraj był zmęczony i wyni-

---

[91]) Jorga: op. cit. V, 25.

szczony wojną domową, a pomiędzy chanem i narodem była krew i nienawiść. Katarzyna II napisała do Potiomkina [92]), aby posłał do Szahin-Gireja generała Samojłowa i przez niego nakłonił chana do abdykacji. Samojłow bardzo umiejętnie prowadził rozmowę z Szahin-Girejem. Przedstawił chanowi niezadowolenie ludu, który jest niewdzięczny i nie umie ocenić jego zalet i zapytał, czy nie byłoby lepiej, aby został on chanem w części Persji, zagarniętej przez Rosję. Będzie tam miał życie spokojne, ludność potrafi go ocenić i będzie go szanowała. Szahin-Girej, w którego życiu i czynach dużą rolę grała ambicja osobista i żądza władzy, uwierzył generałowi i zgodził się na wysuwane przez niego propozycje.

Napisał więc do Potiomkina list, w którym, zawiadamiając go o swej rozmowie z Samojłowem, wyrażał swoją zgodę na uczynione przez niego w imieniu carowej propozycje i komunikował, że napisze w tej sprawie list do carowej z gorącym podziękowaniem i przyrzeczeniem wierności [93]). Oczywiście, Szahin-Girej sądził, że po nim zostanie mianowany na Krymie inny chan. Stało się inaczej. Listem swym Szahin-Girej nie tylko podpisał swoją abdykację z tronu krymskiego, ale zarazem przypieczętował ostateczny upadek niepodległości Krymu.

ZABÓR KRYMU PRZEZ ROSJĘ

Korzystając z ustąpienia Szahin-Gireja, a gwałcąc traktat kajnardżyjski i wszystkie obietnice carowej co do zachowania niepodległości chanatu, Potiomkin ogłosił w Karasu-bazarze manifest Katarzyny II z dnia 21 kwietnia 1783 r. o wcieleniu Krymu do Rosji.

Uzasadnienie aneksji Krymu w tym manifeście było wzorem perfidii, obłudy i cynizmu, tak charakterystycznego dla Katarzyny II. „W ostatniej wojnie — głosił manifest — Porta Otomańska, dzięki sile i zwycięstwom Naszej Armii, całkowicie upoważniła Nas do zatrzymania Krymu, będącego w Naszym ręku. Poświęciliśmy jednak tę i inne zdobycze i, by przywrócić zgodę i przyjaźń Porty Otomańskiej, stworzyliśmy z narodu tatarskiego wolne i niezależne państwo dla uniknięcia raz na zawsze wszelkich powodów i przyczyn do waśni i niechęci pomiędzy Rosją a Portą, co często wynikało z powodu wewnętrznego ustroju wyżej wspomnianych Tatarów. Nie zaznaliśmy jednak na granicach tej części Naszego państwa spokoju i bezpieczeństwa, co przecie musiało być owocem tej Naszej orga-

[92]) U z e n b a s z ł y, op. cit.
[93]) N. D u b r o w i n: *Włączenie Krymu do Rosji*, t. IV, 917.

nizacji. Ten sposób postępowania unieważnia Nasze obustronne zobowiązania, dotyczące wolności i niezależności narodów tatarskich i przywraca Nam dawne, zdobyte przez Nas podczas ostatniej wojny, jako rezultat Naszego zwycięstwa, prawa...". Manifest kończył się uroczystymi obietnicami poszanowania praw narodowych i religijnych Tatarów krymskich: „Obiecujemy solennie i nieodwołalnie za siebie i za Naszych następców obchodzić się z mieszkańcami kraju, jak z Naszymi własnymi poddanymi, opiekować się ich osobami, bronić ich dostatku, ich świątyń, ich tradycyjnej religii, której wolne praktyki ze wszystkimi uznanymi obyczajami nie powinny być zakazywane i wreszcie obiecujemy przyznanie każdej warstwie ludności wszystkich praw i przywilejów na równi z odpowiednią klasą w Rosji" [94]).

Po ogłoszeniu tego manifestu, Szahin-Girej, pragnąc ratować niepodległość swego kraju, którą przez swoją łatwowierność i nierozsądek zatracił, uciekł w lesiste góry Sudaku i tam się ukrywał przed Rosjanami. Jednakże Igielström odnalazł go i osadził w Chersonie, gdzie wyznaczono byłemu chanowi stałą pensję. Później Szahin-Girej uzyskał od Katarzyny II. pozwolenie na wyjazd do Turcji. Tam przyjęto go początkowo uprzejmie i dano mu na rezydencję pałac Bustandży-Paszy w Adrianopolu. Lecz później został Szahin-Girej zesłany do twierdzy na wyspie Rados, gdzie, jako „zdrajca Turcji i stronnik Rosji", został stracony w r. 1787 z rozkazu Kodża Jusuf-Paszy [95]).

Taki był tragiczny koniec burzliwego życia ostatniego chana krymskiego, któremu przy wielkich zdolnościach i dobrych chęciach brakło hartu duszy i jasnowidztwa wielkich mężów stanu.

Dla narodu tatarskiego rozpoczęła się noc niewoli. Chan został uwięziony, murzowie byli przekupieni przez Rosję, od Turcji nie można było spodziewać się pomocy. Wojska rosyjskie zalały kraj, a Potiomkin, pod pozorem tłumienia rozruchów, kazał wyciąć w pień 30.000 Tatarów [96]), po czym własnoręcznie napisał następujący rozkaz do Grigoria Aleksandrowicza: „Z gór Belbek, Kacze, Suwan, Sudak, ze Starego Krymu i w ogóle z gór usunąć wszystkich Tatarów, jak również nie zostawić nikogo z mieszkających na stepie. W ciągu 24 godzin wysiedlić według spisu wszystkich murzów, którzy chcą wyjechać" [97]).

---

[94]) S e j d a m e t: *Krym,* str. 55—6, 59.

[95]) U z e n b a s z ł y: op. cit. J o r g a, op. cit. V, 31. R i z a N u r: *Türk tarihi,* t. V. Stambuł 1925, str. 51—54. H a l i m G i r e j S u l t a n: *Gülbünü Chanan,* Stambul 1327, str. 193—215.

[96]) A. H i l m i: *Gülbünü Chanan.* Stambuł, 1927, str. 212.

[97]) Archiwum Gubernii Taurydzkiej. Nr. 25 z r. 1784.

Pod presją tego rozkazu, tysiące ludzi porzucały swoje majątki i wyjeżdżały do Turcji, w szczególności do Rumelii. Rosjanie zaś, aby umocnić się w swej nowej prowincji, przyłączonej jak tyle innych zdradą, podstępem i gwałtem, postanowili zaludnić Krym elementem pewnym i lojalnym w stosunku do rządu carskiego, a za jego pomocą nadać półwyspowi charakter kraju rosyjskiego. Już dnia 24 listopada 1784 r. Potiomkin rozkazał zrobić spis ziem, mających przejść na rzecz państwa rosyjskiego, co miało być wstępem do sprowadzenia na Krym „pomieszczikow" (dziedziców) i do kolonizacji. Ziemi znalazło się więcej, niż się spodziewano, bo oprócz dóbr chanów, sułtanów i różnych murzów, dostały się rządowi rosyjskiemu ziemie Tatarów nogajskich, którzy wyemigrowali na Kubań. Później Potiomkin i sam car Paweł zaczęli obdarowywać ziemią tatarską różne osobistości.

Tak więc murza Mehmed-Szah bey Szirin, przewodniczący „Ziemskiej Uprawy", otrzymał 27.333 dziesięciny, Batyr-Aga 14.629 dziesięcin, sekretarz Potiomkina-Papow 27.876, hr. Bezborodko 18.000, Preobrażenskij 12.000, wiceadmirał Mordojnow 5.778, Michał Chochowskij 7.549, ostatni poseł rosyjski przy dworze Szahin-Gireja, Łaszkarow — 4.040, poseł przy rządzie tureckim — Bułgakow 2.144 dziesięciny, i t. d. Sam „zdobywca" Krymu, Potiomkin, wyznaczył dla siebie 73.460 dziesięcin ziemi tatarskiej. Według spisu, sporządzonego w r. 1802, podzielono na Krymie przeszło 350.000 dziesięcin ziemi, rozkazem zaś carskim z 2 października 1803 r. wszystkim, którzy brali udział w podboju, nadano tu prawo własności [98]). W ten sposób, wszystkie ziemie chańskie przeszły w ręce urzędników rosyjskich, którzy dla eksploatacji nadanych sobie obszarów zaczęli sprowadzać ludzi z głębi Rosji. Potiomkin zaś zaczął zakładać na swojej ziemi miasta i wsie rosyjskie, tym razem już nie te teatralne „wsie potiomkinowskie", jakie niegdyś prezentował Katarzynie II na pustkach stepowych Ukrainy, ale osady ludne i groźne dla tatarskiego charakteru Krymu.

Koloniści, sprowadzani na Krym przez biurokrację rosyjską, rekrutowali się spośród różnych narodowości. Byli wśród nich Rosjanie, Niemcy, Czesi, Estończycy i t. d. Osadnicy ci do miejscowej ludności tatarskiej odnosili się wrogo, co powodowało różne nieporozumienia i zatargi, załatwiane z reguły bez względu na to, po czyjej stronie była słuszność, na korzyść kolonistów. Wszystkie bowiem urzędy na Krymie były obsadzone przez Rosjan, zaś Tatarów zupełnie usunięto od udziału w administracji ich własnego kraju.

---

[98]) A. Uzenbaszły, op. cit.

Wszystkie obietnice rządowe w stosunku do ludności tatarskiej pozostawały na papierze. Po manifeście z r. 1783, głoszącym wolność religijną i obyczajową Tatarów krymskich i przyrzekającym im opiekę i obronę prawną, osobny list carski, wystosowany dn. 9 listopada 1794 r. do gubernatora „gubernii Taurydzkiej", jak nazwano obszar Krymu — stwierdzał, że muzułmanie, mieszkający na Krymie, są właścicielami legalnymi swych majątków i mogą przekazywać je według prawa spadkowego swoim sukcesorom. Również ukaz z dnia 18 września 1796 r., przesłany na ręce generał-gubernatora Taurydy, Zubowa, głosił: „Jeżeli wśród naszych nowych poddanych powstaną jakieś nieporozumienia, to obie strony mogą być sądzone we wszystkich procesach cywilnych za ich własną zgodą przez „szeriat" [99]).

A jak w praktyce przedstawiało się wykonywanie tych rozporządzeń?

Gdy wśród Tatarów krymskich, wskutek nieznośnego położenia, rozpoczęły się szemrania i rozruchy, rząd począł przeprowadzać aresztowania i zsyłać co oporniejszych na Syberię. Urzędnicy rosyjscy, nie szanując wolności i prerogatyw religijnych Tatarów, zastrzeżonych manifestem z r. 1783, zaczęli budować we wsiach tatarskich cerkwie, zakładać klasztory i przeszkadzać muzułmanom w odprawianiu praktyk religijnych.

Największe oburzenie i boleść w sercach tatarskich wywoływało przerabianie meczetów na cerkwie. Meczet w Sudaku już w r. 1783 został zamieniony na cerkiew prawosławną. W roku 1793, według świadectwa podróżnika francuskiego, Pallas'a, przyszła kolej na meczet w Tamaniu i tak to trwało w dalszym ciągu przez lat 120. Z jednej strony zamieniano meczety na cerkwie, z drugiej zaś — zakazywano Tatarom budowania nowych meczetów. Doszło do tego, że Krym, liczący w r. 1805-ym 1556 meczetów i 5139 imamów (duchownych), w r. 1914 miał już tylko 720 meczetów i 942 imamów [100]).

Gospodarka rosyjska na Krymie w pierwszych dziesiątkach lat po dokonaniu zaboru, wywoływała gniew i oburzenie cudzoziemców, zwiedzających w tym czasie półwysep. Według ich wiarygodnych świadectw, żołnierze i urzędnicy rosyjscy burzyli meczety lub zamieniali je na sklepy, zwalali minarety, niszczyli łaźnie, fontanny i wodociągi publiczne, sprowadzające czystą wodę z gór, rozbijali i usuwali nagrobki z cmentarzy

[99]) Uzenbaszły, op. cit. Szeriat = rozstrzyganie sprawy przez kadi'ego, t. j. muzułmańskiego sędziego religijnego.

[100]) Sejdamet: *Krym*, str. 59—60. Arsłan (Leon) Kryczyński: *Oczerki russkoj politiki na okrainach*. Baku, 1919, str. 43.

tatarskich, zrujnowali wspaniały pałac chanów w Bahczyseraju i t. d.[101]). Uczony angielski E. Daniel Clarke, profesor uniwersytetu w Cambridge, który był naocznym świadkiem zniszczeń dokonywanych na Krymie przez wojsko i administrację rosyjską, pisze w dziele swym, wydanym w roku 1812: „Jeśliby mię spytano, co Rosjanie robili na Krymie po podboju, uskutecznionym przez tyle okrucieństw i bezprawi — odpowiedziałbym niewielu słowami: Zniszczyli oni kraj, wycięli drzewa, zburzyli domy, świątynie i gmachy publiczne, zniszczyli kanały, zrujnowali Tatarów, zbezcześcili ich kult, wykopali ciała ich przodków i rzucili na wiatr ich prochy, lub rzucili szczątki ich na śmietniska zwierzętom nieczystym. Niszczyć, rabować i masakrować — oto co oni nazywali ustanawianiem swej władzy; stwarzać pustynię — oto co nazywali oni ustalaniem pokoju[102]).

DZIEJE KRYMU W OSTATNIM PÓŁWIECZU

W życiu narodowym Tatarów krymskich historyczną jest data 23 kwietnia 1883 r., kiedy — dokładnie w sto lat po zaborze Krymu przez Rosję — wielki działacz tatarski Ismail Gaspyrały (Gaspriński) zaczął wydawać w Bahczyseraju pierwsze numery czasopisma „Terdżuman" (Tłumacz) w języku turkotatarskim. Na łamach tego pierwszego pisma tatarskiego, Ismail Gaspyrały stał się istotnie „tłumaczem" uczuć i pragnień całego narodu, wyrażając je w licznych, a znakomitych artykułach. On pierwszy rzucił hasło podniesienia narodu przez oświatę, on pierwszy wskazał swemu narodowi zgubność emigracji, pisał książki szkolne, zakładał szkoły, organizował życie kulturalne wśród Tatarów Krymu i Kazania, w Turkiestanie i t. d., — słowem, w całej pełni zasłużył na przydomek budziciela ducha narodowego Turko-Tatarów nie tylko Krymu, ale i innych ujarzmionych przez Rosję krajów muzułmańskich. Zmarł Gaspriński w r. 1914 w Bahczyseraju, opłakiwany i wielbiony przez cały naród[103]). Od czasu jego wystąpienia, naród tatarski na Krymie podniósł się kulturalnie, wzmocnił się ekonomicznie (przez zakładanie kooperatyw), rozwinął wszechstronnie własną literaturę.

---

[101]) Sejdamet: op. cit., 60—64.

[102]) E. Daniel Clarke: *Voyage en Russie, en Tartarie et en Turquie* (przekład z angielskiego). Paryż 1812. T. II, str. 284. Cytuję za Dż. Sejdametem, *Krym*, str. 143.

[103]) Monografię o Ismaile Gaspyrały napisał Dżafer Sejdamet: *Ismail Gaspirali*. Istanbul 1932. Osobie Ismaila-beya jako pisarza, poświęcimy obszerny ustęp w pracy o literaturze krymskiej, która niebawem ukaże się w druku. A. Z. S.

Pierwsza rewolucja rosyjska w 1905 r. pobudziła aktywność narodowo - społeczną Tatarów krymskich, którzy wzięli udział w ogólnym ruchu wyzwoleńczym narodów uciśnionych przez Rosję. Przygotowała też ich do wydarzeń, jakie wywołał wybuch drugiej rewolucji w r. 1917. Wydarzeń tych nie przedstawiamy tu szerzej, gdyż opisane zostały one dokładnie w innych pracach [104]), podajemy tylko najważniejsze fakty.

Dnia 5 maja 1917 r. zgromadziło się w Akmesczycie (Symferopolu) tysiąc pięćset delegatów ze wszystkich gmin tatarskich na Krymie i ogłosiło się prowizoryczną Konstytuantą. Konstytuanta proklamowała autonomię narodu tatarskiego i jego kultury, biorąc w swe ręce, jako majątek narodowy, zarząd religijnych dóbr funduszowych, t. zw. wakufów. Zgromadzenie obrało wielkiego muftiego w osobie znakomitego poety Czelebidżihana-Czelebijewa i prezesa nadzwyczajnej komisji wakufów w osobie Dżafer-beja Sejdameta. Ustanowiono wreszcie Centralny Komitet Wykonawczy, złożony z 45 członków, znanych patriotów. Oficjalnym organem C. K. W. był dziennik „Millet" (Naród).

Utworzenie tych instytucyj narodowych było czynem świadczącym o dojrzałości politycznej Tatarów krymskich i pozwoliło im na konsolidację sił narodowych w czasie, gdy Rosja pogrążała się w odmęt anarchii rewolucyjnej. Naród tatarski, pierwszy spośród wszystkich narodów ujarzmionych przez Rosję, zamanifestował swoją wolę niepodległego bytu, nie oglądając się na nikogo. Stanowcza postawa wszystkich Tatarów zmusiła ówczesny rząd rosyjski Kiereńskiego do uznania uchwał Konstytuanty za prawomocne, a także do zgody na wydzielenie oddziałów tatarskich z armii rosyjskiej — w osobną jednostkę, czego domagali się Tatarzy. Również powstająca Ukraina, uniwersałem konstytucyjnym z dn. 9 listopada 1917 r., podpisanym przez S. Petlurę, ogłosiła zasadę: „Krym dla Krymian".

Dnia 26 listopada tegoż roku, w pałacu chańskim w Bahczyseraju zebrał się pierwszy od czasu zaboru Krymu tatarski sejm konstytucyjny — Kurułtaj. Dzień ten wyrył się na zawsze w sercu Tatarów krymskich, którzy datę 26 listopada co roku obchodzą uroczyście, jako święto narodowe. Było to pierwsze na ziemiach, podlegających Rosji, przedstawicielstwo narodowe, obrane na podstawie powszechnego głosowania, do którego uprawnieni zostali wszyscy obywatele, liczący ponad

---

[104]) D ż a f e r S e j d a m e t: *Krym.* Przeszłość, teraźniejszość i dążenia niepodległościowe Tatarów krymskich. Warszawa 1930, str. 97—142. Rozdział IV. Krym a rozpadanie się Rosji. S e l i m O r t a y: *O niepodległość Krymu* (w druku).

20 lat życia, *bez różnicy płci*. Zgromadzenie uchwaliło, po kilkutygodniowych pracach, konstytucję Krymu, dnia 26 grudnia 1917 r. Konstytucja ustanowiła (w artykule 14) *Demokratyczną Republikę Krymską* z własnym rządem (Dyrektoriatem), własnym sądownictwem i własną administracją, gwarantując swobody wszystkim innym narodom, zamieszkującym Krym. Zgodnie z postanowieniami konstytucji, utworzony został Dyrektoriat, na którego czele stanęli najwybitniejsi działacze niepodległościowi: Czelebijew (przewodniczący), D. Sejdamet, A. Szukri, A. Uzenbaszły i Hatatow. Zorganizowano też Sztab Generalny, który zajął się tworzeniem armii krymskiej.

Z końcem 1917 r., elementy bolszewickie w Ak-jarze (Sebastopolu) rozpoczęły anarchiczne rozruchy, w których mordowano oficerów, inteligencję i ludzi bogatych. Bolszewicy zamierzali też opanować Jałtę i Gözlewe i przygotowywali w tym celu powstanie wśród tamtejszych robotników. To spowodowało wybuch krótkiej, lecz krwawej wojny między wojskami Republiki Krymskiej a bolszewikami. Tatarzy doznali porażki w bitwie pod Almą dnia 13 stycznia 1918 r. i zmuszeni byli schronić się w góry luźnymi oddziałami. Przewaga bolszewików była ogromna, zarówno pod względem ilościowym, jak i pod względem wyposażenia w broń. Okupacja Krymu przez bolszewików stanowi krwawą kartę w jego historii. Grabież, okrutne prześladowania i masowe egzekucje — oto co przeżywał naród krymski w owym czasie. Prezydent Dyrektoriatu tatarskiego, Czelebidżihan-Czelebijew, został przez bolszewików zamordowany w Ak-jarze (Sebastopolu) w okrutny sposób, a ciało jego wrzucono do morza. Czelebijew, męczennik tatarskiej sprawy narodowej, jest jednym z największych bohaterów współczesnego Krymu.

Nadzieja lepszego jutra zaświtała z chwilą, gdy na Krym weszły przez Perekop oddziały wojsk niemieckich, witane radośnie przez Tatarów, którzy, zszedłszy z gór, wzięli udział w akcji gromienia i wypędzania znienawidzonych bolszewików. Kawaleria tatarska pierwsza weszła do uwolnionego Ak-jaru (Sebastopola). Po wypędzeniu bolszewików, zebrał się znowu parlament tatarski, który misję utworzenia nowego rządu krymskiego powierzył najpierw Dżafer-bejowi Sejdametowi, a następnie gen. Maciejowi Sulkiewiczowi, Tatarowi polskiemu, który był organizatorem i dowódcą pierwszego korpusu muzułmańskiego na froncie rumuńskim (25.VI.1918).

Ponieważ Niemcy nie pozwolili na tworzenie na Krymie tatarskiej siły zbrojnej, Tatarzy nie mogli przeciwdziałać okupacji kraju przez wojska Denikina, gdy Niemcy musieli Krym opuścić w październiku 1918 r. Okupacja Denikina stała się pa-

smem prześladowań. Niepodległościowców krymskich szpiegowano, więziono, rewidowano. Rządy policyjne denikinowców na Krymie okazały w całej pełni ich prawdziwe oblicze rosyjsko-imperialistyczne. Nastąpiły potem rządy Wrangla, którego „liberalizm" w stosunku do sprawy autonomii Tatarów krymskich był również zamaskowanym imperializmem rosyjskim. Zwołał on wprawdzie dnia 30 maja 1920 r. kongres przedstawicieli ludności tatarskiej Krymu, ale na kongresie tym powiedział, że pozwoli Tatarom „wyrażać swą wolę tylko w sprawach religijnych i oświecenia publicznego". Na to przedstawiciele Tatarów (Osman Akczokrakły, Ibrahim Effendi-Tarpi, Hakim Muslim, Mustafa Nury i Mustafa Mirza Kipczacki) oświadczyli jednogłośnie i stanowczo, że naród tatarski nie wyrzeknie się walki o swoją niepodległość polityczną i o swoje słuszne prawa. Wrangel rządził na Krymie despotycznie, depcząc prawa Tatarów, dokonywując rekwizycji i egzekucji. M. in. powieszono wtedy bez sądu patriotów tatarskich: Ibrahima Zeki, A. Balidżewa, oraz utalentowanego pisarza, publicystę i skrzypka Midhat-Rifatowa, który przed śmiercią wypowiedział do katów swych te wzniosłe słowa: „Nie myślcie wy, wrogowie prawa i wolności, że rozstrzeliwując młodych Tatarów przerazicie naród i złamiecie jego opór. Śmierć nasza będzie wieczną waszą winą wobec Boga, a naród tatarski tylko się więcej oburzy i nabierze większych sił do walki o wolność! Naród turecko-tatarskiej, pomny swej świetnej przeszłości na Krymie, Kaukazie, w Turkiestanie i Anatolii, pomści nie tylko siebie, ale i swą znakomitą przeszłość...".

Wobec wszystkich tych rządów okupacyjnych stosowali Tatarzy bierny opór, nie mogąc myśleć wobec braku sił zbrojnych o metodach walki czynnej. Okupanci nie pozwolili Tatarom zorganizować wojska, które byłoby zdolne obronić Krym przed bolszewikami i w rezultacie wydali kraj ten w ręce Sowietów. W październiku 1920 r. wojska sowieckie zajęły Krym, i Bela Kun, osławiony komunista węgierski, rozpoczął tu swoje krwawe rządy. Ponieważ jednak bolszewikom zależało wówczas na dobrych stosunkach z narodami Wschodu, przeto zdecydowali się uporządkować stosunki gospodarcze na Krymie, ogłosili amnestię dla Tatarów - nacjonalistów, stronników Kurułtaju, zaprosili w r. 1921 do współpracy na polu kulturalnym i gospodarczym Tatarów bezpartyjnych, a dnia 18 października tegoż roku proklamowali utworzenie Krymskiej Republiki Autonomicznej, wchodzącej w skład Związku Sowieckiego.

„Bezpartyjna" młodzież tatarska zaczęła z zapałem pracować nad tataryzacją administracji krymskiej, nad podniesieniem

gospodarstwa krajowego, kultury itd. Zakładano spółdzielnie, organizowano kursy i szkoły, rozwinięto teatr tatarski, produkowano filmy z życia Tatarów, wysyłano młodzież do wyższych szkół w Rosji, wzbogacano tatarskie muzeum narodowe w Bahczysaraju, przeprowadzono prace badawcze w ruinach starych miast tatarskich na Krymie, wydrukowano szereg książek historycznych, podręczników szkolnych, zebrano ludowe pieśni tatarskie z nutami, poczęto wydawać czasopisma: „Ilery" (Naprzód) i „Oku-Iszlery" (Sprawa nauki). Niedługo jednak trwała ta swoboda pracy kulturalno-społecznej Tatarów na Krymie.

W związku z negatywnym ustosunkowaniem się ideowych komunistów tatarskich, z Veli Ibrahimem na czele, do bolszewickiego planu skolonizowania Krymu ludnością żydowską w r. 1927, polityka Sowietów wobec Tatarów krymskich zmieniła się radykalnie. Veli Ibrahim, członek komisji W. C. I. K. R. został uwięziony i rozstrzelany, poza tym dokonano masowych aresztowań wśród inteligencji tatarskiej, lochy G. P. U. zapełniły się, tysiące osób zesłano na Sybir i wyspy Sołowieckie.

Po tych represjach, które dotknęły najbardziej aktywną część ludności Krymu, bo inteligencję i młodzież tatarską — życie kulturalne i ekonomiczne kraju, które rozkwit swój właśnie Tatarom zawdzięczało, osłabło i obniżyło się w sposób bardzo wyraźny. Hasła ideologii komunistycznej nie znajdują oddźwięku wśród ludności wsi tatarskich na Krymie. Gdy przeprowadzano tu kolektywizację gospodarstw rolnych w r. 1930, ludność wsi Uskutu i Sudaku wygnała przybyłych tam kolektywizatorów. W okręgu Jałty ludność tatarska przywitała kolektywizatorów tymi słowy: „Wszyscy jesteśmy Tatarami i nie może być u nas podziału na klasy. Krym — dla Tatarów" [105]).

Duch narodowy, mimo najokrutniejsze prześladowania, żyje nadal w sercach Tatarów krymskich: i tych, co pozostali w ojczyźnie, i tych, których los rzucił na obce ziemie. Wszyscy oni z utęsknieniem oczekują chwili, gdy Krym zrzuci obce jarzmo i upomni się o swoje słuszne prawa. Wierząc najgoręcej, że chwila taka nastąpić musi, powtarzają tymczasem za swoim poetą:

„O Panie! Kiedyż nadejdzie dzień, gdy poświęcając siłę naszą naszej historii, połączeni wspomnieniami o naszych bohaterach, z radością powitamy śmierć, aby uratować naszą matkę — Ojczyznę!".

(Mehmed Niazi: „Medytacje").

---

[105]) Dziennik Sowiecki „Prawda" z dn. 27.I.1930.

KULTURA CHANATU KRYMSKIEGO

Złota Orda, czyli państwo plemion tureckich, w którego skład wchodził do początków XV wieku i Krym, posiadała wysoką kulturę materialną, zapożyczoną z jednej strony od Chińczyków za pośrednictwem Mongołów i tureckiego plemienia Ujgurów, z drugiej zaś strony od świata Islamu, t. j. od Arabów i Persów. Na podłożu własnej prymitywnej kultury koczowniczo-pasterskiej (przemysł i jego wytwory, związane z hodowlą koni i bydła), wytworzyły z czasem szczepy tureckie między Uralem a Wołgą i na Krymie swoistą cywilizację, której pomniki odkrywają dziś różne ekspedycje archeologiczne.

Wykopaliska i badania naukowe, dokonywane na miejscach gdzie kwitnęły niegdyś miasta tatarskie, świadczą o tej cywilizacji. Np. podczas rozkopywania ruin miasta Suwar w Republice Tatarskiej (Idel-Ural), natrafili archeologowie na szczątki murów pałacu chanów. Pałac ten pochodzi, zdaniem ekspertów, z XI lub XII wieku, t. j. z czasów, gdy na obszarach tych istniało wysoce kulturalne państwo tureckiego plemienia Bułgarów. Pod podłogą w pałacu znaleziono kamienne rury, przez które przepływała gorąca woda, ogrzewając w ten sposób mury i posadzki w salach pałacowych [106]). Jest to więc instalacja ogrzewalna, oparta na zasadach nowoczesnego ogrzewania centralnego! W stolicy Złotej Ordy, Saraju nad Wołgą, były w XII wieku i XIV-ym pałace, domy i świątynie, zbudowane z doskonałej, trwałej cegły, były wodociągi i urządzenia nawadniające pola uprawne, były warsztaty ceramiczne, złotnicze, jubilerskie i t. d. [107]).

Równie wysoką cywilizację posiadał żyzny i bogaty Krym. Tam już od czasów starożytnych istniały wysoce kulturalne środowiska, jakimi były kolonie greckie i genueńskie (Kaffa i inne). Tatarzy złotoordyńscy, zająwszy półwysep krymski z początkiem XIII w., nie tylko nie obniżyli poziomu starej cywilizacji, jaką tu zastali po Grekach i Chazarach, lecz owszem pomnożyli ją i dodali jej nowego, choć odmiennego blasku, wznosząc wspaniałe gmachy prywatne i publiczne, zamki, pałace, meczety, szkoły, wodociągi, fontanny i t. d. Centrami nowej kultury tatarskiej, na którą silnie oddziaływały wpływy arabsko-perskie, stały się miasta Eski-Krym i Kyrk-Jer. Oczywiście, inny był poziom kulturalny wśród Tatarów, prowadzących życie osiadłe po miastach i wioskach półwyspu, a zajmujących się uprawą roli, ogrodnictwem, uprawą latorośli win-

[106]) Przegląd Islamski. R. V, 1936. Nr. 1—3. Str. 26.
[107]) F. B a ł ł o d: *Kultura Zołotoj Ordy.* Nowyj Wostok. R. 1924.

nej i rzemiosłem (przede wszystkim garbarstwem), a inny wśród tych, którzy wiedli nadal życie pasterzy - koczowników, wypasających stada bydła i koni w stepach za Perekopem, jak np. Nogaje. Ludzie z Zachodu, mając bardzo słabe pojęcie o życiu Tatarów i nie rozróżniając Nogajów od Tatarów osiadłych, mylnie wyobrażają sobie wszystkich Tatarów krymskich z epoki chanatu, jako prostych i nieucywilizowanych koczowników. Może przytoczone niżej przykłady i świadectwa przekonają czytelnika polskiego, że Tatarzy krymscy mieli własną kulturę, której nie potrzebują się wstydzić.

Prace badawcze, prowadzone przez specjalne komisje naukowe w niektórych miejscowościach Krymu w latach 1924—1928, odkryły mnóstwo cennych zabytków architektury i sztuki tatarskiej z czasów panowania Złotej Ordy, t. j. z XIII — XV w. [108]). Najcenniejsze tego rodzaju zabytki znaleziono na terenie miast Eski-Yurt (Kyrk) i Eski-Krym, a przede wszystkim w starej twierdzy tatarsko-karaimskiej Czufut-Kale (Kyrk-Jer). Prócz ruin warowni i meczetów, na szczególną uwagę zasługują sarkofagi i stele grobowe z reliefową ornamentacją i przepięknie wyrzeźbionymi napisami. Pięknym pomnikiem sztuki złotoordyńskiej na Krymie jest mauzoleum córki chana Tochtamysza, Nenekedżan-chanum, zmarłej w r. 841 H. (1437), zachowane wśród ruin Czufut-Kale. Wysoką wartość artystyczną mają również różne grobowce na cmentarzu Kyrk-Azizler w Eski-Yurt, w pobliżu Bahczysaraju, mauzoleum Eski-Türbe pod Bahczysarajem i wiele innych. W Eski-Krym (Sołchat) znajduje się m. in. bardzo ciekawy sarkofag kamienny jakiegoś chorążego („alemdara") z r. 1374, na którym wyrzeźbiony jest sposobem reliefowym tekst w języku czagatajskim (lecz data w języku arabskim). Z meczetów trzeba wymienić, jako jeden z najdawniejszych, wspaniały meczet Büyük Dżami, wybudowany w Eski-Krym na rozkaz chana Uzbeka w XIV wieku [109]).

[108]) Osman Akczokrakły: *Staro-krymskie i otuzskie napisy XIII—XV w.* Symferopol 1927. Tenże: *Nowoje iz istorii Czufut-Kale.* Symferopol 1928. U. A. Bodaninskij, B. N. Zasypkin, O. A. Akczokrakły: *Czufut-Kale. Po materialam raskopok.* 1928 — 1929. Symferopol 1929. O. Akczokrakły: *Staro-krymskije napisy* (po raskopkam 1928 g.). Symferopol 1929. U. Bodaninskij: *Archeologiczeskoje i etnograficzeskoje iznaczenie Tatar w Krymu.* Symferopol 1930.

Wszystkie te wydawnictwa ukazały się pod firmą muzeum tatarskiego w Bahczyseraju („Gosudarstwiennyj) dworiec i muziej tiurko-tatarskoj kultury w Bahczysaraje").

J. Borozdin, prof.: *Nowyje danyje po zołotoordińskoj kulturie w Krymu.* Moskwa 1927. Useyin Bodaninskij: *Tatarskij durbe Mauzeleum Kryma.* Symferopol 1927.

[109]) Dżafer Seydahmet: *„Milli yul" medżmuasa.* Berlin.

Jedną z najciekawszych budowli kultury złotoordyńskiej z okresu jej największego rozkwitu, jest „medrese" (szkoła) w Eski-Krymie (Sołchacie), której zwaliska odkopano w r. 1926. Komisja archeologiczna, prowadząca prace wykopaliskowe, stwierdziła wielkie zalety budowlane „medrese", świetny układ ścian z kamienia ciosanego, znakomite profile wschodniego pylonu, portalu, głównego wejścia do medrese. Bardzo dobrze obmyślany plan gmachu, z centralnym odsłoniętym podwórzem, wskazuje na to, że budowniczy byli doskonale obeznani ze wszystkimi szczegółami ówczesnej architektury. Zdaniem prof. P. G. Gołłondskiego, plan medrese bardzo przypomina niektóre najokazalsze budowle Turków - Seldżuków w Małej Azji [110]).

O wysokiej kulturze materialnej Tatarów krymskich w czasach panowania Złotej Ordy świadczą także wykonywane wśród rozwalisk starych miast półwyspu niezliczone odłamki i skorupy ceramiki glinianej i fajansowej, wykonywanej bardzo artystycznie, ozdoby jubilerskie, przedmioty z miedzi grawerowane, cyzelowane i srebrzone, broń, monety, księgi rękopiśmienne z kunsztownymi ornamentacjami i złoceniami, i t. d.

W czasie odkopywania wspomnianej wyżej „medrese" w Eski-Krymie, znaleziono w ruinach m. in. ułamki wyrobów ceramicznych (ceramika malowana miejscowa i importowana), monety, siekierkę, kości do gry, sztylet, blaszki, pierścienie, rury wodociągowe i inne przedmioty [111]). Kwitnęło i tkactwo. Tkacze krymscy zrzeszeni byli od dawnych czasów w cechu, którego legendarnym założycielem i patronem był „pir" (świętobliwy starzec) Abdułła Tayar. Na archaicznych warsztatach produkowano tkaniny z bawełny, lnu, jedwabiu i wełny. Tkactwo zachowało się dotąd jeszcze w górnej, południowej i wschodniej części Krymu. Wyrabia się tam ręczniki z wzorzystymi końcami „kybryz", „juz-bez", „marama" (ręczniki - serwety) i t. d. Z wełny produkowano „kilimy", wzorzysty i prosty wojłok „ejbe" lub „egbe" (torby podróżne, juki wkładane na konia), „torba" (torby dla karmienia koni), grube sukna i td. [112]).

Na zabytkach z późniejszego okresu, t. j. z czasów chanatu krymskiego (od połowy XV do końca XVIII w.) zaznaczają się ślady silnych wpływów turecko-osmańskich i włoskich. Sztuka tatarska na Krymie osiągnęła w tym okresie najwyższy stopień swego rozwoju, gdyż mecenasami jej byli chanowie krymscy, którzy przyciągali do swego dworu wielu obcych artystów,

---

[110]) U. Bodaninskij: *Archeol. i etnograf. iznaczenie Tatar w Krymu.* Symferopol 1930.
[111]) Ibidem.
[112]) U. Bodaninskij: *Archeol. i etnograf. iznaczenie Tatar w Krymu.* Symferopol 1930.

architektów, rzeźbiarzy, poetów etc. Z tego to czasu pochodzi cały szereg przepięknych pomników architektury tatarskiej na Krymie, jak np. pałac chański w Bahczysaraju, grobowiec założyciela dynastii Hadżi-Gireja, meczet chański w Görleve (Eupatorii), meczet Takiye-chan-dżami w mieście Kara-su-bazar i inne [113].

Najświetniejszym okresem rozwoju kultury tatarsko-krymskiej (sztuki, literatury i nauki) są czasy Mengli-Gireja, t. j. przełom wieku XV i XVI. Pod wpływem politycznego zbliżenia Krymu z Turcją, jakie w tych właśnie czasach nastąpiło, wpływy osmańskie szerzyły się i w dziedzinie kultury chanatu. Kiedy zaś zięć Mengli'ego, sułtan Selim I (1512—1520) pozyskał dla siebie i dla swego rodu godność kalifa, czyli głowy świata Islamu, Stambuł jeszcze silniej zaczął promieniować blaskiem swej cywilizacji materialnej i umysłowej, stając się dla krajów muzułmańskich tym, czym był później Paryż dla świata Zachodu. Krym, znajdując się w zasięgu tego oddziaływania, zaczął pod panowaniem Mengli-Gireja i jego następców przeżywać złoty wiek swej cywilizacji. Niemałe zasługi na tym polu położył sam chan Mengli-Girej, który na dworze swym chętnie widział zarówno Osmanów, jak Włochów - Genueńczyków. Wśród dygnitarzy i dworzan dworu chańskiego znajdowali się liczni Genueńczycy, jak np. Augustyn de Garibaldi, Wincenty de Zugulfi, Jan Baptysta di S. Nicolao i inni. Mengli darzył ich swoim zaufaniem i nieraz wysyłał ich jako swych posłów do Polski [114]. Niewątpliwie za ich pośrednictwem przenikały do Bahczysaraju pewne wpływy renesansu włoskiego.

Mengli'emu zawdzięcza swe powstanie wiele najpiękniejszych pomników architektury krymskiej. On to po przeniesieniu rezydencji chańskiej z Eski-Krym do Bahczysaraju wybudował tam wspaniały pałac w stylu maurytańskim, prawdziwy Wersal i Alhambrę Krymu, t. zw. Aszłama-Saraj, z którego pozostała dziś tylko olbrzymia brama. On to ufundował główną szkołę Zendżirli Medrese w Sałaczyk w Bahczysaraju, której budynek zachował się szczęśliwie po dziś dzień, mimo różnych klęsk wojennych [115]. Pałac w Bahczysaraju, wzniesiony pierwotnie przez Mengli-Gireja w r. 909 H. (1503—4), jak głosi napis arabski, znajdujący się nad głównym wejściem, uległ później ruinie. Odbudowany przez Abdussahala-Gireja w XVI w. pałac chański w Bahczysaraju, zrujnowany został w r. 1736, gdy Bahczysaraj zdobyły wojska rosyjskie pod wodzą

---

[113]) Ibidem, str. 19—21.
[114]) K. Pułaski: *Mendli (sic!) - Girej, chan Tatarów perekopskich.* Przewodnik Naukowy i Literacki.
[115]) Bodaninskij: l. c. 21. Krym Medżmuasy Istanbul 1918, Nr. 1, str. 16—19, Nr. 10, str. 188—189.

feldmarszałka Münnicha, które miasto złupiły i częściowo spaliły. Wraz z czwartą częścią miasta, uległy wtedy zniszczeniu pałac oraz główny meczet z biblioteką, ufundowaną przez Selima-Gireja I (panował czterokrotnie między r. 1671 a 1704). Za Selamet-Gireja II (1740—1743) zniszczone dzielnice Bahczysaraju zostały w części odrestaurowane. W roku 1740—1 zbudowano naprzeciw pałacu meczet, do którego bibliotekę ofiarował sułtan osmański Mahmud I. W samym pałacu chan Krym-Girej zbudował w r. 1763 nową salę Dywanu, t. j. rady przybocznej [116]). Pałac w Bahczysaraju, którego ściany pokryte były malowidłami, ornamentacjami i płaskorzeźbami oraz jego prześliczna fontanna złota w dziedzińcu wewnętrznym, zwana też „fontanną łez" (göz yaszy czesmesy), przeszły do literatury, wsławione wierszami Puszkina („Fontanna w Bahczysaraju") i Mickiewicza („Sonety Krymskie").

Podróżnicy, którzy zwiedzali Krym przed wcieleniem go do Rosji lub wkrótce potem, z podziwem opisują szczegóły wysokiej cywilizacji technicznej w tym kraju w czasach, gdy nawet na Zachodzie technika stawiała dopiero pierwsze kroki.

Pallas np. (w książkach wydanych w r. 1795 i 1811) opowiada o wodociągach i kanalizacji w Bahczysaraju i innych miastach tatarskich: „Woda, sprowadzana rurami z dalekich gór, zasila wodotryski i kamienne baseny i służy zarówno do polewania ogrodów, jak i do spłukiwania ustępów, z których nieczystości wraz z odpadkami śmietnikowymi unosi do rzek; wodociągi te są świetnie utrzymane przez policję tatarską kosztem gmin" [117]).

Baron de Tott, który zwiedzał Krym w drugiej połowie XVIII w., zachwyca się solidnością budowy domów po wsiach tatarskich, podkreślając, że nie ma w nich wilgoci i że są one bardzo wygodne do mieszkania. De Tott radzi Francuzom, aby naśladowali w tej mierze wsie tatarskie [118]).

Duży wpływ kultury materialnej Tatarów krymskich na kulturę polską w XVII w., zwłaszcza w dziedzinie ubiorów i uzbrojenia, jest rzeczą znaną [119]). W r. 1668 rezydent polski przy chanie krymskim, Złotnicki, pisał z Bahczysaraju do hetmana Sobieskiego: „Według rozkazania WMć M. Pana łęk w sre-

---

[116]) Zob. artykuł W. B a r t h o l d a o Bahczysaraju w Encyclopedie de l'Islam. T. I. Leyde-Paris 1913, str. 573—4.

[117]) P a l l a s: *Bemerkungen auf einer Reise.* T. II, 28. Zob. także C l a r k e: *Voyage en Russie, en Tartarie et en Turquie.* Paris 1812. T. II, 336. R. B o u d r i e r: *Histoire de la Crimée.* Paris 1834, str. 22.

[118]) Bar. de T o t t: *Mémoires sur les Turcs et les Tartares.* Amsterdam 1875.

[119]) Zob. np. T. M a ń k o w s k i: *Sztuka Islamu w Polsce w XVII i XVIII w.* Rozpr. Wyd. Fil. Akad. Umiej. Kraków, 1935.

bro oprawny odsyłam, jako moda najforemniejsza tu w Krymie teraz i botów par jedynaście. Rzędzika i nie widziałem jeszcze tu czerkieskiego, bo tu wszystko w tureckim jeżdżą" i t. d.[120]). A więc dla szlachty polskiej w XVII stuleciu arbitrami elegancji byli nie mistrzowie krawieccy Paryża, ale Tatarzy z Bahczysaraju! A cóż mówić o szablach, siodłach, łukach i kołczanach, rzędach końskich i t. p. rzeczach rycerskich, — wiadomo, że większość nazw w tej dziedzinie pochodzi właśnie z języka tatarsko-tureckiego. Jeszcze więcej znany jest wpływ, jaki wywarli Tatarzy krymscy na organizację i taktykę wojskową w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Warto też tu przypomnieć szczegół, zanotowany przez słynnego Wilhelma Beauplan, inżyniera wojskowego w służbie króla Władysława IV. Oto w swoim opisie Ukrainy podaje Beauplan, że każdy Tatar nosi przy sobie busolę norymberską[121]). Być może, cudzoziemiec przesadził, ale niewątpliwie faktu tego nie wymyślił, lecz musiał to gdzieś wśród Tatarów rzeczywiście zaobserwować.

Kultura umysłowa Tatarów krymskich w czasach chanatu pozostawała, podobnie jak architektura i sztuka, pod silnymi wpływami literatury arabsko-tureckiej i perskiej. Poczynając od Mengli-Gireja, który opiekował się literaturą i sam pisał wiersze, poezja i nauka rozwijały się pomyślnie, tym bardziej, że wielu chanów okazywało zainteresowanie dla spraw intelektualnych. Nie jeden z nich był poetą (najsłynniejszym pod tym względem był Gazi-Girej, zwany Bora, w XVI w.), nie jeden zakładał przy meczetach biblioteki, opiekował się uczonymi i t. d.[122]). Z historiografów tatarskich wcześniejszego okresu największą sławę uzyskał Abul-Gazi w XIV w., autor obszernej kroniki plemion tureckich; z późniejszych historyków najgłośniejszy jest Mohamed Riza, żyjący w XVIII w., autor „Siedmiu planet", czyli historii Krymu, napisanej dość krytycznie i opartej na poważnych źródłach. Z nauk najbardziej rozwijało się prawo, fizyka, chemia i nauki wojskowe (fortyfikacja), a najbardziej lubiana była astronomia, w czym można się dopatrywać pozostałości kultury mongolsko-chińskiej (chanowie mongolscy z rodu Czingiz-chana bardzo popierali tę gałęź nauki

---

[120]) Fr. Kulczycki: *Pisma do wieku i spraw J. Sobieskiego.* T. I. (Acta Historica t. II). Kraków 1880, str. 358, Nr. 141.

[121]) W. Beauplan: *Description d'Ukraine.* Olgierd Górka: *Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk.* Warszawa 1936, str. 107. (Prof. Górka tłumaczy ten ustęp Beauplan'a, jakoby chodziło o zegarki).

[122]) Nie rozwodzę się szerzej nad literaturą chanatu krymskiego, gdyż będzie to stanowiło przedmiot osobnej mej pracy. O literaturze tatarsko-krymskiej zob. A. Krymskyj: *Litieratura krymskich Tatar. Studii z Krymu.* I—IX. Kijów 1930, str. 165—191.

i zakładali obserwatoria astronomiczne). Posiadali Tatarzy osobny kalendarz, oparty na długoletnich badaniach zmian klimatycznych [123]).

O architekturze była już mowa wyżej. Z innych sztuk, kwitnących niegdyś na Krymie, trzeba wymienić muzykę, której było kilka rodzajów, np. wojenna, pokojowa i t. d. Jako instrumentów używano bębna, klarnetu, a później i skrzypiec. Rzeźba i malarstwo nie mogły się rozwijać z powodu znanego zakazu Koranu przedstawiania postaci ludzkich i zwierzęcych, celem zapobieżenia bałwochwalstwu [124]).

Z umiejętności praktycznych najwyżej stało ogrodnictwo (podnoszą to wszyscy podróżnicy, którzy zwiedzali Krym, zaczynając od posła polskiego Broniowskiego w r. 1579), dalej kwitnęło pszczelarstwo, hodowla bydła, przemysł skórzany (garbarstwo i safiannictwo) i t. d.

Trudno tu wdawać się w szczegóły kultury moralnej i duchowej dawnych Tatarów krymskich. Te rzeczy wymagają właściwie osobnego studium, którego brak daje się ciągle i dotkliwie odczuwać. Na ogólne rysy tej kultury wskazał w jednej ze swych prac o Tatarach krymskich prof. Olgierd Górka. „Chanat krymski — pisze on — miał swoją kulturę, organizację państwową, która ich potem zgubiła wskutek wewnętrznych sporów i zaburzeń, ale wojskowo zdawała długo egzamin. Niewątpliwie jest przesada w takim twierdzeniu historyka tureckiego z XVII w. Peczewi'ego, że uczoność Tatarów była w świecie islamskim przysłowiowa, niemniej jednak naukowe odnoszenie się do nich jako do barbarzyńskiej zbieraniny wojskowej jest po prostu bez podstaw i bez sensu, co może wypływać tylko z nieznajomości faktycznego stanu rzeczy" [125]).

Zarówno Michalo Lithuanus (Michajło Litwin) w książce „De moribus Tartarorum, Lithuanorum et Moschorum", napisanej w r. 1550, jak i poseł polski do chana krymskiego, Marcin Broniowski, w książce „Tartariae descriptio" (1595), wystawiają nader pochlebne świadectwo kulturze i wysokiej moralności Tatarów krymskich w owych czasach. „Tatarzy — pisze Michalo — są daleko słabsi od Litwinów siłami (t. j. liczebnością), ale wyżsi za to pilnością i gospodarnością, umiarkowaniem, walecznością i innymi cnotami" [126]). Podkreśla też, że sądy tatarskie są dużo lepsze od litewskich (w dwieście lat

---

[123]) C h a r t a k a j: *Istoriczeskaja sud'ba krymskich Tatar.* Wiestnik Jewropy 1866 — II i 1867 — II.

[124]) Ibidem.

[125]) G ó r k a: *Liczebność Tatarów krymskich,* str. 106—107.

[126]) M i c h a l o n i s L i t h u a n u s: *De moribus Tartarorum* etc. Bazylea 1615, str. 14.

później, podróżnik francuski Peysonnel [127]) będzie utrzymywał, że są one o wiele lepsze od tureckich).

Broniowski z uznaniem notuje, że Tatarzy krymscy posyłają swoje dzieci do szkół dla nauki języka i pisma arabskiego, że na gościńcach krymskich panuje całkowite bezpieczeństwo i podróżni mogą nie obawiać się rozbójników, że wreszcie Tatarzy wolni są od takich wad, jak intrygowanie, zawziętość, zazdrość, oszkiwanie, kłótliwość i zbrodniczość, że są to ludzie prości, uczciwi, gościnni i uprzejmi. „Byłem — pisze — przeszło dziewięć miesięcy na Krymie i ani razu nie usłyszałem o zbrodni, ani nie widziałem przestępstwa" [128]).

Takie same opinie o Tatarach krymskich wygłaszają i późniejsi podróżnicy, jak np. Pallas (1795 i 1811), E. Daniel Clarke (1812), D. de Montpereux (1839), G. de Molinari (1877), i wielu innych [129]).

Odbicie wszelkich form życia prywatnego obywateli chanatu krymskiego znajdujemy w aktach archiwum chańskiego, którego szczątki ocalały ze zniszczenia dokonanego przez Rosjan w Bahczysaraju w r. 1736 [130]). W aktach tych zanotowane są zarówno drobne procesy, jak i testamenty, inwentarze spadkowe (w których skrupulatnie zapisywano najdrobniejsze nawet przedmioty, np. pół dzbana nie wypitego mleka), kontrakty ślubne, wiadomości o tamgach (herbach rodowych) [131]), o koniach i cenach na nie, o kursie obcych monet, etc. [132]). Przytaczając te dane, prof. H. S. Szapszał zauważa: „Tu istniała swoista kultura, tu odbywały się sprawiedliwe sądy i prawo tatarskie szczególną opieką otaczało majątek wdów i sierot, a obywatele chanatu wszyscy byli w o l n y m i... I to działo się wówczas, gdy w samej Rosji carowa Katarzyna rozdawała

---

[127]) P e y s o n n e l: *Observations historiques et géographiques.* Paryż 1765.

[128]) M a r t i n i B r o n i o w s k i: *Tartariae descriptio. Coloniae Agrippinae. Anno MDXCV (1595)*, str. 16—17.

[129]) Zob. D ż. S e j d a m e t, *Krym.*

[130]) Encyclopédie de l'Islam. T. I. Leyde-Paris 1913, str. 573—4. Ciekawe wiadomości o trybie życia Tatarów krymskich, ich zwyczajach wojennych i pokojowych, dane statystyczne o liczbie i klasach ludności, o sądach etc. — podaje podróżnik turecki z XVII w. E w l i j a C z e l e b i. Seyahatnamesi. VII-ci. cild. 1928. H. S. S z a p s z a ł: Znaczenie opisu podróży Ewlija Czelebiego dla dziejów chanatu krymskiego. Rocznik Orientalistyczny. T. VIII.

[131]) S. S z a p s z a ł: *Krym Karai Türkleri o „Türk Ily"* Istanbul 1928. Tenże: *Karaimi w służbie u chanów krymskich.* Wilno 1929. Odb. z „Myśli Karaimskiej" t. II, zesz. 1, str. 12—13.

[132]) O tamgach zob. O. A k c z o k r a k ł y: *Tatarskije tamgi w Krymu.* (Izwiestia Krymsk. pedag. instituta, kn. I, otd. I, Symferopol 1927). Kyrymly Abdullah oglu H a s a n: *Tarak tanganyn efsanesi Emel medżmuasi,* Nr. 93, 1935.

swoim dygnitarzom państwowym majątki i włości z tysiącami niewolników, których można było sprzedawać, zastawiać, a nawet przegrać w karty!"[133]).

Jeńcy wojenni byli na Krymie traktowani lepiej, niż gdzie indziej[134]). Jak stwierdza J. Bartoszewicz, krymskie prawo o niewolnikach tchnęło „daleko większą ludzkością", niż takież same prawa rzymskie, bo kiedy u Rzymian niewolnik był rzeczą i można było bezkarnie go zabić, to prawo tatarskie pozostawiało mu pewne prawa i przywileje, broniło przed nadużyciem i zostawiało mu liczne drogi do uzyskania wolności. Prawodawstwo muzułmańskie uważało nawet wyzwolenie jeńców za jeden z największych uczynków pobożności. Toteż nieraz zdarzało się, że Tatarzy uwalniali swych jeńców bez żadnych formalności i opłat, mówiąc po prostu: „Jesteś wolny"[135]).

Kobieta tatarska, wbrew fałszywemu mniemaniu, jakie utarło się na Zachodzie, nie była pozbawiona wszelkich praw cywilnych — owszem, doznawała opieki prawa i zażywała jako matka pełnego szacunku. Kobiety na Krymie miały m. in. prawo procesować się ze swoimi mężami o osobisty majątek.

W tym miejscu warto poświęcić kilka słów o roli, jaką kobieta odgrywała u Tatarów krymskich, gdyż właściwe oświetlenie tego problemu obala całkowicie bezpodstawne sądy, utrzymujące się dotąd na Zachodzie, o rzekomym upośledzeniu kobiety tatarskiej. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że wpływy osmańskie (zawierające wiele destrukcyjnych pierwiastków bizantyńskich) zamknęły z czasem kobietę tatarską w haremie, ale musimy podkreślić, że chyba nigdzie w świecie muzułmańskim kobieta nie zażywała takiego szacunku, jak właśnie u Tatarów, zwłaszcza w epoce wcześniejszej i nigdzie nie było tyle wyemancypowanych niewiast, jak u nich. Dla uniknięcia zarzutu gołosłowności, pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów ze źródeł zarówno kronikarskich, jak i dokumentarnych.

Ibn Batuta, sławny podróżnik arabski w XIV w., który w dalekich swych podróżach po całej Azji, północnej Afryce i południowo-wschodniej Europie, odwiedził również i półwysep krymski, pisze[136]): „Najciekawszą na Krymie rzeczą jest to, że kobiety u Turko-Tatarów są bardzo szanowane, a nawet sta-

---

[133]) Szapszał: *Karaimi w służbie u chanów krymskich*, str. 13.

[134]) Zob. np. A. E. Krymskyj: *Pro doliu ukraińskych połonianykiw u Krymśkom chanstwi. Studii z Krymu. I—IX* (pod red. A. E. Krymskiego). Kijów 1930, str. 14—17.

[135]) J. Bartoszewicz: *Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami*. Warszawa 1860, str. 70.

[136]) Voyages d'Ibn Batoutah, texte arabe accompagnée d'une traduction par C. Defrémery et B. R. Sanguinetti. T. II. Paris 1854, str. 377—379, 381—383—397.

wiane wyżej od mężczyzn". I opowiada Batuta charakterystyczne szczegóły z życia księżniczek tatarskich na Krymie, jakie mógł tu zaobserwować. Oto np. opis wizyty żony emira Saltyje w rezydencji jej męża: „Emirowa wyjechała w pięknej błękitnej karocy w towarzystwie czterech ulubionych dam dworu, a za nimi jechało w powozach jeszcze 30 innych dworek z jej świty. Gdy orszak zbliżył się do rezydencji, emirowa wysiadła z karocy wraz ze swymi towarzyszkami i udała się do pałacu, a trzydzieści dam dworu podtrzymywało długi ogon jej sukni. Przywitawszy się z mężem, usiadła księżna na krześle, podtrzymywana za rękę przez emira. Obok niej usiadły jej towarzyszki, sam emir i jego brat. Następnie przyniesiono w worku z koźlej skóry „kumys". Wtedy księżna nalała napoju do kielicha i podała jeden kielich mężowi, a drugi bratu męża. Później emir napełnił nowy kielich i podał go żonie. Po tej ceremonii odbył się obiad. Po obiedzie żona emira odjechała wraz ze swymi damami dworu".

Innym razem widział Ibn-Batuta drugą panią, która jechała wraz z czterema służącemi na targ, przy czym okno powozu było zupełnie otwarte, a jej twarz nie była wcale zasłonięta, albowiem kobiety krymskie nie noszą „czarczafu" (zasłony) i wcale nie kryją się przed obcymi. Widział również przekupkę, która niosła na targ owoce i mleko, a później je sprzedawała i również była bez zasłony i stwierdził, że kobiety krymskie często chodzą na targ w towarzystwie swoich mężów, lecz to wygląda tak, jakby chodziły ze służącymi.

Kiedy Uzbek-sułtan, chan Złotej Ordy[137]), wraz ze swoją świtą wyruszył w pochód, żony jego i jego dostojników udały się razem z nimi. Podając szczegóły o życiu rodzinnym Uzbek-Sułtana, opowiada podróżnik arabski, że po tradycyjnej modlitwie piątkowej sułtan przyjmował gości. Sam siedział na pysznym tronie, ozdobionym srebrem i złotem. Po prawej stronie siedziała jego pierwsza żona (Titogłu-Chatun), obok niej Kebek-Chatun, po lewej zaś stronie sułtana Bilon-Chatun i Ercze-Chatun. Trochę niżej z prawej strony siedział starszy syn sułtana Tinbek, z lewej młodszy Dżanbek, przed nimi zaś córka chana Itgeczczik. Gdy przychodziła któraś z żon chańskich, Uzbek-Sułtan witał się z nią, a następnie wskazywał przeznaczone dla niej miejsce, natomiast gdy w drzwiach ukazała się Titogłu-Chatun, ciesząca się największym szacunkiem, chan wstał i podszedł do niej, by się z nią przywitać, po czym prowadząc ją pod rękę, doprowadził do tronu, posadził ją na nim i do-

---

[137]) Panował w pierwszej połowie XIV w. Uzbek-chan jest głośny w historii Złotej Ordy, jako prawodawca, oraz jako jeden z najmądrzejszych i najsprawiedliwszych chanów.

piero potem siadł obok niej. Działo się to wszystko na oczach dworu i gości. W dalszych szeregach z lewej i prawej strony zasiadali dostojnicy państwa i zaproszeni goście. Po skończonym przyjęciu, pierwsza wyszła Titogłu-Chatun, a dopiero za nią inne żony Uzbek-Sułtana, przy czym każdej z nich towarzyszyła jedna dama dworu.

Dalej opisuje Ibn-Batuta przyjęcie, jakiego doznał u najstarszej z żon Uzbek-chana, t. zn. u Titogłu-Chatun. W czasie jego wizyty była ona zajęta wraz ze swoją świtą przebieraniem czereśni. Zobaczywszy sławnego podróżnika, Titogłu-Chatun bardzo się ucieszyła, kazała przynieść kumys, nalała do drewnianych kubków i podała mu jeden, co według ich zwyczajów było wielkim zaszczytem. Następnie z zaciekawieniem wypytywała go o jego podróże i zadawała mu liczne pytania. Podczas tej wizyty, Ibn-Batuta zwrócił uwagę na to, że nawet najstarsza żona sułtana pracowała wraz ze swymi służebnymi, co wskazywało na wielki demokratyzm Tatarów i że kobiety okazywały zainteresowanie dla spraw kraju w takim samym stopniu, jak i mężczyźni, a ich pytania dotyczyły przeważnie spraw politycznych.

Opowiada też podróżnik o przyjęciach u innych żon i córki sułtana. Wszystkie one okazały się bardzo gościnne, miały wielkie zainteresowanie dla uczonych, wiedzy i spraw państwowych. Podkreśla Ibn-Batuta również wielką gościnność żon ulemów (uczonych teologów) i innych dostojników, niemałe ich wykształcenie oraz znajomość sztuki, literatury i polityki. Siostra żony kadi'ego (sędziego) urządziła nawet dla Ibn-Batuty specjalne przyjęcie [138]).

Później, w czasach chanatu krymskiego (w. XV—XVIII), kobieta tatarska nic nie straciła z powagi i szacunku, jakim się cieszyła od dawna w swoim narodzie. Gdy kobieta z arystokracji zajmowała się sprawami politycznymi państwa, nauką i literaturą, a nawet niekiedy sama pisywała wiersze [139]) — to żony zwykłych żołnierzy harcowały pospołu ze swymi mężami na koniach i niejednokrotnie brały wraz z nimi udział w wyprawach wojennych. Po zwycięstwie wojsk Witoldowych nad Tatarami złotoordyńskimi w ziemi riazańskiej w r. 1424, wśród jeńców, którzy dostali się w ręce Litwinów, znalazły się żony

[138]) W Czufut-Kale (Kyrk-jer) znajduje się grobowiec córek Tochtamysz-chana: Chanke i Dżanke, o których zachowała się legenda, że dostały się one do niewoli podczas walk o stolicę Tochtamysz-chana. Zob. O. A k c z o k r a k ł y: *Nowoje iz istorii Czufut-Kale.* Symferopol 1928, str. 6—7.

[139]) Nie przytaczam przykładów, gdyż literaturze krymskiej zamierzam poświęcić osobną pracę.

i siostry Chudaj-Berdi chana (w latopisach ruskich „Kujdadaba", „Kibaka", „Kujbaka"), oraz wiele innych niewiast, które w męskim przebraniu brały udział w walce[140]).

Kronikarz Marcin Bielski podaje, że w r. 1524 podczas napadu Tatarów krymskich na Ruś Czerwoną, „pod zamkiem Pruchnikiem, gdy ich nieco pobito, znaleziono między nimi niewiasty. które sobie łby pogoliwszy, w męskim odzieniu chodziły"[141]). Iście spartańską odpowiedź dawały w XVII w. „tatarskie żony" mężom wracającym z pola bez zdobyczy: „Tyś nie junak, kiedyś się bez zdobyczy powrócił, bo ten, co zdobywa, w przedzie być musi"[142]).

Jak wspomniałem, kobiety krymskie znajdujące się na szczycie społecznym, t. j. księżniczki i żony chanów, żywo interesowały się życiem politycznym państwa. Co więcej, często same brały czynny udział w tym życiu, zabierając głos w sprawach państwowych i wywierając nieraz wpływ na decyzje czynników rządzących swego kraju. Interweniowały one często nawet w sprawach dyplomatycznych, prowadząc korespondencję z władcami i wysokimi dostojnikami państw ościennych. Korespondencja ta zachowała się do dziś dnia, m. in. w bogatych zbiorach Archiwum Głównego w Warszawie, dzięki czemu możemy podać poniżej kilka najbardziej charakterystycznych przykładów, które w ciekawy sposób oświetlają rolę kobiety w polityce chanatu krymskiego w XVI i XVII stuleciu.

Jednym z najbardziej interesujących „kobiecych" dokumentów dyplomatycznych z owych czasów, jest „jarłyk", czyli list Ajsze Sułtan Beyim, matki Mehmet Girej sułtana (późniejszego chana) z datą 5 sefer 980 r. (1572), adresowany do króla Zygmunta Augusta i dostojników polskich, a wysłany przez specjalnego „gońca"[143]). List ten przytaczamy poniżej w obszernym streszczeniu, w przekładzie własnym z tatarskiego:

> „Słowa nasze. Do Jego Królewskiej Mości Zygmunta Augusta, króla polskiego (tu następuje wyliczenie tytułów). Po serdecznym i głębokim pozdrowieniu zawiadamiam, że z ramienia W. Król. Mości przybył do Jego Wysokości Chana naszego (tu szereg tytułów) poseł Bukow-

---

[140]) M. Ž d a n: *Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda, W. Ks. Litwy*. Odb. z Ateneum Wileńskiego. T. VIII. Wilno 1931, str. 49.

[141]) M. B i e l s k i: *Kronika polska*. Zbiór dziejopisów polskich. T. I. Warszawa 1764, str. 499.

[142]) F. K u l c z y c k i: Akta do dziejów Jana III, sprawy roku 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej, wyjaśniające. Acta Historica, t. VI. Kraków 1883, str. 377. List króla Jana III do żony spod Wiednia. 13.IX.1683.

[143]) Archiwum Główne w Warszawie. Dział dokumentów tatarskich. Nr. 60—65.

ski z listem, w którym W. Król. Mość oświadcza, że szczerze życzy sobie serdecznej przyjaźni z naszym Chanem i dodaje, że równocześnie przesyła należny podarunek. My ze swojej strony dniem i nocą staramy się również, aby za naszym pośrednictwem powstała między W. Król. Mością a naszym Chanem, a zarazem między tymi obydwoma braterskimi krajami, szczera i głęboka przyjaźń. W wyniku naszych starań Jego Wysokość Chan nasz wysłał do W. Król. Mości list z zapewnieniami swej przyjaźni i wyrażeniem swej zgody na rozłożenie zaległej daniny na sześć rat, płatnych co pół roku". List ten wysłał chan przez swego zaufanego posła Hassanczausza, załatwienie zaś sprawy daniny powierzył swemu doradcy Ebosz. Teraz W. Król. Mość, Bracie nasz, powinieneś się naradzić ze swymi dostojnikami i starać się, żeby ta przyjaźń istniała nie tylko pomiędzy dwoma padyszachami, lecz również i pomiędzy ich krajami. Równocześnie z listem przez tegoż samego gońca przesyłamy dla Was podarunki, wprawdzie lekkie pod względem wagi, ale pozdrowień dużo. I jeszcze raz przypominamy, abyście starali się utrzymać te przyjazne stosunki. Jeśli ktoś będzie usiłował popsuć tę przyjaźń i te nasze stosunki, to nie wierzcie mu. Z naszej strony przyjaźń będzie trwała aż po dzień Sądu Ostatecznego.

Dan 5 Sefera 980 r. w Bahczyseraju.

Ajsze Sułtan Beyim Walidei Mehmet Girej-Sułtan".

Drugi list w tej samej sprawie skierowała Ajsze Sułtan Beyim do arcybiskupa - prymasa i innych dostojników Rzeczypospolitej, z prośbą, aby oni również pośredniczyli w utrwaleniu przyjaźni między obydwoma narodami. List ten wysłany został z Ferahkermanu [144]). Tejże samej treści jest list bez daty i miejsca, adresowany do panów polskich, a pisany przez tę samą Ajsze Sułtan Beyim [145]). Jak bardzo dworowi chańskiemu zależało wówczas na podtrzymaniu dobrych stosunków z Polską, świadczy fakt, że w tej samej sprawie pisało do króla i senatorów jeszcze piętnaście księżniczek krymskich, a mianowicie:

1) Mehri-Sułtan-Chani, córka Dewlet-Gireja, do króla Zygmunta Augusta, z Ferahkerman; 2) Melek-Sułtan-Chanbike, córka Mehmet Gireja, również do króla Zygmunta Augusta i z tejże miejscowości; 3) Fatma-Sułtan-Chanke, córka Dewlet-Girej chana, do króla; 4) Chanke Beyim, córka Saadet-Gireja do króla; 5) Mahbur-Sułtan-Chani, córka Dewlet-Gireja, do

---

[144]) Archiwum Główne w Warszawie. Dział dok. Tatar. K. 63.
[145]) Ibidem. K. 63.

króla, z Bahczyseraju; 6) Kotłu-Sułtan-Chanke, córka Dewlet-Gireja, do króla; 7) Chan-Totay-Beyim, córka Baba Memzin Beya, do króla; 8) Ana-Beyim-Sułtan, matka sułtana (którego imienia nie można odczytać), do króla; 9) Ałtun-Bek-Chani, do króla Zygmunta Augusta; 10 Chanke-Beyim (inna); 11) Chan-Suyer-Beyim, córka jakiegoś beja; 12) Feri-Chani-Beyim, córka Abdurrahman Beya, do króla Zygmunta Augusta; 13) Chan-Totay-Beyim, córka tegoż beja, do króla; 14) Burhan-Adżem-Sułtan-Beyim, córka sułtana, do króla; 15) Husna-Beyim, córka Mustafy [146]).

Warto również przytoczyć tekst listu, napisanego w roku 1573 przez Ajsze-Sułtan-Beyim, matkę sułtana Mehmed-Gireja, z Darul Chlafe (t. zn. „Dom Kalifów") Nehri Sałgyr Saraj [147]) — do arcybiskupa gnieźnieńskiego i panów polskich, z powodu zgonu króla Zygmunta Augusta [148]). Matka Mehmed Gireja, powołując się na przyjaźń, która łączyła zmarłego króla z domem chańskim, prosi interrexa i magnatów polskich, aby oni ze swojej strony przyczynili się do tego, by nowy król podtrzymywał przyjazne stosunki z domem chańskim. Pisze dalej, że jarłyk (zn. list) swój przesyła przez zaufanego Mustafę i pragnie, aby nowy król utrzymywał z chanem tak przyjazne stosunki, jak jego poprzednik. Na zakończenie zasyła pozdrowienia, z prośbą, aby arcybiskup i cała rada starali się pozyskać wszystkich dostojników dla tej sprawy.

W tejże sprawie pisała do wszystkich panów polskich Chan-Bike-Beyim, wyrażając w związku z obraniem nowego króla życzenie, aby elekt był dobrym dla nich i dla kraju władcą. List ten został przesłany również przez owego Mustafę [149]).

Inny list Ajsze-Sułtan-Beyim, bez daty, skierowany jest wprost do nowoobranego króla (Henryka Walezego), co można wywnioskować z samej treści. Nazywa tu ona króla polskiego „wielkim królem i bratem chana krymskiego", wspominając zaś o dobroci i życzliwości dawnego króla, wyraża życzenie, aby nowy król, idąc w ślady swego poprzednika, był dobrym władcą dla swego państwa i narodu oraz by darzył wielkiego chana, a także i ją samą, swoją przyjaźnią i życzliwością, tak, jak jego poprzednik, a wreszcie, aby pisał często. Na zakończenie pisze, że przesyła „ciężkie życzenia i lekkie podarunki" [150]).

Podobną treść ma pięć listów, pisanych do nowego króla i panów polskich przez żony i córki dostojników krymskich, a mia-

[146]) Archiwum Główne w Warszawie. Dział dokum. tatarskich. K. 60—65.
[147]) Nehri Sałgyr Saraj — nazwa rezydencji chańskiej.
[148]) Archiwum Główne w Warszawie. Dokum. tatar. K. 63.
[149]) Arch. Gł. Dokum. Tatar. Karton 62.
[150]) Ibidem. K. 62.

nowicie: 1) Mude-Sułtan-Beyim z Bahczyseraju; 2) Fergon-Beyim; 3) Meher-Sułtan-Chadi; 4) Szirwan-Zade-Beyim; 5) Peri-Chan-Beyim [151]).

Poza wyżej przytoczonymi listami, znajduje się w Archiwum Głównym w Warszawie wiele innych listów, wysłanych do Polski przez kobiety krymskie, t. zn. przez matki, żony i córki chanów. Jest rzeczą uderzającą, że one to właśnie najgorliwiej zabiegały o zachowanie i utrwalenie przyjaźni między obu krajami. Tak więc autorkami takich listów były m. in.: 1) Chyzyr Oług Ana Beyim, matka Dżanbek Girej chana, do króla polskiego, z datą: żilhidże 1037 (1630 r.); 2) Aline Sułtan Beyim, córka Gazi Girej chana, do króla polskiego, z datą: Muharrem 1045 (1638 r.) z Bahczyseraju; 3) Ana Beyim, matka Bahadyr Girej chana, do króla polskiego, z datą: pierwsza połowa Sefer 1050 (1644 r.) z Bahczyseraju i po raz drugi do króla polskiego, także z Bahczyseraju, z końcem Sefer tegoż roku, 4) Ołu Beyim, żona Inayet Girej chana, do króla polskiego, z Bachczyseraju, bez daty [152]).

Pomijamy tu listy, pisane przez mniej znaczne osobistości, jak np. żony lub córki różnych bejów i dostojników krymskich.

„Merkuryusz Polski" z r. 1660—61 zawiera m. in. interesującą wiadomość o liście Zejneb Sułtan Beyim, żony przyjaznego Polsce chana krymskiego Mehmed Gireja, syna Selamet-Gireja, do królowej Marii Ludwiki. Czytamy tam, że poseł krymski Dedesz Aga, po oddaniu listów chańskich królowi Janowi Kazimierzowi, „był potem na audiencji u Królowej JMci, do której miał list od Chanowej — w tym liście to godne było uwagi, że podpisała się Pierwsza Żona Chanowa, czym rozsądnie wyraziła poszanowanie, które debetur tej Wielkiej Monarchiniej" (t. j. Marii Ludwice). Żejneb Sułtan pisała w swym liście, że nie mogła pozostać obojętna, skoro jej małżonka łączy tak wielka przyjaźń z królem i po wyrażeniu życzeń, pisała: „Upraszam WKJM., Siostry Naszej Miłej, aby się też z Nami znaszała przez częste pisanie, pytając się o dobrym zdrowiu jedna drugiej". I wspominała o pewnym małym podaruneczku, „który ode mnie, proszę, wdzięcznie przyjmijcie". Na zakończenie post-scriptum, tak naturalne w liście kobiecym: „Przetoż WKM., Siostro Nasza, gdyby czego od Nas potrzeba z różnych rzeczy cudzoziemskich, bardzo foremnych, śmiele rozkażcie, w każdej rzeczy uznacie życzliwość Naszą, którą My pokazywać chcemy" [153]).

[151]) Ibidem. K. 60—65.
[152]) Arch. Gł. w W-wie. Dokum. tatar. K. 63—65.
[153]) F r. B a n a s i a k: *W Kudryńcach na Podolu*. Polska Zbrojna. Nr. 285 z 17.X.1936 r.

List żony chana Mehmed Gireja IV jest bardzo znamienny dla okresu najsilniejszej i najszczerszej przyjaźni między Krymem a Polską, w którym wojska tatarskie ramię w ramię z wojskami polskimi gromiły armię moskiewską.

Nic dziwnego, że te dzielne i energiczne kobiety cieszyły się wielkim szacunkiem i miłością swoich mężów. Kyrym Girej chan tak kochał swoją piękną żonę Dilarę, że gdy umarła, kazał wybudować w r. 1762 w pałacu swym w Bahczyseraju prześliczną złotą fontannę, zwaną „fontanną łez", lub mylnie — fontanną Marii Potockiej [154]).

W środku sali wycięte z marmuru naczynie:
To fontanna haremu, datąd stoi cało
I perłowe łzy sącząc, woła przez pustynie:
Gdzie jesteś, o miłości, potęgo i chwało!

(Mickiewicz, *Sonety Krymskie*).

Jak już wspomnieliśmy, wpływy zewnętrzne wepchnęły ostatecznie kobietę krymską do haremu, chociaż zawsze znajdowała się ona w położeniu o wiele lepszym, niż gdzie indziej na Wschodzie. Całkowite wyzwolenie kobiety tatarskiej na Krymie z więzów dawnego obyczaju i przesądów rozpoczęło się z końcem XIX wieku, a w szczególności: z chwilą wystąpienia Ismail-Beya Gaspyrały, który w artykułach umieszczanych w dzienniku swoim „Terdżüman" głosił hasło emancypacji kobiet, udostępnienia dla nich szkół i t. d., wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób naród może się podnieść. Warto zaznaczyć, że współpracowniczką Ismail-Beya była żona jego Żühre-Chanum [155]). Działalność Ismail-Beya wydała swoje owoce. Kobiety krymskie zaczęły się kształcić, zajmować stanowiska nauczycielek, a z czasem sędziów, lekarek i t. d.

Konstytucja, uchwalona w grudniu 1917 r. przez Kurułtaj czyli sejm niepodległego Krymu, przyznała „w imię sprawiedliwości" dla płci żeńskiej te same prawa polityczne, co i dla płci męskiej [156]). W Kurułtaju uczestniczyło 5 kobiet - posłanek tatarskich, z których jedna była córką Ismail-Beya Gaspyrały, Szefika-Chanum: weszła ona do prezydium parlamentu. Podczas Kongresu Narodowo-Federalistycznego w Kijowie, wśród delegatów Krymu znajdowała się Ajsze-Chanum Ishakowa (z

---

[154]) D ż a f e r S e j d a m e t: *Krym.* Str. 39—40.

[155]) Cafer S e y d a h m e t: *Gaspyraly Ismail Bey.* Istanbul 1934, str. 23—25.

[156]) D ż. S e j d a m e t (Seydahmet): *Krym.* Warszawa 1930, str. 105—108, 160—163. A. K. H a t i f: Gök bayrak altynde milli faaliyet. Istanbul 1934, str. 84—85.

pochodzenia Tatarka polska); wygłosiła ona przeszło półtoragodzinną mowę, w której tak świetnie broniła sprawy niepodległości Krymu, że 1500 uczestników Kongresu, powstawszy z miejsc, obdarzyło ją burzą oklasków. W r. 1922 w Szwajcarii na Wszechświatowym Kongresie Kobiecym, w którym Krym oficjalnie uczestniczył, przedstawicielką kobiet krymskich była Hanife-Chanum, małżonka Dżafer Sejdamet-beya; przemawiała ona w sprawie niepodległości Krymu i odbyła szereg konferencyj w tej sprawie z przedstawicielami rozmaitych państw i narodów. Dzisiaj kobieta tatarska na Krymie cieszy się wszelkimi prawami i przyczynia się wydatnie do pomnożenia skarbów kultury narodowej, pracując z zapałem we wszystkich dziedzinach życia społecznego i kulturalnego, w nauce, literaturze i sztuce.

*
* *

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach historia kultury krymskiej, kultury, którą wytworzył sam naród tatarski, czerpiąc zarówno z własnych, jak i obcych zasobów cywilizacyjnych.

Co tej kulturze dał rosyjski zaborca? Rosjanie starali się, trzeba to przyznać, o postęp cywilizacji materialnej na Krymie, o rozwój techniki, uprzemysłowienia kraju i t. d., ale czynili to z wyraźną myślą o przekształceniu Krymu na dzielnicę rosyjską, lecz nie dbali o podniesienie narodowej kultury i nauki Tatarów. Wieśniacy krymscy bądź to przejmowali wszelkie zdobycze techniki w dziedzinie rolnictwa (np. maszyny rolnicze) oraz metody gospodarki nowoczesnej od sąsiadów, kolonistów niemieckich, jakich wielu jest na Krymie, bądź też — jeśli chodzi o Tatarów z południowych wybrzeży Krymu — sami sobie zawdzięczają wysoki poziom ogrodnictwa i uprawy winogron. Rosjanie czynili na Krymie wszystko w imię własnych interesów państwowych, a ludność tatarska, autochtoniczna, poznała cywilizację rosyjską z jej stron najciemniejszych: ze strony gwałtów, przemocy, bezprawia i korupcji nasłanych urzędników. Rosjanin Markow w książce swej o Krymie pisze: „Wszystkie fakty stwierdzają, że przed zaborem nauka stała na Krymie znacznie wyżej, niż w Rosji i była więcej rozpowszechniona. My, Rosjanie, po zagarnięciu Krymu, nie nauczyliśmy Tatarów niczego europejskiego, a nawet ograniczyliśmy ich własny postęp kulturalny i nie daliśmy im żadnej wiedzy ani naukowej, ani technicznej"[157]). To, czego nie dali Rosjanie, Tatarzy krymscy sami sobie przyswoili, dzięki pełnej poświęcenia pracy Ismail-Beya i licznej rzeszy tatarskich nauczy-

[157]) Markow: *Oczerki Kryma*. 2 izd. Petersburg 1884.

cieli i pracowników oświatowych. W każdej niemal wiosce powstała szkoła, a gimnazja, a następnie uniwersytety rosyjskie, tureckie, a nawet zachodnio-europejskie, zapełniły się młodzieżą krymską, dążącą do zdobycia oświaty i wiedzy, w przekonaniu, że w ten sposób przyczyni się do podniesienia swego narodu.

EMIGRACJA TATARÓW Z KRYMU

Ucisk polityczny, narodowy, ekonomiczny i religijny spowodował tragiczne w dziejach narodu krymskiego, a bezprzykładne w dziejach świata zjawisko: gwałtowną i masową emigrację Tatarów z Krymu do Turcji. Emigracja ta, zacząwszy się zaraz po zaborze, w 1783 r., trwała odtąd niemal bez przerwy przez przeszło półtora wieku i stała się ogromną klęską zarówno dla samych Tatarów, jak i ojczyzny ich: półwyspu krymskiego. Że naród, który przez długie wieki żył i panował na Krymie, opuszczał swój kraj, porzucając ziemię, domy, majątki i stare ogniska — wskazuje to najjaskrawiej, jak ciężkim było jego życie pod jarzmem rosyjskich najeźdźców.

Zresztą, uczciwsi spośród pisarzy rosyjskich nie ukrywają tej prawdy, że Tatarów zmusiły do emigracji prześladowania. Np. historyk rosyjski Siergiejew pisze, że „kwestia religijna nie odegrała decydującej roli w tej masowej emigracji Tatarów krymskich, natomiast uciekali oni przed okrucieństwem i zdzierstwem urzędników i policji rosyjskiej. Gnębieni w tak okrutny sposób przez różnych „pomieszczikow" (kolonistów rosyjskich) i t. p., Tatarzy nie widzieli już możliwości poprawy i ludzkiego traktowania ich na przyszłość, toteż musieli porzucać Krym [158]).

W historii emigracji Tatarów krymskich można odróżnić kilka okresów, w których przybierała ona wyjątkowo wielkie rozmiary. Pierwsza fala emigracji rozpoczęła się po r. 1783, tj. po zagarnięciu Krymu przez Rosję; druga — po wojnie krymskiej (1854—1855); trzecia wreszcie mniej więcej w latach 1889—1898. W przerwach między tymi okresami, Tatarzy emigrowali nieustannie, ale nie tak gwałtownie i nie tak tłumnie.

W pierwszym okresie, który trwał od r. 1783 do r. 1800, wyemigrowało — według Pallasa [159]) około 80.000 Tatarów, a we-

---

[158]) A. Siergiejew: *Uchod tawriczeskich Nogajcew w Turciju.* Izw. Tawr. Arch. Kommissiji. Nr. 48—49. Symfieropol 1912. Ahmet Uzenbaszły, op. cit.

[159]) Pallas: *Bemerkungen auf einer Reise.* II.

dług autora rosyjskiego Sumarukowa [160]) — około 300.000 Tatarów. Natomiast historyk tatarsko-krymski Firdeusi podaje liczbę 500.000 emigrantów [161]). Abdurrachman Szeref w swej historii utrzymuje, że w r. 1770 na półwyspie krymskim mieszkało przeszło półtora miliona Tatarów, nie licząc Nogajów, którzy mieszkali za Perekopem; z tej liczby miało wyemigrować z Krymu po zaborze 30% mieszkających tam Tatarów [162]).

Rząd rosyjski, wiedząc, że emigruje element najbardziej niezadowolony i wrogi władzom zaborczym, chętnie udzielał paszportów wyjeżdżającym z Krymu Tatarom. Minister spraw wewnętrznych hr. Adam Koczubej pisał w r. 1803 do generał-gubernatora Taurydy: „Wręczono mi podanie mirzów i muftiego, którzy proszą o wydanie zezwolenia na emigrację Tatarów do Turcji. Ci, którzy chcą wywędrować z Krymu i pozostawić ziemię ojczystą, nie powinni być zatrzymywani, bo z nich nie będzie tu żadnej korzyści. Jeżeli na ich miejscu osiedlimy elementy nam sprzyjające, będzie to dla Rosji bardziej korzystne. Wobec tego proszę wydawać im pozwolenia, nadmieniając przy tym, że po porozumieniu się z rządem Turcji, rząd rosyjski uzyskał te zezwolenia tylko dla swych poddanych religii muzułmańskiej i że każdy z emigrujących winien uważać to pozwolenie za łaskę" [163]).

Ucisk Tatarów na Krymie przez władze rosyjskie, a w związku z tym i emigracja ich do krajów tureckich (zwłaszcza do Dobrudży), wzmagały się za każdorazową wojną Rosji z Turcją. I tak np. wielu Tatarów krymskich i nogajskich opuściło swój kraj po wojnie rosyjsko-tureckiej, toczącej się w latach 1806—1812 na Wołoszczyźnie. Po wojnie tureckiej r. 1828—1829, prowadzonej jednocześnie na Bałkanach i na Kaukazie, miało wyemigrować do Turcji przeszło 200.000 Tatarów [164]).

W r. 1854 książę Mienszykow przedłożył rządowi projekt przesiedlenia większej ilości Tatarów krymskich w głąb Rosji i sprowadzenia na ich miejsce chłopów rosyjskich. Uzasadniał to tym, że na Krymie Tatarzy nie chcą pracować u „pomieszczikow" (kolonistów rosyńskich). Projekt ten nie został wpro-

---

[160]) Sumarukow: *Wolne chwile sędziego na Krymie.* Markow: l. c.

[161]) Firdeusi: *Jeni-dunia.* 1924. Nr. 181.

[162]) Ostatnio zagadnieniem „Liczebności Tatarów krymskich i ich wojsk" zajął się prof. Olgierd Górka (Warszawa 1936, odb. z „Przegl. Histor. Wojsk."). Nie zgadzając się z wywodami autora w tej sprawie, wrócę do tego problemu w osobnej pracy, poświęconej liczebności Tatarów krymskich przed zaborem r. 1783.

[163]) Archiwum Gub. Taurydzkiej. Nr. 155, z r. 1803.

[164]) Firdeusi: *Jeni-dunia* r. 1924, Nr. 118. Uzenbaszły, op. cit.

wądzony w życie niewątpliwie z powodu wybuchu wojny krymskiej w tymże roku.

Jak wiadomo, była to wojna koalicji, złożonej z Francji, Anglii, Turcji — przeciw Rosji zupełnie osamotnionej. Toteż narody uciemiężone przez imperium carów przywiązywały do niej wielkie nadzieje. Głównym teatrem tej wojny był półwysep krymski, głównym jej wydarzeniem — oblężenie i zdobycie przez wojska koalicyjne jedynego arsenału i bazy floty rosyjskiej na morzu Czarnym — Sebastopola (8.IX.1855). Po wojnie Krym był bardzo zniszczony i wyczerpany. Urzędnicy rosyjscy zaczęli przeprowadzać masowe egzekucje wśród młodzieży krymskiej, znęcać się nad ich żonami i córkami. Tatarów, którzy nie mogąc znieść ucisku i poniżenia, rzucali wszystko i uciekali — wystrzeliwali, gdzie ich tylko spotkali.

Kondaraki, autor pamiętników o wojnie sebastopolskiej, przytacza szereg faktów zarówno nienawiści, jaką pałała ludność tatarska na Krymie do swoich ciemiężców, jak i okrutnych represji, stosowanych wobec niej przez Rosjan. Jako prześladowca Tatarów wsławił się isprawnik Maksymowicz, który własnoręcznie bił Tatarów i gwałcił ich kobiety. Gdy wojska angielskie i francuskie zajęły Eupatorię, ludność tatarska okolicznych wsi nie mogła dostarczyć im żadnej żywności. Wszystko bowiem zabrał Tatarom ów Maksymowicz, który przy tym groził, że gdyby próbowali uciekać do Turcji, wszyscy zostaną wymordowani. I rzeczywiście, kiedy w jakiś czas potem uciekających Tatarów spotkał oddział rosyjski, to pomimo, że podnieśli oni białe płachty na znak, że się poddają — wszyscy zostali wymordowani [165]).

W archiwum gubernii taurydzkiej znaleźć można wiele wiadomości o ciągłych zsyłkach w głąb Rosji tych Tatarów, którzy w czasie wojny krymskiej chcieli przedostać się do Turcji. Generał-gubernator Taurydy pisał dnia 30 listopada 1858 r. (Nr. 24929) do Zarządu Ziemskiego na Krymie: „Ahmet Jahja i Mehmet Fazły oraz towarzysze mieli być zesłani za to, że usiłowali przejść na stronę nieprzyjaciela. Czy zostali oni wysłani do Jekaterynosławia? Proszę mnie natychmiast zawiadomić o tym” [166]). Odpowiedź Zarządu brzmiała: „Tatarzy Ahmet Jahja i Mehmet Fazły, według doniesienia, są chorzy. Ale ja nie zważając na to wydałem rozkaz wójtowi, aby odstawiono ich do Jekaterynosławia, a naczelnikowi okręgu symferopolskiego poleciłem dopilnować natychmiastowego wykonania wyżej wspomnianego rozkazu. Napisałem również do naczelnika okrę-

---

[165]) W. Ch. Kondraki: *Pamiętniki z wojny Sebastopolskiej*, str. 59—60.

[166]) Kryczyński, op. cit. I, 86.

gu perekopskiego, aby do Jekaterynosławia odstawiono również Kurtmambet-Elszana". Podpis dyrektora departamentu taurydzkiego zarządu ziemskiego i data 30 grudnia 1858[167]).

Lecz po represjach, które były niczym innym, jak tylko zemstą za klęski, poniesione w wojnie krymskiej, wywartą na bezbronnej ludności tatarskiej, w rosyjskich kołach rządowych wzięło górę przekonanie, że emigracja Tatarów z Krymu jest dla Rosji zjawiskiem bardzo pożądanym i że nie należy stawiać im co do tego żadnych ograniczeń. Wskazuje na to dobitnie treść rozkazu cara Aleksandra II, przesłanego w r. 1856 przez ministra dóbr państwowych do wydziału na Krymie. Oto minister wojny generał adiutant Lides doniósł cesarzowi, że Tatarzy krymscy chcą masowo emigrować do Turcji. Cesarz odpowiedział, iż nie ma powodu przeszkadzać Tatarom w ich emigracji potajemnej, bądź jawnej do Turcji, „chcemy bowiem sami oczyścić Krym od niekorzystnego dla nas elementu, jakim są Tatarzy; dla nas jest bardzo pożytecznym, że oni sami dobrowolnie chcą wyjeżdżać z Krymu". Cesarz zatem wydał rozkaz, aby nie wzbraniano Tatarom wyjazdu do Turcji, zalecając, aby ich zachęcano do tego, celem jak najszybszego oczyszczenia Krymu. „Wobec tego — pisał minister dóbr państwowych, Kisielow — rozkaz ten powinien znaleźć na Krymie jak najszersze zastosowanie"[168]).

Po tym zarządzeniu masowy ruch emigracyjny Tatarów krymskich do Turcji wzmógł się tak dalece, że zdawało się, że wkrótce ani jeden Tatar nie pozostanie na półwyspie. Ruch ten niebawem zaniepokoił nawet Rosjan, siedzących na Krymie, gdyż okazało się, że z wyjazdem Tatarów podupadały kwitnące dotąd uprawy ogrodnicze i rolnicze. W r. 1860 generał-gubernator taurydzki hr. Stroganow alarmował Petersburg, że jeżeli wyemigrują Tatarzy, którzy prowadzą plantacje tytoniu i winnice na wybrzeżu morza Czarnego, to nie będzie komu prowadzić potem tych plantacji i prosił, aby ich zatrzymywano i nie pozwalano na wyjazd. Z tego powodu wynikły tarcia i nieporozumienia pomiędzy gubernatorem a ministrem dóbr państwowych. Celem zbadania na miejscu przyczyn masowej emigracji tatarskiej, wysłany został dnia 1 stycznia 1861 r. z Petersburga na Krym książę Wasilczykow. W związku ze śledztwem, książę przesłał do Petersburga kilka raportów. W pierwszym z nich wyjaśniał on, że przyczyny emigracji nie mają charakteru czysto religijnego, lecz są przeważnie natury ekonomiczno-gospodarczej i wymieniał następujące punkty:

---

[167]) Uzenbaszły, op. cit.

[168]) Depart. I. Oddz. Spraw Tajnych. 22.V.1856 r. Uzenbaszły, op. cit.

a) „Pomieszcziki" i ministerstwo dóbr państwowych zabrali dużo ziemi tatarskiej;

b) Nałożono na Tatarów bardzo duże podatki, które ich rujnują;

c) Obowiązki ich względem nowych właścicieli są niejasne i nieokreślone;

d) Leśnicy i „pomieszcziki" zabierają gwałtem bydło i konie Tatarów.

e) Rząd skazuje ich na ciężką robociznę, zabierając ich ciągle z furmankami na roboty;

f) Rządzą nimi sami łapownicy, którzy wszystko, co im się spodoba, zabierają[169]).

Raporty te nie wpłynęły jednak na zmianę polityki eksterminacyjnej, jaką rząd rosyjski stosował do autochtonicznej ludności Krymu. Urzędnicy rosyjscy chełpili się swoją sprawnością w wykonywaniu rozkazu Aleksandra II, polecającego nie tylko nie utrudniać Tatarom krymskim i nogajskim wyjazdu do Turcji, ale owszem, na wszelkie sposoby ułatwiać im otrzymanie paszportów w jak najkrótszym czasie[170]). Pośpiech administracji rosyjskiej wymownie ilustruje taki chociażby fakt, że rozkaz wydany przez gubernatora krymskiego dnia 23 marca, 24-go podany był już do ogólnej wiadomości, o czym pisał komisarz policji do zarządów gmin Ałuszty i Ałupki. Urzędnicy ogłaszali zezwolenie carskie, jako akt wielkiej łaski, a ludność tatarska cieszyła się, urządzała pochody itd., nie rozumiejąc w swej prostoduszności chytrej i podstępnej polityki rosyjskiej.

Tatarzy zaczęli masowo wyjeżdżać, wyzbywając się wszystkiego prawie za bezcen, lub po prostu porzucając cały swój dobytek. Wydano wtedy 26.956 paszportów, za którymi wyjechało legalnie 192.660 Tatarów. Nie mniejsza była liczba emigrantów potajemnych. Ogółem miało wtedy wyemigrować przeszło 300.000 Tatarów[171]). Według Aristowa, cyfra ta była znacznie większa. „Po przyłączeniu Krymu do Rosji (1783) — pisze on — Nogaje i Tatarzy krymscy zaczęli przesiedlać się do Turcji; opuściło wtedy kraj, zdaniem Sumarokowa, do 300 tysięcy dusz; emigracja wzmogła się po wojnie 1854—1855 r. i osiągnęła do r. 1863 cyfrę 192.360 dusz płci obojga z jednego tylko półwyspu krymskiego („Spisok nasielennych miest Rosijskoj Impierii, Tawriczeskaja Gubiernia". S. Petersburg 1865, str. XLIII), tak, że ogólna liczba Nogajów i Tatarów krym-

---

169) U z e n b a s z ł y, op. cit.
170) Ibidem.
171) S z c z e r b o w: *Emigracja Tatarów.*

skich, którzy wyemigrowali w przeszłym i obecnym (tj. XIX) stuleciu, na pewno przewyższa 500 tysięcy dusz"[172]).

Potwierdzają to materiały zebrane w r. 1870 przez Ziemstwo Taurydzkie. Z powiatu perekopskiego wyemigrowali Tatarzy z 278 wsi, przy czym 244 wioski pozostały zupełnie puste; z innych zaś powiatów udział w emigracji wzięło 678 wsi, w czym 315 wsi ludność opuściła całkowicie[173]). Autor listów o Rosji, G. de Molinari, oglądał w tym czasie w Eupatorii place „zatłoczone emigrantami tatarskimi" i widział ich na pokładzie statku, jak rodziny tych emigrantów odmawiały modlitwę wieczorną[174]). Udawali się oni przeważnie do Dobrudży, gdzie jednak, z powodu nieodpowiadających im warunków klimatycznych, wielu przybyszów z Krymu wymarło na febrę. Poza tym, emigranci tatarscy osiedlali się w Rumelii i Anatolii, gdzie zajmowali się rolnictwem i pasterstwem. Kolonie te przetrwały do dziś dnia. W Dobrudży — w Rumunii jest dzisiaj około 80.000 Tatarów krymskich, w Bułgarii — około 40.000; ilość ich w Turcji nie jest znana, w każdym razie jest ich tam bardzo wielu.

Według statystyki, sporządzonej w r. 1918 przez Krymskie Towarzystwo Dobroczynności, w Turcji było około 2.000.000 emigrantów tatarskich z Krymu. Jeżeliby nawet uznać cyfrę podaną przez ową statystykę za przesadzoną, to w każdym razie jest faktem, że liczba Tatarów krymskich w granicach dzisiejszej Turcji jest bardzo znaczna.

Dzisiaj w Rumunii (Dobrudża), Bułgarii i Turcji Tatarzy krymscy stanowią bardzo dodatni element populacyjny. Są oni bardzo pracowici i większość ich zajmuje się uprawą roli i rzemiosłem, stosując w rolnictwie i gospodarce najbardziej nowoczesne metody, czym korzystnie wyróżniają się wśród miejscowej ludności wiejskiej. Np. gdy sąsiedzi młócą staroświeckim sposobem i używają żaren — w gospodarstwach Tatarów krymskich młocka odbywa się za pomocą maszyn. Gdy wieśniacy anatolijscy używają drewnianych soch — Tatarzy orzą za pomocą pługów żelaznych. Gdy w Anatolii wóz chłopski zbudowany jest w całości z drzewa(nawet osie są drewniane), posiada tylko dwa koła i jest zaprzężony w woły (tzw. kagny, kanły), — Tatarzy-koloniści budują sobie własnoręcznie mocne żelazem spojone i okute wozy. Wsie tatarskie znane są z czystości, schludności i porządnego zabudowania. Selim-Syrry-bej, inspektor wychowania fizycznego, w artykule swym w „Cum-

---

[172]) A. N. A r i s t o w: *Zamietki ob etniczeskom sostawie tiurkskich plemion i narodnostiej i swiedienia ob ich czislennosti.* Żywaja Starina. Wyp. III i IV. God. 6. S. Petersburg 1896, str. 403.

[173]) Archiwum Gubernii Taurydzkiej, t. IX, r. 1889.

[174]) G. de M o l i n a r i: *Lettres sur la Russie.* Paris 1877, str. 258.

huriyet" (dziennik stambulski) podkreśla, że w dzielnicy tatarskiej w Eski-Szehirze panuje o wiele większa czystość i porządek, aniżeli w innych częściach tego miasta [175]).

Najlepsze i najdokładniejsze przedstawienie przyczyn i skutków emigracji Tatarów z Krymu w ciągu XIX stulecia znajdujemy w pracy rosyjskiej, napisanej przez generała-lejtnanta G. P. Lewickiego, a wydanej po jego śmierci w r. 1882 [176]). Dlatego to przytaczamy treść jego pracy w całości, pomijając tylko ustępy dla naszego zagadnienia obojętne. Musimy też zaznaczyć, że z pracy Lewickiego korzystał już częściowo Ahmed Uzenbaszły w książce swej pt. „Czarłyk hamikiyetinde Krym fadżiasy yachud Tatar hidżretleri (Klęska Krymu pod panowaniem caratu, czyli emigracja Tatarów krymskich). Symferopol 1925.

Lewickij, uwydatniając barbarzyńską gospodarkę Rosji na Krymie, podkreśla przede wszystkim obfitość bogactw naturalnych Krymu, dzięki którym już w głębokiej starożytności półwysep ten słynął urodzajami i kwitnącym rolnictwem, po czym, przechodzi do scharakteryzowania stanu ekonomiczno-socjalnego Krymu w epoce bezpośrednio poprzedzającej zabór rosyjski [177]).

„W tym czasie — pisze Lewickij — będąc pod władzą chanów, Tatarzy krymscy zatracili już swoje znaczenie wojskowe i polityczne, jakie mieli w czasach dawnej swej wielkości, kiedy panując nieograniczenie nad dzikim, koczowniczym narodem, chan zbierał hordy dla napadów na pobliskie rosyjskie i polskie ziemie. W miarę, jak Tatarzy krymscy zatracali swoją dzielność, na półwyspie układały się stopniowo stosunki obywatelskie; ludzie przyzwyczajali się do osiadłego trybu życia i związanego z nim rolnictwa, tak, że za czasów ostatnich chanów daje się zauważyć do pewnego stopnia dobrobyt.

Stanisław Siestrzencewicz w swojej historii mówi: „Mieszkańcy Taurydy dzielili się na ludzi wolnych i na niewolników. Do pierwszej kategorii należeli potomkowie dawnych zdobywców Krymu, a było ich tylko pięć rodów; do drugiej należeli ci, których chanowie podnieśli do tego stanu za okazane im usługi". Jest rzeczą zrozumiałą wobec tego, że stan murzów był bardzo nieliczny.

Władanie obszarami ziemskimi było oparte na prawie lennym. Ziemie znajdujące się w prywatnym posiadaniu, dzieliły się na trzy kategorie, a mianowicie:

---

[175]) A b d u l l a h B a t t a l: *Rusyadaki Türk dżumhuriytleri VIII Krym Dżumhuriyeti.* Türk yurdu. Istanbul 1927, str. 464—476.

[176]) Odb. z „Wiestnika Ewropy".

[177]) Odb. z „Wiestnika Ewropy".

1) Sadyby szlacheckie;
2) Sadyby ludzi pełniących służbę rządową, tzn. związane z pewnymi urzędami państwowymi;
3) Sadyby mieszczańskie, tzn. takie, które chan rozdawał ludziom, pragnącym zająć się uprawą roli. Te ziemie drobnymi działkami były oddawane ludziom wolnym, w formie darowizny.

Sadyby szlacheckie były całkowicie niezależne i nie płaciły żadnych podatków. Na wypadek pochodu, chan pobierał z nich pewną sumę na potrzeby wojenne i po jednej furmance *sucharów*, lub prosa na wyżywienie wojska. Szlachta uprawiała swe ziemie przy pomocy niewolników, lub oddawała je w dzierżawę ludziom wolnym, którzy płacili im dziesiątą część urodzaju i przychówku, lub pięć sztuk od setki swoich stad bydła i tabunów koni. Te ziemie były tak niewielkie, że nawet najbogatszy z murzów nie otrzymywał ponad 500 dukatów holenderskich rocznie.

Większa część ziem była rozparcelowana na drobne działki mieszczańskie. Za panowania carowej Katarzyny II i do przyłączenia tego kraju do Rosji, Krym zaczynał już odczuwać wpływ oręża rosyjskiego i polityki dworu petersburskiego, pomimo, że Szahin-Girej, osiągnąwszy tron dzięki tym wpływom, nie cieszył się sympatią starych rodów i otoczył się ludźmi nieszlacheckiego pochodzenia i pozbawionymi wszelkiego wpływu w państwie.

Po przyłączeniu Krymu w 1783 r., wszystkie te osoby nie miały własności ziemskiej, lecz korzystając z działek ziemi, przynależnych do zajmowanych przez nich urzędów — zamienili się w dziedzicznych właścicieli i stali się murzami, bejami itp. W ten sposób, w wyniku przewrotu politycznego, zrodziła się nagle liczna szlachta krymska, często nawet nie tatarskiego pochodzenia, jak np. w ostatnich czasach chanatu Asłan-Bej Taszczi Ogłu, pochodzący od poszukiwacza przygód, przybyłego z Turcji.

Z chwilą wcielenia Krymu do Rosji, zaczęło się na tym półwyspie jeszcze za czasów marszałka księcia Potiomkina Taurydzkiego rozdawanie ziemi szlachcie rosyjskiej i Grekom, którzy, zachęceni przez rząd, przesiedlili się na Krym; ziemie te, stanowiąc duże przestrzenie, dostawały się czasem w ręce ludzi, nie pragnących lub nie umiejących wyciągać z nich należytej korzyści i dlatego po większej części leżały odłogiem, lub były wydzierżawiane za pewną opłatą miejscowej ludności tatarskiej.

Zwiększenie się prywatnej własności spowodowało spory między sąsiadami; stało się rzeczą konieczną określenie ścisłych granic poszczególnych działów ziemi. Ukazali się geome-

trzy, którzy, oznaczając granice każdego dziedzicznego majątku jedną okrężną miedzą, zupełnie nie zwracali uwagi na to, że w obręb tej okrężnej miedzy zostały wciągnięte również drobne tzn. mieszczańskie działki, które od niepamiętnych czasów należały do poszczególnych prostych Tatarów, na podstawie chańskich senetów (zapisów). Generalna parcelacja, która się rozpoczęła w 1830 r., nie zażegnała tych nieporządków. Trzymając się przyjętego zwyczaju, geometrzy obchodzili okrężną miedzą działy dziedziczne i wcale nie zwracali uwagi na to, że wewnątrz parceli znajduje się jakaś działka, należąca do jakiegoś Tatara i stanowiąca jego własność osobistą. Kiedy trzeba było robić sprawdzenie lub badanie, zwoływano przedstawicieli (poniatych) z posterunku, którzy musieli pod przysięgą składać zeznania o dawności praw posiadania.

Z akt Taurydzkiej Izby majątków państwowych o sporach Tatarów z państwem, widać, że w latach 1812, 1834, 1835, 1837 1839 i 1844 robiono wiele dochodzeń tego rodzaju. Geometrzy, nie chcąc zwiększać sobie pracy przez wyznaczanie poszczególnych drobnych działek, zwracali się do nieświadomych Tatarów z następującym pytaniem: Czy te ziemie nie należą do całej gromady? Tatarzy, którzy przeważnie nie rozumieli istoty tego pytania i następstw, jakie mogły z tego dla nich wyniknąć, odpowiadali zwykle twierdząco. Wtedy ziemie te wyznaczano na planie, jako gromadzkie, tzn. przynależące do tego lub owego aułu. W ten sposób mnóstwo działek tatarskich przestało być własnością prywtaną i stało się własnością rządu.

W r. 1837 Krym został nawiedzony na całym swym obszarze klęską nieurodzaju, w następstwie czego powstał głód, od którego w niektórych miejscowościach zginęło do 50% ludności. Nieszczęście to sprzyjało również zagarnięciu przez rząd ziem tatarskich, albowiem po śmierci każdego, kto nie miał spadkobierców, ziemia jego przechodziła na rzecz skarbu.

Takie zagarnianie przemocą odbywa się również i teraz nie tylko w majątkach, należących do murzów-dziedziców, Greków i Rosjan, lecz nawet w dziale majątków państwowych. żeby się o tym przekonać, wystarczy tylko rzucić okiem na olbrzymie akta Taurydzkiej Izby majątków państwowych. Każdy może łatwo się przekonać, że nie ma prawie ani jednej wioski w górskiej części i na południowym brzegu Krymu, która by nie miała sporu ze skarbem o przynależność ziemi prywatnej Tatarów. Jest to fakt potwierdzony przez papiery i akta sądowe.

Należy w ogóle zaznaczyć, że prawa skarbu do tych spornych ziem były oparte na bardzo słabych fundamentach prawnych, albowiem te powództwa, ciągnące się około 40 lat, opierają się na jakimś zajęciu rządowych letnisk i lasów, sporządzonym

w latach 1804 i 1805, które, jako dokument prywatny, nie może być uznane za prawne, tym więcej, że przez dochodzenie w 1844 r. zostało dowiedzione, że te zajęcia były zrobione zupełnie omyłkowo.

Te przywłaszczenia, dokonane przez dziedziców, jak również przez rządców państwowych, wywołały we wszystkich instancjach sądowych a nawet i w senacie rządzącym, bardzo obszerną korespondencję i nieskończoną ilość aktów. Nie mówiąc już o tym, że biedny Tatar, żyjący w ciszy swych krymskich stepów lub gór, jest pozbawiony wszelkiej możliwości obrony swych praw w petersburskich lub moskiewskich departamentach senatu, dokąd bardzo często nie dochodzą nawet pokwitowania w języku tatarskim, świadczące o podarowaniu tej ziemi przez któregoś z chanów; nie rozumie on, w jaki sposób proste zagadnienie — czy jakiś sporny kawał ziemi jest jego własnością, czy też nie — może się ciągnąć 20 lub 30 lat z rzędu i gubiąc się w daremnych domysłach, dochodzi do gorzkiego przekonania, że zabrano mu jego własność, do której ma on niezaprzeczalne prawa nie tylko na podstawie dziedziczenia, lecz również i na podstawie dekretu z 1833 r. orzekającego, że ziemie, którymi władano w ciągu 10 lat poprzedzających ukazanie się dekretu, stają się całkowitą własnością aktualnego posesora. Wszystkim Tatarom jest wiadome istnienie tego prawa, wszyscy oni widzą w nim niewątpliwy dowód łaskawej względem nich życzliwości cara, lecz niestety, przekonali się, że z powodu zabiegów dziedziców i niesumienności urzędników, prawo to pozostaje martwą, nie mającą znaczenia, literą. Na próżno książę Woroncow czynił zabiegi o przerwanie tych niekończących się procesów i na podstawie wyżej wspomnianego dekretu z r. 1833 — pozostawienie ziem Tatarom; senat rządzący odmówił mu na tej podstawie, że w dekrecie tym nie powiedziano, ażeby również i rozpoczęte sprawy uważać za już zakończone.

Po takiej decyzji, nasuwa się mimo woli pytanie: w jakim więc celu wydano w 1833 r. to prawo, jeżeli nie zważając na nie pozostała po dawnemu możliwość odbierać Tatarom wyrokiem sądowym własność wyłącznie dlatego, że nie przedstawiają oni dokumentów na dowód swoich praw, od których dostarczenia są przecież zwolnieni na podstawie tegoż dekretu. Jakaż to jaskrawa sprzeczność! A jednak nikt nie zwrócił na to uwagi. W ten sposób ciągnęło się i ciągnie bezużyteczne, a dla Tatarów szkodliwe, wywłaszczanie, które zagarnęło nieomal wszystkie sadyby na półwyspie krymskim.

Nie trzeba jednak sądzić, że ta epidemia procesowania się i wnoszenia skarg i próśb polepszyła stan rzeczy i wprowadziła uprawniony porządek do praw własności. Bynajmniej! Wię-

cej niż kiedykolwiek, mieszkańcy mieli podstawę uważać siebie za pokrzywdzonych i być niezadowolonymi z istniejącego porządku, korzystnego tylko dla adwokatów i faktorów żydowskich, greckich i innych, oraz dla emerytowanych lub dymisjonowanych urzędników, zarabiających w ten sposób wszystkimi prawdami i nieprawdami nie tylko na chleb codzienny, lecz znacznie więcej.

Krzycząca niesprawiedliwość, cechująca wszystkie rozporządzenia władz miejscowych w sprawach dotyczących własności ziemskiej ludności tatarskiej, dała się odczuć również, nawet jeszcze w większym stopniu, z większą siłą, na całym dorobku tej ludności.

Nic nie uniknęło gwałtu i samowoli; ani lasy, które w niektórych miejscowościach Tatarzy mieli pełne prawo uważać za swoje własne, ani woda, która — jeśli chodzi o pojenie bydła i nawadnianie łąk i ogrodów — nie może być wyłączną własnością jakiejś jednej osoby, tzn. żeby przedmiot ogólnego zapotrzebowania stawał się źródłem dochodu dla jednostki. Lecz odwieczna prawda, że korzyść prywatna powinna ustąpić miejsca dobru ogólnemu, nigdy nie miała zastosowania do biednej ludności tatarskiej na Krymie. Ciężary, które ten naród ponosił względem dziedziców, na których ziemi Tatarzy byli osiedleni, jak również na naprawę dróg i inne obowiązki społeczne — przedstawiają nie mniej opłakane widowisko. Tak, jak w dziedzinie własności ziemskiej, stałym zjawiskiem jest również i tu gnębienie, gwałt, samowola, brak należytej sprawiedliwości i obrony, chciwość i brak uwagi ze strony przełożonych, którym powierzone jest całe ich życie, napuszony despotyzm w związku z jakąś tępą pogardą religijną. Oto jaki był los tych, których rząd pragnął widzieć szczęśliwymi i których życie z zupełnie naturalnych przyczyn, kryjących się w skażonych wnętrzach naszej wszystko obejmującej i wszystko wypaczającej biurokracji, zamieniło się w prawie niemożliwy do zniesienia helotyzm.

Wszystkie oskarżenia i oszczerstwa, skierowane przeciwko Tatarom, są niczym innym, jak płaszczykiem, pod którym ci lojalni politycy, w otumanieniu swego fanatyzmu religijnego, pragnęli wyrwać Krym z rąk Tatarów i osiedlić na nim ludność wiary prawosławnej. Słowem, nie była to niesprawiedliwa ocena narodu, lecz tylko jeden niegodny powód, czemu jednak dali wiarę ludzie nie obeznani z Krymem.

Oto w jakim stanie zastała ten kraj ostatnia wojna 1853—1856 r. Nie pomnąc, że ani sprawiedliwość, ani uczciwość administracyjna nie zezwolą na opieranie się na pojedyńczych wypadkach, by wysławiać lub potępiać cały naród — wrogowie

Tatarów skorzystali z dwóch lub trzech wypadków z ostatniej wojny, dowodzących tylko, że i pośród nich są niegodziwcy — żeby osądzić wszystkich muzułmanów półwyspu krymskiego i zwalić na nich winę za niepomyślne zakończenie kampanii.

Rozpatrzmy teraz, jakie im czyniono zarzuty i czy rzeczywiście Tatarzy zasługiwali na rzucone im oskarżenie.

Potępiają ich za to,

1) że wśród Tatarów powiatu eupatorskiego i teodozyjskiego byli zdrajcy, dezerterzy i kilka wypadków otwartej wrogości lub nieżyczliwości względem Rosjan;

2) że masa tego ludu pozostała jakby zimną obserwatorką wyjątkowych epizodów tej pamiętnej walki i objawiała pewnego rodzaju współczucie dla swoich współwyznawców — Turków;

3) że po odpłynięciu armij sojuszniczych z Krymu, nieznaczna część ludności tatarskiej tych dwóch wyżej wymienionych powiatów porzuciła półwysep i podążyła za nieprzyjacielem.

Jak widać z powyższego, wszystkie te zarzuty nie są dość wystarczające, żeby potępić całą ludność. Rzeczywiście, te wypadki są przestępcze i zasługują na surową karę, lecz w takim razie niech kara spadnie jedynie na winnych, a ominie niewinnych. Postępowanie w sposób przeciwny oznaczałoby ściąganie kary z całej ludzkości za naruszenie praw przez pojedyńczego człowieka.

Czyż i w naszej armii, której wysoką wartość oceniają wrogowie może nawet wyżej, niż my sami, nie było zdrajców, rabusiów, dezerterów — słowem przykładów wiarołomstwa, wstrętnej chciwości na pieniądze, haniebnego zapomnienia honoru i obowiązku oraz podłej zdrady?

Na podstawie jakiego prawa, konieczności, lub zasłużonej kary, można usprawiedliwić ucisk i krzyczące niesprawiedliwości, na jakie zostali narażeni Tatarzy? W jaki sposób usprawiedliwić tajne drogi, którymi podążano, aby przepełnić miarę zniewag, a zwłaszcza, na jakich racjonalnych podstawach ekonomii politycznej lub logiki administracyjnej oprzeć starania, zmierzające do zachęcenia Tatarów do porzucenia półwyspu oraz niezrozumiałą obojętność niektórych, kiedy cała ludność tatarska, ogarnięta jakby panicznym strachem, porzuciwszy swe mieszkania i majątki, zagarniane przez spekulantów za pół ceny, lub zupełnie darmo, rzuciła się na brzeg morski, żeby szukać ratunku w humanitarnej Turcji, porzuciwszy kraj przedtem kwitnący i spokojny, obecnie pozbawiony ludności, z nieuprawionymi polami, z ubóstwem i głodem w niedalekiej przyszłości?

Trudno opisać w kilku słowach, w jaki sposób odbyło się to wszystko. Chodzi tu nie tylko o Tatarów, lecz również o wszyst-

kich wyznawców Islamu, wierzących w dogmat fatalizmu, a więc o naród etycznie dość wyrobiony i zdolny do zniesienia wielu rzeczy i dlatego łatwo sobie wyobrazić, jaką sumę krzywd on wycierpiał i ilu trzeba było gorzkich przyczyn, żeby poderwać go wreszcie na nogi i zmusić do ucieczki z ojczystego kraju. I rzeczywiście, przyczyn tych jest bardzo wiele, lecz oto najgłówniejsze z nich:

1) W ciągu całej minionej wojny, patrole kozackie, jeżdżąc po gubernii, nieustannie chwytały nieszczęśliwych Tatarów pod zarzutem, że mają zamiar przejść na stronę wrogów i zmuszały ich do wykupu, a w razie odmowy — przedstawiały ich przed rządem, jako dezerterów i zdrajców. Stało się to dla kozaków źródłem pewnego dochodu i bezkarnego rabunku. Skoro tylko bogaty Tatar wyszedł z wioski, choćby tylko po wodę, kozak łapał go na arkan i żądał 10 do 50 rubli srebrnych okupu, z tym, że jeżeli nie zapłaci, to przedstawi go jako uciekiniera, usiłującego przejść do wroga. Rozumie się, że większość — rozumiejąc niemożliwość dowiedzenia swej niewinności, płaciła, a ten, kto nie mógł, czy nie chciał płacić, lub zbyt ufał swej niewinności — był oddawany w ręce władz wojskowych, które nie mając ani możności, ani czasu na rozpatrywanie spraw tego rodzaju, a przy tym gotowe widzieć w Tatarach zdrajców — wysyłały wszystkich bez wyjątku za granice Krymu. Później powstały przynajmniej specjalne sądy dla rozpatrzenia spraw tych aresztantów. Lecz czyż można było dowieść złe zamiary lub niewinność tam, gdzie nie było ani dokumentów, ani świadków, ani możliwości dowodu przez konfrontację, albowiem zaledwie jeden na stu Tatarów zatrzymanych wiedział nazwisko kozaka, który go niewinnego pochwycił. W ten sposób jeszcze dotychczas w guberniach orłowskiej, kurskiej, połtawskiej, jekaterinosławskiej i chersońskiej znajduje się wielu nieszczęśliwych Tatarów, przeważnie z liczby całkowicie niewinnych, bowiem tacy rzadziej się wykupywali. Pozostają oni z dala od swoich rodzin i krewnych, w sytuacji jakiej pozazdrościć im może zaledwie zesłaniec na Sybir. Jeżeli nawet jęków ich nie słychać na Krymie, mają one jednak silny odgłos w sercach współwyznawców pozostałych w ojczyźnie, ponieważ każdy z nich ma albo matkę, albo żonę, dzieci, lub jakichś krewnych, którym wiadomy jest jego ciężki los, a bezcelowe, nieludzkie okrucieństwo pozostawia na zawsze ślady w duszy każdego człowieka, bez względu na jego wyznanie i narodowość.

2) Niewspółmierność pomocy lub wynagrodzenia za straty poniesione w czasie wojny.

a) Tatarzy powiatu eupatoryjskiego otrzymali odszkodowanie ubezpieczeniowe za zniszczenie domów tylko po 24

rubli 50 kop. za każdą zagrodę. Ta suma, oczywiście, nie wystarczała nie tylko na zabudowanie się, ale nawet na kupno budulca, potrzebnego dla odbudowania zniszczonych budynków. Zresztą, nie ta, tak nieznaczna suma, jest tym, na co narzekają Tatarzy. Jeżeli są niezadowoleni, to dlatego, że za każdym razem, kiedy chodziło o wynagrodzenie jakiegoś mieszkańca nie tatarskiego pochodzenia, pomoc ta była zawsze znacznie większą.

b) Pomoc w chlebie z wiejskich zapasowych i centralnych spichrzów wydano jako pożyczkę: z pierwszych — pod warunkiem oddania w naturze, z drugich — pieniędzmi, według wysokich cen kupna. Na tych samych warunkach wydano mieszkańcom mąkę, otrzymaną z intendentury. Ze chleb wydany z centralnych spichrzów ściągano należność z podwyżką 10 i 20%. Ściągnięcie tych należności nastąpiło prawie wślad za rozdaniem, a mianowicie w 1855 r. tak, że za nasiona żyta niektórzy wieśniacy musieli zwrócić należność jeszcze przed żniwami, a tymczasem część Tatarów eupatoryjskiego powiatu nie mogła się trudnić uprawą roli nie tylko w ciągu dwóch lat pobytu wojska na Krymie, lecz również i w ciągu dwóch lat następnych, z powodu nieotrzymania zezwolenia na osiedlenie się na poprzednim miejscu.

c) Za woły, które zdechły z powodu zbyt częstego używania ich do transportów wojennych, wieśniacy otrzymali nowe, lecz tylko po parze na każdego gospodarza i po jednym za dwa stracone.

d) Za stratę całych stad owiec, kóz, krów, cieląt i całego zagospodarowania, Tatarom powiatów eupatoryjskiego, symferopolskiego i teodozyjskiego przyznano ulgę w podatkach, lecz tylko na sumę 1 r. 78 kop. na głowę w ciągu dwóch lat, wtedy, gdy samo pogłowne (mirskoj sbor) doszło do 1 r. 97 kop. na gołwę. Ulgi zaś, z których korzystali osadnicy rosyjscy, osiedleni na ziemi rządowej, sięgały do 7 r 6 kop. na głowę. Osadnicy północnych powiatów, którzy nie tylko nie ucierpieli od wojny, lecz osiągnęli nawet znaczne korzyści ze sprzedaży swych wyrobów po wygórowanych cenach — również otrzymali ulgi: Rosjanie — na 5 r. 29,5, Tatarzy — na 4 r. 51.5, Nogajowie — na 1 r. 8 kop. Czyż może być coś bardziej niesprawiedliwego od tej pomocy? Tymczasem uszło to uwagi władz. Pomoc wyrażała się w zwolnieniu od podatku obrotowego (obrocznaja podat'), który płacą tylko rosyjscy osiedleńcy i Tatarzy północnych powiatów, umieszczeni na ziemi rządowej, lecz Tatarzy mieszkający na

ziemiach dziedziców płacą swój podatek obrotowy pieniędzmi lub pracą dziedzicom i wskutek tego, nie będąc wyjęci spod tego obowiązku, nie otrzymali w rzeczywistości żadnego zasiłku ani wynagrodzenia.

e) Z zasiłku z kas wspierających, pomijając to, że dawano go w formie pożyczki i na pewien procent, mogło korzystać tylko bardzo niewielu osadników i to, jak zwykle bywa, jedynie bogaci, a nie naprawdę potrzebujący. W 1856 r. mieszkańcom powiatu eupatoryjskiego, którzy więcej ucierpieli, obiecał rząd, niezależnie od wypłaty polis ubezpieczeniowych za domy, jeszcze po 25 r. na zagospodarowanie się, lecz pozostało to jedynie obietnicą.

Trzeba w ogóle zauważyć, że wszystkie te zasiłki i wynagrodzenia za poniesione w czasie wojny straty, uskutecznione zostały w bardzo niesprawiedliwy sposób i silnie zachwiały przywiązanie ludności tatarskiej do rządu rosyjskiego. Ludzie, którym powierzono wykonanie tego uspakajającego czynu politycznego, postępowali w tej tak ważnej sprawie ze zgubną lekkomyślnością i zwykłą niesumiennością! Nie robili oni różnicy pomiędzy tymi, co rzeczywiście ucierpieli i tymi, którzy doznali tylko nieznacznych strat, między wieśniakiem osiedlonym na rządowej działce, lub Tatarem-właścicielem, a biednym, żyjącym na ziemi dziedzica. Kiedy sprawa wynagrodzenia dotyczyła posiadaczy ziemskich, czyli dziedziców, wyłączyli oni z ich liczby prostych Tatarów, nie należących do rodu murzów, czyli do szlachty i przez to zwiększyli liczbę niezadowolonych i sumę krzywd wyrządzonych ludności muzułmańskiej tego półwyspu. Weźmy dla przykładu jeden z wielu wypadków, spotykanych na każdym kroku. Odezwę ministra spraw wewnętrznych w 1859 r. o tym, że dla miasta Symferopola wyznacza się na zasiłek 22.314 rubli rocznie w ciągu 6 lat, ogłoszono mieszkańcom jako najwyższą łaskę w postaci ulgi po czasach wojennych, że zostają oni zwolnieni od podatku lokalowego w ciągu tegoż czasu. Lecz jakież było ich zdziwienie, kiedy w 1860 r. ogłoszono im, że jest to omyłka i gdy wyszedł rozkaz, żeby nie tylko na nowo nałożyć ten podatek na miasto, lecz nawet ściągnąć z obywateli należące się od nich pieniądze za dwa ubiegłe lata, podczas których nie były ściągane. Tymczasem ludności tego miasta należy się jeszcze za wynajęcie domów pod szpitale z czasów wojennych w sumie 26.344 rubli, których oni jeszcze nie otrzymali.

3) Rozpatrując sytuację, w której się znajdowała ludność tatarska do początku ostatniej wojny, przedstawiliśmy w ogólnym zarysie dominującą tam dążność do wyzucia tej klasy z całej znajdującej się w jej rękach własności ziemskiej. Powoli

dążenie to stało się ogólnym i częste wypadki zagarnięcia przemocą cudzej ziemi zwiększyły się o tyle, że stały się jakby prawem, a powstrzymanie się od podobnej samowoli — jakby wyjątkiem. Przemoc i gnębienie słabego zdarzały się na każdym kroku.

Pod destrukcyjnym wpływem miejscowego zarządu ministerstwa majątków państwowych, własne spadkowe działki upaństwowionych wieśniaków-Tatarów zamieniały się na społeczne, należące nie do pojedyńczych osób, lecz do całego społeczeństwa, a z tych ostatnich — już na państwowe, tj. na ziemię oddaną przez rząd opiekujący się nią w użytkowanie jakiejś wiejskiej gromadzie. Dziedzice rosyjscy ze szlachty, murzowie, Grecy, którzy zadomowili się na Krymie i osiedleńcy wszelkich narodowości, mający prawo nabywania własności ziemskiej, naśladowali pociągający przykład, dany im przez władzę; wszyscy rzucili się do nabywania ziemi; wprowadzanie w posiadanie i akta kupna posypały się jak grad, który zamienił w końcu w błoto wszystkie nieodwołalne, święte prawa Tatarów. Szczęśliwym był ten, którego ziemia z własnej zamieniła się tylko na tymczasowe władanie, z prawem korzystania z niej; zwykle rzeczy tego rodzaju kończyły się całkowitą utratą ziemi, a czasem nawet wypędzeniem z niej. Mimo woli ogarnia nas przerażenie na widok tak wielkiej liczby spraw spornych tego rodzaju, zapełniających sądy na półwyspie Krymskim, oraz różnorodności sposobów i wykrętów, jakich się chwytali ci rabusie tatarskiej własności. Np. pewien człowiek, nie mający na Krymie ani kawałka ziemi, staje się nagle posiadaczem 13.000 dziesięcin ziemi[178]). Jeżeli jaki biedny Tatar ma drzewo orzechowe, przynoszące rocznie do 20.000 orzechów, dziedzic ziemi, w pobliżu której rośnie to pociągające drzewo, tak przeprowadza swoją miedzę, że pewnego pięknego poranku stuletni pień i owoce znajdują się już na jego działce. Biedny Tatar widzi to i nie rozumie, w jaki sposób drzewo jego mogło się przesiedlić, zwraca się do rządu lub sądu, a jemu odpowiadają, że podobne dziwy są zupełnie naturalne i nie wymagają jakiegoś specjalnego wyjaśnienia. W innych miejscowościach dziedzice sprzedawali swoje majątki, nie wykazując w akcie kupna-sprzedaży ilości należącej do nich ziemi własnej, przez co umożliwiali nowemu nabywcy zagarnięcie działek sąsiadujących Tatarów. Inni mieli czelność podawać w testamentach, że niby cała ziemia należy do nich, a Tatarzy żyją tylko i korzystają z niej za ich zezwoleniem. Były nawet wypadki, że posiadacze sprzedawali swą ziemię krewnym-spadkobiercom,

---

[178]) Nie ma tu ani jednego wypadku, który nie znajdowałby potwierdzenia w dokumentach.

aby w ten sposób oddać majątek z prawami do całej ziemi i do powinności Tatarów. Jeżeli porównać sumę ziemi 25 lat temu, według prawa własności, w gubernii Taurydzkiej, należącej do osadników-Tatarów, z ilością pozostałą w ich ręku do początku minionej wojny, to okaże się, że zmniejszyła się ona więcej niż o połowę, a po wojnie, szczególnie po pierwszych wypadkach przesiedlania się do Turcji, proporcja ta zwiększyła się co najmniej o jedną czwartą.

Gdy się patrzy na te wstrętne bezprawia, uświęcone nie tylko zachęcaniem i przychylnością osób urzędowych, lecz także wyrokami sądów, mimo woli przychodzi na myśl maksyma łacińska: vae victis! — biada zwyciężonym, a w rosyjskim tłumaczeniu — źle być Tatarem i mieszkać na Krymie! Przy takim przeświadczeniu, pytanie, dlaczego Tatarzy porzucają Krym — przestaje już być zagadką.

4) W górzystej części i na południowym brzegu półwyspu, Tatarzy w oczekiwaniu na rozpatrzenie spraw, korzystali bezpłatnie z lasów, przypisanych do ich wiosek. Wielu z nich miało, a nawet ma dotychczas, plany generalnej komasacji, lub postanowienie komisji komasacyjnej z r. 1880, na których figurują imiona niektórych z nich, jako właścicieli działek leśnych, choć w rzeczywistości nie były one oddzielone od państwowych. Trzeba również zaznaczyć, że wprowadzenie kulturalnej gospodarki leśnej pozbawiło Tatarów prawa wyrębu lasów według własnego upodobania, wskutek czego byli oni niezadowoleni z tego rozporządzenia, a zwłaszcza z wtrącania się w to leśników. W 1859 r. ugodziło w nich nowe ograniczenie: na podstawie rozporządzenia władz, zaczęto ściągać z nich nieistniejący dotychczas podatek, czyli opłatę za korzystanie z materiałów leśnych z działek państwowych. Według dokonanego w izbie rozliczenia, ten nowy podatek doliczono do podatków i zaczęto go ściągać przez egzekutorów podatkowych na ogólnej podstawie, nie zwracając żadnej uwagi na to, czy który Tatar korzysta z lasu, czy nie. Później tylko, gdy z różnych gmin zaczęły napływać oświadczena, że one tego lasu nie potrzebują i brać go nie chcą, zostały one zwolnione od tego podatku. Zresztą, widać z akt, że nie wszyscy, którzy się zrzekli korzystania z lasu, zostali zwolnieni w tym samym czasie od początku, wprowadzonego w roku 1859. Rozumie się, że obowiązek płacenia za lasy, rosnące na spornych działkach, do których — według ich mniemania — mają oni niezaprzeczalne prawa, musiał zrodzić w nich niezadowolenie i gniew. Do tej okoliczności dołączyło się jeszcze jedno nie mniej ważne ograniczenie. Rząd, wyznaczywszy granice swych lasów, zaproponował Tatarom korzystanie z materiałów leśnych za pewną opłatą, lecz Tatarzy odmówili, mó-

wiąc, że mieszkają oni na własnych działkach i nie potrzebują lasów państwowych. Nie przeszkodziło to jednak wcale spędzaniu tych Tatarów na 3, 4, a niekiedy 30, 40 wiorst od domu, dla okopania rowami tychże lasów. Ta uciążliwa pańszczyzna na rzecz rządu wynosiła do 8 rubli rocznie, przy wykonaniu jej w naturze, każdego domu, w którym się liczy po rewizji 4 osoby, tak, że właściciel domu, nie korzystający ani z ziemi, ani z lasów państwowych, płaci do 27 rubli srebrnych rocznie różnych danin i podatków. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy istnieją gdzie indziej tak uciążliwe daniny i podobny rodzaj pańszczyzny. Zwykły wieśniak, tak Rosjanin, jak Tatar, nie patrzy na te rzeczy oczami władzy; dla niego przeszłość i przyszłość — (pierwsze — jako rzecz już miniona, drugie — jako zagadka, której zgadnąć nie może) — nie mają prawie żadnej wartości; cała jego uwaga zwrócona jest na teraźniejszość; toteż nic dziwnego, że środek zastosowany przez ministerstwo majątków państwowych dla doprowadzenia lasów do porządku, wcale nie przekonał Tatarów o konieczności postępowania w ten sposób. Rozumieją oni, wiedzą i odczuwają tylko jedno, że z ich krzywdą zabierają lasy, które oni uważali za swoje, ponieważ mają ich plany i za wytyczenie granic których ściągnięto z nich niedawno pieniądze; że ich bezlitośnie rujnują, nakładając na nich daniny czyli opłaty za użytkowanie, z którego oni się wymawiają, a w końcu, że władza godzi w ich dobrobyt, zmuszając chodzić dziesiątki wiorst do pracy, z której nie widzą oni korzyści i to w dodatku pracy bardzo ciężkiej, w gruncie kamienistym, a według ich przeświadczenia — wcale niepotrzebnej. Czy to rozumowanie słuszne, czy nie — nie o to chodzi.

Chodzi tu o sytuację Tatarów, a pod tym względem nie można się nie zgodzić, że zarząd dóbr państwowych uczynił wszystko, żeby stać się znienawidzonym przez Tatarów (co też całkowicie osiągną) i żeby rozszerzyć do granic możliwości zgubną dla kraju dążność Tatarów do wysiedlania się z Krymu.

5) Jak już zaznaczano wyżej, na Krymie nie ma prawie obiektu, na którym by nie leżała pieczęć gwałtu i chęci wyciągnięcia dla siebie korzyści. Czy wyrządza się przez to największą szkodę Tatarom, czy gwałci się ich prawa — to nie ma nic do rzeczy! Byleby była korzyść dla władzy miejscowej, a reszta nie zasługuje na żadną uwagę.

W ten sposób, niektórzy posiadacze uznali za korzystne dla siebie odciągnięcie wody, potrzebnej dla pojenia bydła, polewania ogrodów i przez to zmusili sąsiadujących Tatarów do zwracania się do nich. Z tego powstały nowe opłaty pieniężne, lub obowiązki, tym uciążliwsze, że dotyczą one artykułu pierw-

szej potrzeby, do którego wszyscy bez różnicy mają niezaprzeczalne prawo.

Widać z tego, jakie ograniczenia muszą znosić Tatarzy ze strony sąsiadujących posiadaczy, wyobrażających sobie, że odprowadzenie wody, wykopanie nowego łożyska strumienia, lub zgromadzenie wody w specjalnym rezerwuarze, nie stanowi przywłaszczenia własności społecznej wbrew prawu i że tylko oni korzystają z tego prawa. Rzeczywiście, jest to prawo, lecz prawo silniejszego, które stoi na Krymie ponad wszelkimi ustawami i od którego w przerażeniu ucieka cała ludność tatarska.

6) Lecz gdzie najwyraźniej wychodzi na jaw nieszczęśliwa sytuacja Tatarów gubernii Taurydzkiej — to w ciężarach danin i różnego rodzaju państwowych obowiązków pieniężnych, dochodzących w niektórych miejscowościach, jak twierdzą Tatarzy, do 10 rubli srebrem od głowy.

Co się tyczy wieśniaków, osiedlonych na ziemiach dziedziców, to ich sytuacja wcale nie jest bardziej zadawalniająca, ponieważ w wyznaczaniu podatków panuje tu jeszcze większa dowolność. Są posiadacze, którzy niezależnie od pieniędzy i odbywania różnych robocizn, obłożyli kobiety pewną daniną, jak: jajka, nici, drób itp. i dlatego nie ma prawie żadnej możności oznaczyć choćby w przybliżeniu wysokości opłat, ściąganych przez dziedziców. Są nawet dziedzice, którzy pobierają opłaty za przejazdy przez ich drogę. Są to jakby rogatki drogowe, przez które bez opłaty nie może przejechać wóz ani z drzewem, ani z sianem.

7) W żadnej dziedzinie nie ujawnia się w tak obrzydliwej nagości gwałt, samowola i nieludzkie okrucieństwo, jak w robociznach, odbywanych przez ludność tatarską na Krymie. Nieustalenie i nieporządki panujące w tej dziedzinie przewyższają wszelkie wyobrażenie. Posiadacze, urzędnicy zarządu dóbr państwowych, miejscowe władze wiejskie, policja ziemska, wszyscy od małego do wielkiego, katują na przemian nieszczęśliwą ludność muzułmańską tego kraju i doprowadzają ją do rozpaczy. Ratunku nie było i rzuciła się ona do ucieczki.

Jedną z najuciążliwszych powinności na Krymie jest odbywanie furmanek, ponieważ niezależnie od pieniędzy, które się pobiera dla utrzymania koni na stacjach, większą część czasu obywatele zmuszeni są odbywać ją w naturze. Wynajęcie koni dla rozjazdów urzędników zawsze taksowano dość drogo, zwłaszcza w r. 1856: „mirskoj sbor" na ten cel sięgał do 2 rb. srebrem od głowy. W r. 1859 chociaż został on zmniejszony, przewyższał mimo to jeszcze 1 rb. sr. Świadczenie to było szczególnie uciążliwe w symferopolskim powiecie, gdzie parę koni kontraktowano za 600 do 700 rb., a liczba koni na stacjach docho-

dziła do 12-tu i więcej. Pod pozorem braku koni na stacjach, brano od Tatarów „obywatelskie". Rozumie się, okoliczność ta nie jest nową i spotyka się ją również i w innych guberniach Rosji, lecz za to zbiórka pieniężna na utrzymanie koni nigdy nie dochodziła tam do tak bajecznej wysokości .

Mówiąc o lasach, widzieliśmy, do jakiego stopnia słuszne są skargi Tatarów: obowiązek udawania się według wyznaczenia na prace leśne czasem o dziesiątki kilometrów, dla okopywania działek kamienistej gleby rowami, lub dla budowania stróżówek, w rozmiarze przekraczającym liczbę dni, oznaczonych w § 573 ustawy leśnej i to na działkach nie tylko przylegających lub przypisanych, lecz nawet na rządowych — jest i będzie zawsze jedną z najuciążliwszych powinności.

Jednakże nie ogranicza się tylko do tego ucisk, który cierpią Tatarzy wskutek tzw. prawidłowej gospodarki leśnej. Zagarnięcie, lub zapędzenie bydła, pasącego się w lasach państwowych, celem ściągnięcia z biedaka kary, dochodzącej do przeszło 1 rb. od każdej sztuki, jest praktykowane przez leśników rządowych tak samo, jak i przez „objezdczyków" pańskich.

Po tym wszystkim jest rzeczą zrozumiałą, że dla ludności tatarskiej takie położenie stało się tak nieznośne, że zdecydowała się ona szukać ratunku w Turcji, choćby to przesiedlenie było dla niej połączone z całkowitą ruiną.

8) Nie mniejszy wpływ na emigrację Tatarów wywarł ustrój sądowy i wykonanie wyroków na Krymie, a osobliwie zawiłość i niezadawalające zarządzanie majątkami państwowymi. I rzeczywiście, niezgodne z duchem i charakterem tego narodu formy urzędowania administracyjnego zarządu nie mogą się podobać dobrodusznej i uczciwej naturze Tatarów półwyspu Krymskiego, przypominających z miłością nie tylko prostą formę swego dawnego muzułmańskiego rządzenia przez „kadich", lecz i szczęśliwy w ich pojęciu czas, kiedy podlegali oni ministerstwu skarbu. Do jakiego stopnia Tatarzy byli rozgniewani na wielką liczbę różnorodnych urzędników, widać już z tego, że mieszkańcy podmiejskich osiedli Jałty, Ajwasyl, Łutki i Derekoj, posiadający własne ziemie pańszczyźniane wartości do 500 rb. sr. za dziesięcinę, oddają je na rzecz miasta, byleby tylko zaliczyć się do mieszczan i w ten sposób uwolnić się od tłumu urzędników i złączonego z tym obciążenia podwodami, mieszkaniami i innymi żądaniami. Dla tej samej przyczyny mieszkańcy Ałuszty proszą o przekształcenie tego miasteczka w miasto, a ich samych — w mieszczan. Strach pomyśleć, że nad każdym Tatarem, jak miecz nad głową, wisi dowolność i kaprys 34-ch ludzi, różnego rodzaju naczelników, którzy nie tylko nie załatwiają pomyślnie żadnych próśb i nie bronią go

od ucisku, lecz przeciwnie — sami wyrządzają mu wiele zniewag i krzywd.

9) Tatarzy gromad wiejskich: jakobińskiej, ajkiskiej i apakskiej, gminy akszyjskiej, powiatu teodozyjskiego, mają nie wiele więcej ponad jedną dziesięcinę ziemi gromadzkiej na osobę, niektórzy nawet mieszkają na działkach pańskich, a inni wynajmują półorne, sianokosy, ołtaki i zapędzanie lub zagarnięcie bydła, które były wynikiem tej zależności, zmusiły ich zwrócić się do władz z prośbą o nadzielenie ich ziemią w północnych powiatach gubernii, przypisanych Nogajom, gdzie z dawnych lat zamieszkiwała znaczna liczba rodzin tej gminy. Lecz departament gospodarstwa wiejskiego pismem z czerwca 1859 r. odmówił im tego, proponując w zamian nadanie im działek ziemi, jeżeli zechcą, w gubernii orenburskiej. Rozumie się, że taka nieoczekiwana propozycja, oparta być może na jakichś wyższych kalkulacjach, zrobiona w chwili, gdy Tatarzy zrozumieli swoją sytuację bez wyjścia i gdy idea przesiedlenia się stała się wśród nich prawie ogólną — mogła tylko zwiększyć ruch i upewnić Tatarów, że rząd istotnie zamierza wypędzić ich z Krymu. Jak należało się spodziewać, z tej niepolitycznej pomyłki (bo ta pomyłka była nie do wybaczenia) skorzystali ludzie, pragnący z jakichklowiek bądź powodów usunięcia Tatarów, których większa część jeszcze się wahała i nie chciała kraju opuszczać.

10) Na wiosnę r. 1859, a może nawet trochę wcześniej, w imieniu namiestnika kaukaskiego, zaproponowano zakubańskim góralom przesiedlenie się do gubernii orenburskiej, z tym, że każdy z nich, któremu nie będzie to odpowiadało, może udać się do Turcji, a dla ułatwienia przesiedlenia się, dano im okręty rosyjskiego towarzystwa żeglugi i przemysłu. Tłumy tych górali, obawiając się przesiedlenia do nieznanej im gubernii orenburskiej, ruszyły do różnych portów morza Azowskiego i do miasta Kiercz, żeby wsiąść na okręt i szukać przytułku w Turcji. To bardzo podziałało na Tatarów, lecz i przekonało ich, że jest to pierwszy krok do ogólnego wysiedlenia muzułmanów z granic imperium rosyjskiego.

Nie zdążywszy udać się za granicę w jesieni 1859 r. Tatarzy, którzy przesiedlili się zza Kaukazu, przezimowali w północnych powiatach gubernii Taurydzkiej i dopiero na wiosnę następnego roku mogli wykonać swój zamiar. Można zrozumieć, jaki wpływ musiały wywrzeć na umysły ludności tatarskiej Krymu podburzające słowa i przykład współwyznawców w ciągu całej te zimy. Nawet ci, którzy dotąd, być może, nie myśleli wcale o możliwości opuszczenia rodzinnego kraju, zaczęli rozmyślać o konieczności prędszego wysiedlenia się do

Turcji, do narodu złączonego z nimi węzłami pokrewieństwa wyznaniowego, pod opiekę państwa, które niegdyś było ich prawnym zwierzchnikiem. Zresztą, taki zamiar był zupełnie zrozumiały. Jeszcze w 1803 r., kiedy hr. Koczubej był ministrem spraw wewnętrznych, zrobiona była pierwsza próba oczyszczenia Krymu od Tatarów. Na szczęście, ten środek pozostał bez skutku. Tatarzy przygotowywali się już do wyjazdu i otrzymali paszporty, gdy nagle generał-lejtenant ks. de Richelieu, który objeżdżał wtedy Krym, przekonawszy się, że po zastosowaniu takich środków kraj całkowicie się opróżni, przedstawił tę sprawę rządowi i w roku 1804 nastąpiło nowe rozporządzenie, które wstrzymało ruch emigracyjny Tatarów, a wydane paszporty zabrano od Tatarów z powrotem.

11) Do liczby środków, które wywarły niemiłe wrażenie na ludności tatarskiej, należy zaliczyć rozporządzenie taurydzkiej izby majątków państwowych w sprawie odmierzania (odcinania) zbywających, zapasowych obszarów ziemskich i przeszacowywania ich, dla obłożenia nowymi podatkami na rzecz skarbu.

Ten środek, do którego wykonania przystąpiono już po ostatniej wojnie, w chwili, gdy zrodziła się myśl o przesiedleniu do Turcji — nie mógł podobać się Tatarom. Chociaż postępowanie to było racjonalne, prawidłowe i prawne z ekonomicznego czy gospodarczego punktu widzenia, rozpatrywane jednakże ze strony politycznej lub administracyjnej — pozbawione było ono wszelkiej podstawy, lub dobrze zrozumianej konieczności. Osiedleńcy byli niezadowoleni przede wszystkim dlatego, że postępowanie to było dla nich niewytłumaczone i nieprzyjemne, jak każda niezrozumiała inowacja; następnie zaś dlatego, że przewidywali, a raczej zgadywali naprzód, iż wynikiem tego będzie nie obniżenie, lecz podwyższenie podatków; wreszcie dlatego, że w ustaleniu ich stosunków z panami podejrzewali oni przytwierdzenie siebie do ziemi.

12) Do inowacyj, które w zgubny sposób podziałały na Tatarów, można odnieść także sposoby, przedsięwzięte w drugiej połowie 1858 r. i w początku r. 1859, pod względem rozpowszechnienia między Tatarami języka rosyjskiego i zakładanie szkół. Czyż nie jest dziwnym takie przedsięwzięcie w chwili, gdy wszystkie dążenia władz miejscowych skłaniały się tylko do tego, aby usunąć Tatarów z Rosji?...

Tym niemniej, te zamiary, do których wykonania przystąpiono bez jakiejkolwiek ostrożności, zbiegając się w pewnym stopniu z szerzącymi się już fałszywymi wieściami o jakimś tajnym zamiarze rządu wykorzenienia Islamu — uzbroiły fanatyzm muzułmański, już i bez tego zaniepokojony opublikowa-

niem zatwierdzonego przez cara statutu Towarzystwa rozszerzania prawosławia na Zakaukaziu.

Wszystko to, w powiązniu jednego z drugim, interpretowane na odwrót, lub celowo spaczone przez niektórych fanatyków i roznosicieli szkodliwych wieści, stało się jednym z bodźców do emigracji.

13) Wielu sądzi, że najważniejszą przyczyną, która pobudziła Tatarów do przesiedlenia się do Turcji, był fanatyzm muzułmański; lecz nikt nie dowiódł dokładnie, w jakim stopniu sąd ten jest słuszny. Rzeczywiście, wśród Tatarów są również gorliwi wyznawcy Koranu, ludzie ambitni, pragnący wpływu na umysły i sprawy swych współobywateli, żeby przez to podporządkować ich swojej władzy i osobistym interesom, ludzie ruchliwi i energiczni, zawsze niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, głosiciele kłamliwych haseł, niby natchnieni, podburzający ludność i dążący do jakiegoś nieosiągalnego celu — lecz fanatyzmu religijnego, w ścisłym znaczeniu tego słowa, już w istocie samego Islamizmu nie ma i być nie może.

...Chociaż w sierpniu 1859 r. dyrektor Izby majątków państwowych istotnie otrzymał doniesienie teodozyjskiego naczelnika okręgowego, jakoby w okolicach Keresu pojawili się jacyś duchowni z Turcji, którzy nawołują Tatarów specjalnym wezwaniem w języku arabskim do wysiedlania się z Krymu — jednak, jak się później okazało, nikt tych ludzi nie widział; jest też wątpliwym, czy owo wezwanie lub proklamacja były rzeczywiście przysłane z Turcji. Można raczej przypuszczać, że był to produkt jakiegoś miejscowego fanatyka, co jest tym prawdopodobniejsze, że owe ulotki były napisane na papierze fabrykowanym w Rosji i nie miały istotnego wpływu na ogólny ruch przesiedleniowy.

Przyczyny i powody, przytaczane przez to wezwanie, jak np., że pomiędzy monarchami zawarto 36 paragrafów warunków, że dziewiętnasty z nich zezwala na dowolne przesiedlenie każdemu, kto gdzie zechce, że trzeba starać się wysiedlić do wygaśnięcia terminu, ustalonego w tych paragrafach, że muzułmanin, pozbawiony możności lub swobody wykonywania szariatu i wszystkich swoich religijno-obywatelskich obrzędów, winien przesiedlić się itp. — są niczym innym, jak ogólnym miejscem wezwań tego rodzaju, rozchodzących się z rąk do rąk na obszarze Kaukazu, od czasu, gdy zaczęto tam głosić kazawat (świętą wojnę z niewiernymi) i gdy się wytworzył miurydyzm.

...że głowa duchowieństwa muzułmańskiego i rząd turecki nie brali prawie udziału w tym ruchu, widać już z nieszczęsnego położenia, w jakim znajdowali się w ciągu lata i jesieni 1859 r. zakubańscy górale, którzy przybyli do Konstantynopo-

la [179]). Błądzili oni po ulicach, nocując pod gołym niebem i żywili się z jałmużny i 15 kop. na tydzień, które wyznaczał im z litości na wyzyskanie sułtan Abdul Medżid. Wszystko to jest potwierdzone przez zeznania naocznych świadków. Nie ma również mocnych podstaw do przypuszczenia, że Szeik-Ul-Islam brał w tym udział. Co zaś się tyczy duchowieństwa muzułmańskiego na Krymie, którego liczba wynosi 3.284 osób (mężczyzn), można prawie twierdzić, że nie popierało ono zupełnie emigracji i że ani mufti, ani kadi-asker, ani pozostali członkowie, ani potajemnie, ani jawnie nie zachęcali swych współobywateli do czynu uznanego przez nich za zgubny tak dla Tatarów w ogóle, jak również dla nich samych. Wprost przeciwnie. Byli oni gotowi przeciwdziałać temu ruchowi, gdyby się nie obawiali pociągnięcia ich za to do odpowiedzialności, lub ściągnięcia na siebie niezadowolenia rządu, który wyraźnie nie tylko nie przeszkadzał, lecz nawet sprzyjał temu ruchowi.

Sprawiedliwość wymaga, aby powiedzieć, że duchowieństwo muzułmańskie Krymu zawsze surowo wykonywało swój obowiązek i nigdy nie występowało wrogo przeciw rządowi, chociaż ze strony władz miejscowych zdarzały się wypadki, wobec których duchowieństwo, mniej cierpliwe od tatarskiego, nie pozostałoby obojętnym. Na przykład: za pieniądze muzułmanów, nie mających dobrych meczetów, zbudowano w Jałcie i Ałuszcie cerkwie prawosławne, kosztem 70.200 rb. kop. [180]). Na rachunek t. zw. zbiórki (kwesty) tatarskiej, wychowują się w Odesskim Instytucie i gimnazjum dzieci szlacheckiego stanu różnych gubernij [181]). O wszystkim tym wiadomo duchowieństwu muzułmańskiemu, lecz ono nigdy nie uskarżało się na te jawne nadużycia. Trzeba zaznaczyć, że pod tym względem i sam naród, naśladując dobry przykład swego duchowieństwa, zawsze stanowił wzór wierności i lojalności wobec rządu rosyjskiego. Nie należy z tego wyłączać nawet i okresu wojny krymskiej, ponieważ pojedyńcze wypadki postępowania przeciwnego, które się zdarzyły w ciągu kampanii, bynajmniej nie obalają ogólnej reguły i mogą być zbite setkami przykładów rzadkiej uczciwości wiernopoddańczego obowiązku.

I rzeczywiście, co można zarzucić Tatarom w ogóle? Chyba to, że niektórzy mieszkańcy Eupatorii i Kerczu byli pociągnięci sympatią do jednoplemieńców Turków i omamieni głośnymi

---

[179]) Z korespondencji dyplomatycznej rządu tureckiego 1859 r. widać, że uznawał on za uciążliwe dla siebie wolne przesiedlenie obywateli rosyjskich wyznania muzułmańskiego do Turcji i prosił nasz rząd, aby emigracja ta była wstrzymana i by nie zezwalano na nią bez uprzedniego porozumienia się obu rządów.

[180]) W m. Symferopolu — ogrodzenie kamienne dookoła cerkwi.

[181]) I urzędników Izby majątków państwowych gubernii Taurydzkiej.

obietnicami sojuszników, którzy nie skąpili pieniędzy i wymowy. Wskazując na jedne tylko plamy, a nie wysuwając równocześnie i dobrych stron, ci, którzy potępiali ludność tatarską, zapominają, że grzeszą oni przed rządem, który się domaga od nich nie ugodowości lub zwalczania religijnego, lecz prawdy i sprawiedliwej oceny narodu i rzeczywistych potrzeb kraju, że oni przekraczają przepisy kościoła chrześcijańskiego, w którego podwalinach leży miłosierdzie i wynikająca z niego tolerancja religijna i że w końcu są oni winni przed ludzkością za to, że godzą w spokój i dobrobyt całej ludności. Nazywając Tatarów złymi i szkodliwymi, ci obmawiacze nie mówią o wielkiej liczbie przykładów uczciwości i oddania swoim panom, ani o tym, że majątki niektórych z nich w czasie wojny, dzięki staraniom prostych Tatarów, zostały uratowane od rabunku.

...Godnym uwagi jest również to, że (w czasie wojny krymskiej) na Krymie było do 40-tu gmin i więcej niż 20 kas wspierających i kas oszczędności i że kapitały tych instytucyj nie zostały rozrabowane, lecz wprost przeciwnie — zachowane w zupełnej całości nawet w najbliższych do Eupatorii gminach, dzięki gorliwości i uczciwości urzędników - Tatarów. W czasie wojny, za każdym razem, gdy były potrzebne furmanki dla różnych celów, Tatarzy odbywali tę powinność z największą gotowościę, wtedy gdy tę gotowość nie zawsze spotykało się u ludności rosyjskiej. Czyż to nie dowodzi, że naród ten wcale nie zasługuje na te narzekania, jakimi zarzucali i zarzucają go zwolennicy wysiedlenia Tatarów z Krymu? Jeśli tak mocno nacieramy na ten punkt, to jedynie dlatego, żeby wykazać, do jakiego stopnia był sprawiedliwym sąd o Tatarach, a wskutek tego fałszywego przekonania, jak bezużyteczny i szkodliwy dla kraju był środek, który powziął rząd, zezwalając na wysiedlenie Tatarów. Pytanie to jest tak ważne, że nie można o nim mówić dowolnie. Na nieszczęście, cios ten już zadany i dlatego pozostaje nam tylko przyjrzeć się, jaką drogą dokonało się to przesiedlenie, jakie osiągnęło rozmiary, jaki wpływ wywarło na kraj w ogóle i czy jest możliwość zaradzić wynikającemu z tego złu.

...Z tego, co powiedziano wyżej, widać, jak pobudzające przyczyny zmusiły Tatarów do przesiedlenia i że ruch ten, nie mówiąc już o małych pod względem liczebności partiach, które podążyły za sprzymierzonymi armiami, rozpoczął się w gromadach wiejskich akkobekskiej i apakskiej, gminy ajkijskiej, powiatu teodozyjskiego. Wiadomo również, że sygnałem do tego przesiedlenia była odmowa Taurydzkiej Izby majątków państwowych, na podstawie rozporządzenia departamentu gospodarstwa wiejskiego, w sprawie nadania im ziemi, a może nawet

i poprzedzające tę odmowę rozporządzenie z 1856 r. z Petersburga, polecające nie przeszkadzać ani tajnemu, ani jawnemu przesiedlaniu się Tatarów do Turcji. Słowa: „może nawet" użyte są tu dlatego, że wymienione polecenie było dla władz wojewódzkich tajnym, a więc nie mogło mieć wpływu widomego na ujawnioną dążność do emigracji. Lecz słowo „tajne" — gdy się patrzy na biurokratyczną formę naszej administracji — nie dowodzi jeszcze, żeby to tajemne postanowienie rządu pozostało takim w istocie. Nie ma tajemnic kancelaryjnych, przynajmniej dla tych, którzy mają korzyść ze znajomości zamiarów rządu i z tego, jak on się zapatruje na jakąś kwestię.

...Czyż po tym wszystkim może nas dziwić, że ludzie, z różnych pobudek przewidujący dla siebie korzyść z wysiedlenia Tatarów, skorzystali ze słów: „nie przeszkadzać ani tajnemu, ani jawnemu przesiedleniu" i wytłumaczyli je po swojemu? Z biernej zgody, lub prostego pozwolenia: „można" — uczynili oni konieczny obowiązek: „trzeba" i w ślad za tym gruchnęła wieść, jakoby rząd miał zamiar oczyścić Krym od szkodliwej i bezużytecznej ludności tatarskiej i wysiedlić ją do samarskiej, orenburskiej, lub jakiejkolwiek innej odległej gubernii Rosji. Szerzyciele tych fałszywych wieści wyznaczyli nawet termin dobrowolnego wysiedlenia dla każdego Tatara, dodając, że ten, kto nie wysiedli się w ciągu 3-ch lat, będzie zmuszony do tego siłą. Oczywiście, że takie w złym zamiarze uczynione przygotowanie, zgodne z indywidualnymi widokami spekulatorów, będąc jakby uświęcone pragnieniem samego rządu, nie mogło pozostać bez skutków.

A kiedy na tę masę łatwopalnych materiałów rzucono iskrę różnorodnych okoliczności, pożar stał się ogólnym i ogarnął cały półwysep krymski. Odmowa co do nadania ziemi, kiedy gnębieni na ziemiach pańskich Tatarzy zwrócili się z prośbą do rządu, i nieodpowiednia propozycja przesiedlenia się do gubernii orenburskiej, a w ślad za tym uakzanie się także zakubańskich górali, którzy podążali do Turcji — były pierwszym sygnałem do emigrowania za granice imperium. Za centralnym Krymem ruszyli Tatarzy powiatu perekopskiego, w którym liczono 320 osiedli z ludnością tatarską, potem ruch przeniósł się na brzeg południowy. Nie upłynął nawet rok, a już więcej niż 300 tych wiosek przestało zasiewać pola; inne jakby zmieniwszy poprzedni swój zamiar, zaczęły nagle wypasać bydłem lub końmi wschodzącą oziminę; ci zaś, którzy żyli na gromadzkich i państwowych ziemiach, zerwali się wszyscy bez wyjątku. Wieści fałszywe znacznie się zwiększyły; zaczęto mówić o tym, że nastał czas „hidżry" (przesiedlenia prawowiernych), że sułtan buduje nowe miasta i zaprasza tam wyznawców Proroka, że

rząd rosyjski, po upływie terminu ulgowego, darowanego Tatarom manifestem Katarzyny II w 1783 r., podda naród służbie wojskowej, lub wysiedli wszystkich muzułmanów z Krymu. Słowem — nie było prawie osiedla w całej gubernii, gdzie by umysły nie były zaniepokojone.

Z początku władze gubernialne, myśląc, że to dobrowolne przesiedlenie się Tatarów zbiegnie się z pragnieniem samego rządu i idąc zresztą za literalnym sensem rozkazów z góry, nadały wkrótce tej sprawie charakter ogólny i zażądały od powiatów, gmin i gromad wiejskich spisu pragnących wyemigrować do Turcji. Były nawet miejscowości, gdzie zbyt gorliwi wykonawcy, nie rozumiejąc niebezpieczeństwa tego rodzaju postępowania, zgromadzali ludność na placach i odczytywali jej zezwolenia na opuszczenie Krymu i udanie się do posiadłości tureckich. Inni zaś, nie zadawalając się głośnym czytaniem, kazali towarzyszyć temu biciem w bęben, jak to miało miejsce w mieście Eupatorii.

Lecz kiedy ruch stał się ogólnym, sprawcy tego nienaturalnego opustoszenia kraju jak gdyby przestraszyli się swej nieostrożności; kiedy do Tatarów przyłączyli się również Nogaje — pomyślano wtedy o cofnięciu się i powstrzymaniu ludu różnymi ograniczeniami, ale było już za późno. Niezdecydowanie przedsięwziętych środków i sprzeczność rozporządzeń nie dawały pożądanego skutku — wprost przeciwnie: ucieczka ludności tatarskiej przez to jeszcze się wzmogła. Tłum złożony z 1000 rodzin zjawiał się razem, z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Turcji i o zaopatrzenie ich w paszporty zagraniczne. Były nawet dni, gdy poczta jednorazowo przynosiła gubernatorowi, który z żalem patrzał na to wysiedlenie, do 170 podań w tej sprawie. Lecz, jak to było już powiedziane, rozmiary tego szkicu nie pozwalają na wyczerpujące przedstawienie historii tego nieszczęśliwego dla kraju zdarzenia, tym więcej, że już sama korespondencja w tej sprawie w kancelarii symferopolskiego gubernatora wojskowego zawiera przeszło 1000 arkuszy. A gdy do tego dołączyć pliki spraw, znajdujących się w innych sądach i urzędach półwyspu, okaże się, że dla całkowitego jej przedstawienia będzie potrzebna przynajmniej taka sama ilość papieru. Trzeba dlatego zadowolić się krótkim zarysem i zatrzymać uwagę na wywodach ogólnych.

...W ogóle cała ta sprawa była tak prowadzona, że gdyby nawet myśl o przesiedleniu przedtem nie istniała wśród ludności, te omyłki i nadużycia, towarzyszące postępowaniu całej klasy drobnourzędniczej i ziemian w ciągu ostatnich lat na Krymie, bezwzględnie musiały doprowadzić ludność tatarską do takiego rezultatu. Trudno nie tylko opisać, ale nawet wyobrazić

sobie sytuację bardziej opłakaną od tej, w jakiej znajdowali się nieszczęśliwi Tatarzy. Od jednych za pozwolenie na emigrację do Turcji gromady wiejskie, do których oni należeli, żądały zapłacenia podatków i powinności za kilka lat zgóry, po 100 i 150 rubli. Od drugich, ziemianie, których ziemie oni zamieszkiwali, za zgodę na wysiedlenie żądali pieniędzy za odbywane w naturze powinności, mimo, że z chwilą zaprzestania korzystania z ziemi, w sposób zupełnie naturalny ustawały wynikające stąd obowiązki. Od innych jeszcze władze miejscowe pod różnymi pozorami wymagały znacznych sum: za wydawanie zaświadczeń, że nie ma przeszkód na wyjazd, za wydanie paszportu zagranicznego, za papier stemplowy, na którym trzeba było napisać podanie i t. d. Często te zaświadczenia darto pod pozorem, że nie są przepisowe, przez co zmuszano Tatarów do robienia nowych i do ponownego chodzenia po urzędach.

Na próżno gubernator wojenny i kilku jeszcze innych wyższych urzędników gubernii usiłowali przeszkodzić szerzeniu się wymuszeń, swawoli i bezprawia urzędników policji ziemskiej, w szczególności zaś zarządów okręgowych, gminnych i wiejskich i niektórych obszarników. Wysiłki ich okazały się daremne. Korzystając z tej prawie bezprzykładnej okazji, drobni urzędnicy przekroczyli wszelkie granice. We wszystkich administracyjnych instancjach zawrzała niewiarogodna działalność, wynikły pomiędzy nimi nawet sprzeczki i niezgody, oczywiście z powodu korzyści osobistych w związku z tym, komu przysługuje prawo wydawania zaświadczeń dla otrzymania paszportów. Każda instancja zaczęła czynić zabiegi u gubernatora, dowodząc, że bez jej współpracy niemożliwe jest wydawanie zaświadczeń, stwierdzających brak przeszkód (dla wydania paszportu — przyp. tłum.). Odchylenie od proponowanego przez każdą z nich trybu musiałoby spowodować niekończące się nieporządki.

Z powodu tego ruchu, wśród ludności tatarskiej z każdym dniem bardziej wrzało, a sytuacja jej stawała się coraz cięższą i trudniejszą do zniesienia. I nie mogło nawet być inaczej. Władze wyższe, wprowadzone w błąd omyłkowymi i mylnymi doniesieniami o kraju i narodzie, którego same nie znały, zdecydowały się na środek, z powodu trudności prawie niemożliwy do wykonania. Postanowienie rady ministrów zostało zatwierdzone przez cara i środek pomyślany jeszcze, jak wspomniano wyżej, z początkiem bieżącego stulecia, nabrał siły prawnej w pięćdziesiąt lat później. Nie poruszając przyczyn, które przekonały o konieczności wprowadzenia go w życie i dowodów, którymi go usprawiedliwiają, powiemy tylko, że środek ten miał — i nie mógł nie mieć — dla kraju zgubne następ-

stwa. Tak ważne przedsięwzięcie nigdy się nie realizuje bez wywołania silnego wstrząsu tam, gdzie je uczyniono. Ziemia i ludzie ją zamieszkujący nie mogą być zmieniani z dnia na dzień; do tego wymagane są dziesiątki lat i całe pokolenia.

Trzeba jeszcze zauważyć, że trzy czwarte ludności, która wyemigrowała do Turcji, mieszkała na ziemiach pańskich, pozostała zaś jedna czwarta — na państwowych. Tymczasem liczba tych, którzy odeszli z ziem pańskich, przewyższa zaledwie o 2000 liczbę osadników z ziem państwowych, którzy opuścili swoją ojczyznę. Widać z tego wyraźnie, że między tymi ostatnimi emigracja do Turcji była większa, niż wśród pierwszych, a mianowicie: 43.000 z pańskich, 41.000 z państwowych.

Wysokość tej liczby wyda się jeszcze bardziej zastraszającą, jeśli przypomnieć, że półwysep taurydzki zawsze odczuwał brak sił roboczych i że szlachta tej gubernii niejednokrotnie, a mianowicie w latach 1838 i 1841, czyniła starania o zezwolenie lub danie jej możności zaludnienia obszernych swych posiadłości przez ludność rosyjską. Prośby te pozostały bez skutku... Tylko bardzo nieznaczna ich liczba zdążyła przesiedlić na swoje ziemie trochę chłopów pańszczyźnianych, tak, że w chwili obecnej znajduje się 115 ziemian, mających 364,195 dziesięcin ziemi, na których osiedlono tylko 1615 mężczyzn i 1543 kobiet, odbywających pańszczyznę. Powiaty perekopski i część melitopolskiego przeznaczono przeważnie na wypas owiec o cienkiej wełnie. Pozostała część powiatu melitopolskiego i cały powiat berdiański, wyróżniające się doskonałością swego czarnoziemu, a więc uprawą pszenicy, którą sprzedawano dawniej po dogodnych cenach w porcie berdiańskim — z powodu emigracji Tatarów, zostały postawione w bardzo trudną sytuację. Ze zniesieniem pańszczyzny padnie ostatnia podpora, jaką znajdują dziedzice tych powiatów w miejscowej, osiadłej ludności pańszczyźnianej, która dostarcza im potrzebnych rolników i pasterzy do trzód.

Lecz sytuacja ziemian tych powiatów jest bez porównania lepsza od stanu, do jakiego została doprowadzona ta klasa w częściach Krymu, gdzie gospodarka miejscowa znajduje się w zupełnie innych warunkach i wskutek tego inne są jej potrzeby. Te gospodarstwa, w których przeważa ogrodnictwo i uprawa winogron, nie mają możności korzystać z pomocy robotników, którzy w porze letniej przybywają w celach zarobkowych z gubernii sąsiednich, jak to ma miejsce w północnych powiatach półwyspu krymskiego. Im dalej na południe, tym mniej przybywa tam rąk. Przy tym robotnicy zjawiają się tylko na lato, gdy tymczasem hodowla winorośli wymaga, niezależnie od wiedzy i doświadczenia, również długotrwałego doglądania.

Pomimo, że emigracja Tatarów z Krymu nastąpiła bardzo niedawno, jej zgubne dla kraju skutki widać już na każdym kroku. Śmiało można powiedzieć, że nie ma okolicy, która by nie cierpiała z powodu politycznie nieprzemyślanego i nierozważnie dokonanego przedsięwzięcia. Kiedy zapasy się wyczerpią, drożyzna — według wszelkiego prawdopodobieństwa — jeszcze bardziej da się we znaki. Te przykre perspektywy owiewają jakimś smutkiem mieszkańców półwyspu, który słynął niegdyś ze swego dobrobytu, a teraz zmusza wszystkich do lęku przed całkowitym opustoszeniem.

...Skargi i jęki rozpaczy, które rozległy się na wszystkie strony na Krymie po odejściu Tatarów, zwróciły wkrótce na siebie uwagę władz wyższych. Nie zważając na upór niektórych zwolenników wypędzenia ludności muzułmańskiej z granic półwyspu taurydzkiego i na zaślepienie tych, którzy nie widzą w tym istotnego zła, władze zaczęły jednak zastanawiać się nad tym, w jaki sposób przywrócić spokój w kraju, który ucierpiał od tego znacznie więcej, niż z powodu całej minionej wojny. Dla osiągnięcia tego celu, należało przedsięwziąć szybkie i skuteczne środki, lecz widocznie uznano je za niepotrzebne. Pomimo to, zgodnie z wolą cara, przystąpiono w końcu do naprawy sytuacji. Pierwszym krokiem do tego był rozkaz wstrzymania wydawania Tatarom paszportów zagranicznych dla emigracji do Turcji. Niestety, ten pożyteczny środek nie przyniósł jeszcze widocznych owoców, dlatego, że chociaż jest dziwnym słowo „sekret", gdy chodzi o uświęconą wolę cara, to jednak wola ta dotarła do Krymu prawie nie spostrzeżona i pozostała tajemnicą dla całego kraju, z wyjątkiem gubernatora i kierownika Izby majątków państwowych. Czyż można się wobec tego dziwić, że ludność tatarska nie zmieniła poprzedniego swego zamiaru i w dalszym ciągu prosi o zezwolenia na emigrację do Turcji?

Drugi środek, którego wprowadzenie uznano za potrzebne, polegał na tym, żeby zaprosić obcokrajowców, emigrantów z zagranicy. Lecz i tu powodzenie było wątpliwe dlatego, że ulgowe przepisy, wydane teraz dla tych nowych kolonistów na ziemiach pańskich, były tak krępujące w porównaniu z istniejącymi dotąd na podstawie ustaw, że nikt nie wierzył w możliwość ściągnięcia kogokolwiek bądź z zagranicy na prawach tatarskich, tym bardziej, że według mapy, wydanej przez ministerstwo spraw wojskowych (tak przynajmniej podało ministerstwo majątków państwowych) — wszystkie prawie miejscowości, nadające się do uprawy winogron (do czego ludność rosyjska jest mało zdolna), zabroniono zaludniać cudzoziemcami. Były one już przyobiecane innym. Pozostawało więc im tylko osiedlić się

na wyznaczonych dla nich początkowo działkach, o których mówią wieśniacy, że na nich nawet i mogiły dla umarłego nie można wykopać łopatą, lecz trzeba rąbać siekierą i że woda tak niedobra, a przy tym tak jej mało, że po przybyciu na miejsce, bydło pozostawało bez wody prawie w ciągu trzech dni. To sprytne i praktyczne rozporządzenie gospodarcze departamentu majątków państwowych wyjaśnia zarazem, dlaczego emigranci, którzy nie chcieli początkowo osiedlać się na ziemiach pańskich, zdecydowali się nagle iść na zimę do chat, należących do dziedziców i wynajmować się do nich do pracy. Po przewędrowaniu w ten sposób przez cały Krym, ci nieszczęśliwi emigranci zwracali się od jednego naczelnika do drugiego, żeby wybłagać sobie jakieś wygodne miejsce osiedlenia i nie osiągnąwszy celu, pozostali bez zasianych pól, a więc i bez chleba.

W czasie swojej długotrwałej wędrówki dla odszukania skrawka obiecanej im w ojczyźnie ziemi chanów (bardzo urodzajnej — przyp. tłum.), emigranci [182]) natrafiali nagle na uwolnionych od pańszczyzny chłopów dziedzica Szatiłowa, w liczbie 60-ciu rodzin, wędrujących podobnie jak i oni po gubernii taurydzkiej, w celu upatrzenia sobie stałego miejsca osiedlenia. Widząc, że i tym się nie poszczęściło, zwrócili się w drugą stronę, lecz tu też natrafiają na innych przedpotopowych poszukiwaczy stałego osiedlenia, w liczbie 76-ciu rodzin bułgarogreckich, które przybyły na Krym z Turcji, za biletem, który został im wydany jeszcze w r. 1829 przez marszałka Dibicz-Zabałkańskiego i którzy od tego czasu szukali możności osiedlenia się na prawach kolonistów. Wszystkie ich prośby w tej sprawie pozostawały dotychczas daremnymi. Trzeba przyznać, że podobna perspektywa nie może być pociągająca dla nowych emigrantów.

...Do tych trzech środków ograniczają się rozporządzenia wydane dotychczas w celu zatrzymania Tatarów, którzy jeszcze pozostali w gubernii taurydzkiej i zapełnienia braku rąk i siły roboczej, który powstał na skutek wspomnianej wyżej emigracji. Nierealność, albo raczej niezadawalająca ilość tych środków od razu rzucają się każdemu w oczy.

---

[182]) Liczba wszystkich emigrantów z Rosji nie przekracza 4550 ludzi. Lecz ponieważ oni się jeszcze nie osiedlili, nie mogą się zwać osiadłymi.

Lecz dla większej jasności i dostatecznego przekonania weźmy nieodparty autorytet liczb i cyfr:

	mężczyzn	kobiet
Liczba tych, którzy ostatecznie opuścili Krym	76294	61159
Liczba tych, którzy otrzymali już paszporty	10607	8575
Razem:	86895	69734

Ogółem: 156.629 osób

Gdy się wie, w jaki sposób są wykonywane czasem przez władze miejscowe jakiegoś odległego kraju lub gubernii przepisy otrzymywane z góry, czyż można zaręczyć, że w wielkiej liczbie Tatarów, którzy pozostali na Krymie, nie znajdzie się jeszcze wielu emigrantów do Turcji, w ogóle nie wciągniętych lub nie wyznaczonych w spisach?

Przybyło do Krymu:	osób
Emigrantów z sąsiednich gubernij, nie mających jeszcze stałego miejsca osiedlenia	4.540
Na czas robót z 5-go korpusu szeregowych	1.000
Razem:	5.540

Jak widać z tego wykazu, nie było to wystarczającym na pokrycie straty ludności w gubernii taurydzkiej, w której ogólna ilość ziemi, nadającej się do uprawy winogron, a znajdującej się w rękach prywatnych, sięga 2.000.000 dziesięcin. Ilość natomiast ziemi, z wyjątkiem lasów, należącej do państwa, w powiatach eupatoryjskim, perekopskim, symferopolskim, jałtyńskim i teodozyjskim, przewyższa 450.000 dziesięcin. Do tej liczby włączono ziemie, należące właściwie do chłopów rządowych, za które płacono czynsz, lub rządowo-gromadzkie i w końcu — rządowe. Ilość tych ostatnich w ciągu minionych dwóch lat znacznie się zwiększyła, ponieważ, jak wiadomo, ministerstwo majątków państwowych nabyło przez kupno po emigracji Tatarów jeszcze 13.000 dziesięcin ziemi [183]).

Sumując wszystkie te cyfry, dochodzi się do przekonania, że obecna sytuacja Krymu jest bardzo smutna i że niedostatecz-

[183]) Po sprawdzeniu w Izbie Taurydzkiej, okazało się, że kupcy, koloniści i miejscowi urzędnicy nabyli od Tatarów w 1860 r. 15.320 dziesięcin — na sumę 114.918 rb. 50 kop., t. j. po 7 r. 50 kop. za dziesięcinę; szlachta miejscowa — 12.195 dziesięcin za 76.827 r. 65 kop., t. j. po 6 r. 30 kop. za dziesięcinę; dziedzice innych gubernii i szlachta dotąd nie posiadająca ziemi na Krymie — 9.681 dziesięcin za 59.629 r., t. j. po 6 r. 15 kop. za dziesięcinę; departament majątków państwowych nabył 12.728 dziesięcin za 50.495 rb. 50 kop., t. j. po 3 r. 96 kop. za dziesięcinę.

ność jej może się tylko zwiększać, dopóki nie zostaną zastosowane jakieś radykalne środki.

I rzeczywiście, jaką istotną korzyść może przynieść 5.540 czasowych robotników, skoro — jak powiedziano — ani jeden z nich jeszcze nie osiedlił się w kraju, który utracił nagle przeszło 85.000 rąk roboczych? Czyż można za jednym razem, t. zn. tak, aby kraj tego nie odczuł, zastąpić ludność tatarską, która ubyła z kraju, ludnością nową z zagranicy, lub z wewnętrznych gubernij? Co do tego, nie ma wątpliwości i być nie może! Niedobór lub strata w ludności jakiegokolwiek bądź kraju, nie mówiąc już o rozmiarze i liczbie tego pokrycia i o trudnościach takiego przedsięwzięcia, nie może być pokryta tak, jak pokrywa się niedobór w kadrach jakiegoś pułku lub dywizji.

Na zakończenie swej pracy podaje Lewickij własny program odbudowy gospodarstwa krymskiego, wstrząśniętego do podstaw przez żywiołową emigrację Tatarów do Turcji. Wśród różnych środków zaradczych, proponuje zmniejszenie podatków, ciążących na ludności tatarskiej, która pozostała w kraju, i uproszczenie administracji państwowej, od której ludność ta tak bardzo ucierpiała.

Ruch emigracyjny Tatarów krymskich trwał nieustannie aż do roku 1906 [184]). Po pierwszej rewolucji rosyjskiej warunki bytu Tatarów na Krymie znacznie się polepszyły, co wpłynęło na zahamowanie emigracji. Co więcej, niektórzy z emigrantów, przeważnie inteligencja, poczęli powracać do ojczyzny i tam zakładali szkoły tatarskie i szerzyli oświatę wśród ziomków.

Wielką zasługę powstrzymywania katastrofalnej dla narodu tatarskiego emigracji przypisać należy przede wszystkim niestrudzonej działalności Ismaila Gaspyrały (Gasprińskiego), znakomitego działacza społecznego i politycznego na Krymie (zm. 1914 r.). Ismail Bey pierwszy wykazał w szeregu artykułów niedorzeczność i szkodliwość emigracji i wyzbywania się ziemi ojczystej na rzecz wrogów narodu krymskiego. On to na łamach założonego przez siebie w r. 1883 dziennika tatarskiego „Terdżuman" walczył zawzięcie z tym groźnym dla przyszłości narodu zjawiskiem.

Od czasu wystąpienia Ismaila Gaspyrały, nie spotykamy się już więcej z wypadkiem masowej, tłumnej emigracji Tatarów z Krymu, lecz tylko z jej odosobnionymi objawami. Dzięki wysiłkom swego niezapomnianego wodza i nauczyciela, naród krymski zrozumiał, że przez emigrację sam sobie wyrządza niepowetowaną szkodę.

---

[184]) W r. 1862/63 wyemigrowało 192.360 Tatarów, a w r. 1889 — 20.000.

WYKAZ CHRONOLOGICZNY CHANÓW KRYMSKICH.

(Według W. O. Smirnowa „Krymskoje chanstwo", uzupełniony z innych źródeł).

Hadżi Geraj I, pierwszy chan krymski, obrany r. 1443, zm. 1466. Walka między synami Hadżi-Geraja: Nur-Dewletem i Menglim, 1466—1469.

Bengli Geraj I, 1469—1515, z krótkimi przerwami; zm. r. 1515.

Mengli Geraj I, 1469—1515, z krótkimi przerwami; zm. r. 1523.

Gazi Geraj I, 1523.

Saadet Geraj I, 1523.

Islam Geraj I, około 1526.

Sahib Geraj I, 1532—1551.

Dewlet Geraj I, obrany 1551 r., zm. 29.VI.1577.

Mehmed Geraj II, zwany *Semin* (Tłusty), obr. 1577, zm. 1584.

Islam Geraj II, obrany 1584, zm. w kwietniu 1588.

Gazi Geraj II, zwany Bora (Burza), znany poeta, obrany 1588, zm. 1608.

Tochtamysz Geraj I, syn poprzedniego, wybrany przez emirów i mirzów w marcu 1608 r., ale nie zatwierdzony przez sułtana; zginął w walce z przeciwnikami.

Selamet Geraj, naznaczony przez sułtana 1608 r., zmarł 1610 r.

Dżanbek Geraj, 1610—1623.

Mehmed Geraj III, 1623—1627.

Dżanbek Geraj, po raz drugi 1627—1635; zdetron. 1635, zm. w listop. 1636 na wyspie Rodos.

Inajet Geraj, syn Gazi Geraj chana, 1635 — zm. 1637.

Behadir Geraj, 1637 — zm. w paźdz. 1641 w Gözleve.

Mehmed Geraj IV, 1641 — zdetron. 1644.

Islam Geraj III, 1644—1654.

Mehmed Geraj IV, po raz drugi 1654—1666; zdetronizowany, został derwiszem i zm. 1674 w Dagestanie, opłakawszy w wierszach swój fatalny los.

Adil-Geraj, 1666—1671; zdetronizowany.

Selim Geraj I, 1671—1678; zdetronizowany i zesłany na Rodos.

Murad Geraj, 1678—1683; zdetronizowany i zesłany do Jambołu.

Hadżi Geraj II, paźdz. 1683 — czerwiec 1684.

Selim Geraj I, po raz drugi 1684—1691; zdetronizowany.

Saadet Geraj II, marzec - grudzień 1691; zdetronizowany, zmarł na wygnaniu na Rodos 1705 r.

Safa Geraj I, grudzień 1691 — październik 1692; zdetronizowany.

Selim Geraj I, po raz trzeci 1692—1699; zdetronizowany.

Dewlet Geraj II, 1699—1703; zdetronizowany.

Selim Geraj I, po raz czwarty 1703—1704; zmarł 22.XII. 1704 r.

Gazi Geraj III, 1704—1707; zdetronizowany, zmarł od dżumy w Karyn-Abadzie pod Jambołu w Rumelii r. 1707.

Kapłan Geraj I, 1707—1709; zdetronizowany i zesłany na Rodos.

Dewlet Geraj II, po raz drugi 1708—1713.

Kapłan Geraj I, po raz drugi 1713—1716.

Dewlet Geraj III, zwany *Kara* (Czarny), 1716—1717.

Saadet Geraj III, 1717—1729; zdetronizowany.

Mengli Geraj II, 1729—1730.

Kapłan Geraj I, po raz trzeci 1730—1736; zdetronizowany i zesłany na wyspę Chios, zmarł w listop. 1738.

Feth Geraj, 1736—1737; zdetronizowany.

Mengli Geraj II, po raz drugi 1737—1739; zmarł 30.XII. 1739 w Bahczyseraju.

Selamet Geraj II, 1740—1743; zdetron. w paźdz. 1743, zm. wkrótce potem.

Selim Geraj II, 1743 — zm. 18.V.1748.

Arsłan Geraj, 1748—1756; zdetronizowany.

Halim Geraj I, 1756—1758; ustąpił w paźdz. 1758 i wyjechał do Rumelii.

Krym Geraj I, 1758—1764; zdetronizowany.

Arsłan Geraj, po raz drugi; naznaczony przez sułtana chanem 14.III.1767, zmarł w czerwcu tegoż roku.

Maksud Geraj I, 1767—1768; zdetronizowany.

Krym Geraj I, po raz drugi 1768 — zm. 1769.

Dewlet Geraj IV, 1769—1770; zdetronizowany i zesłany na Cypr.

Kapłan Geraj II, introniz. 2.III.1770, zdetroniz. 23.XI.1770.

Selim Geraj III, po raz drugi 1770—1771; zdetronizowany.

Maksud Geraj I, po raz drugi 1771—1772; zdetronizowany.

Sahib Geraj II, wybr. przez naród, 1772—1775; zdetronizowany.

Dewlet Geraj IV, wybr. przez naród, 1775—1777; zdetronizowany przez naród.

Szahin Geraj, ostatni chan krymski, 1777—1783; abdykował.

BIBLIOGRAFIA.

Kyrymły Abdullah ogłu Hasan: *Ikinci Mehmed Giray han. Azerbaycan Yourt Bilgisi*, Yił 3, 1934, I.
Kyrymły Abdullah ogłu Hasan: *Dżenewiz menbalaryna göre XV-inci asyr Kyrym Hanlygy.* Azerbaydżan Yurt Bilgisi. Istanbul, 1932.
Kyrymły Abdullah ogłu Hasan: *Tarak tamganyn efsanesi.* (Emel medżmuasa 1935, N. 93).
Kyrymły Abdullah ogłu Hasan: *Kyrym tarihine ait yazdygy eserden el jazmasy.*
Kyrymły Abdullah ogłu Hasan: *Viyana önünde Kyrym suvarileri.* Azerbaycan Yurt Bilgisi 1933. Istanbul, Nr. 21—22.
Kyrymły Abdullah ogłu Hasan: *Kyrymyn sukutunun yüz elli seneligi.* Azerbaycan Yurt Bilgisi yił 2. 1933, Istanbul.
Osman Akczokrakły: *Tatarskije tamgi w Krymu* (Izwiestija Krymskogo pedagog. instituta (kn. I, otd. I. Symferopol, 1927.
Osman Akczokrakły: *Nowoje iz istorii Czufut-Kale.* Symferopol, 1928.
Osman Akczokrakły: *Starokrymskije napisi* (po raskopkam 1928 g.). Symferopol, 1929.
Osman Akczokrakły: *Staro-krymskije i otuzskije nadpisi XIII—XV w.* Symferopol, 1927.
N. A. Aristow: *Zamietki ob etniczeskom sostawie tiurskich plemion i narodnostiej i swiedienija.*
F. Bałłod: *Kultura Złotej Ordy.* Nowyj Wostok. R. 1924, Nr. 6.
Fr. Banasiak: *W Kudryńcach na Podolu.* Polska Zbrojna Nr. 285 z 17 października 1936 r.
Artykuł W. Bartholda o Bahczyseraju w „Encyclopedie de l'Islam. T. 1, Leyde-Paris, 1913.
J. Bartoszewicz: *Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami.* Warszawa, 1860.
Abdullah Battal: *Rusyadaki Türk dżumhuriyetleri VIII. Krym Dżumhuriyeti.* „Türk Yurdu" Istanbul, 1927.
W. Beauplan: *Description d'Ukraine.*
M. Bielski: *Kronika polska.* Zbiór dziejopisów polskich. T. I. Warszawa 1764.
U. A. Bodaniskij, B. N. Zasypkin, O. A. Akczokrakły: *Czufut-Kale po matierialam raskopok,* 1928—1929 g. Symferopol 1929.
U. Bodaninskij: *Archeologiczeskoje i etnograficzeskoje iznaczenije Tatar w Krymu.* Symferopol, 1930.
R. Bondrier: *Histoire de la Crimée.* Paris, 1837.
Prof. J. Borozdin: *Nowyje dannyje po załotoordińskoj kulturie w Krymu.* Moskwa, 1927.
Martini Broniowski: *Tartariae descriptio — Coloniae Agsippinae.* Anno MDXCV (1595).
Chartakay: *Istoriczeskaja sud'ba krymskich Tatar.* Wiestnik Jewropy, 1866—II i 1867—II.
E. Daniel Clarke: *Voyage en Russie, en Tartarie et en Turquie* (przekład z angielskiego. Paryż, 1812).
Voyages d'Ibn Batoutah; texte arabe, accompagne d une traduction par C. Defremery et B. K. Sanguinetti. T. II. Paris 1854.
Dokument z Archiwum Gubernii Taurydzkiej, Nr. 25, 1784 r.
Wiele dokumentów z Archiwum gub. Taurydzkiej.
N. Dubrowin: *Włączenie Krymu do Rosji.* T. IV, 1917.
Dział dokumentów tatarskich: Archiwum Główne w Warszawie. Nr. 60—65.
Ewliya Czelebi: *Seyahatnamesi.* T. VII—VIII. Istanbul.

Firdeusi: *Jenidunia*. 1924, Nr. 181, 118.
Prof. Olgierd Górka: *Liczebność Tatarów Krymskich i ich Wojsk*. Warszawa, 1936.
Halim Giraj: *Gülbünü Chanan*. Stambul 1327.
Hamdi Giray Bay: *Türk-Mogol impratorlugunun mustakil bir ülkesi olan altun ordu dewletinin tarihczesi ve bu dewletin bir ülkesi olan Kyrym*. Stambul. Universiteti Kütübhanesin de yazma.
Hammer: *Histoire de l'Empire Ottoman*, 1836.
Hammer-Purgstall: *Geschichte der Goldenen Horde in Kiptschak*. Pesth, 1840.
A. K. Hatif: *Gök bayrak altynda milli faaliyet*. Istanbul, 1334.
W. Heyd: *Geschichte des Levantenhendels im Mittelalter*. Stuttgart, 1879 T. II.
A. Hnilko: *Wyprawa Cudnowska w 1660 r.* Warszawa, 1931.
M. Hruszewskyj: *Istorija Ukrainy — Rusy*, T. I—VI. Lwów 1903 — Kijów 1907.
Hussein i Wieliaminow: *Krymskija Jarłyki*. Petersburg, 1864.
Ibrahim ben Ali z Kaffy: w przekładzie Dr. A. Zihniego Soysala, Wschód, 1934, Nr. 2—4.
Saadet Ishaki Czora-Batyr: *Eine Legende in dobrudschatatarischer Mundart*. Kraków, 1935. P. A. U.
D. Kantemir: *Geschichte des Osmanischen Reiches. Hamburg 1745.*
F. Kulczycki: *Akta do dziejów Jana III, sprawy roku 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające*. Acta Historica, t. VI. Kraków, 1883.
Fr. Kulczycki: *Pisma do wieku i spraw J. Sobieskiego*. T. I. (Acta Historica t. II), Kraków, 1880, Nr. 141.
L. Kolankowski: *Problem Krymu w dziejach jagiellońskich*. Lwów, 1935. Odb. z Kwart. Histor. R. XLIX, Z. 3.
L. Kolankowski: *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*. Warszawa, 1930.
W. Ch. Kondarski: *Pamiętniki z wojny sebastopolskiej.*
T. Korzon: *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. II.*
Arslam (Leon) Kryczyński: *Oczerki russkoj politiki na Okrainach*. Baku, 1919.
St. Kryczyński: *Początki rodu książąt Glińskich*. Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego. Lwów, 1934.
St. Kryczyński: *Nieudana misja katolicka wśród muzułmanów litewskich w XVI w.* Przegląd Islamski R. 1935, zesz. 3—4.
Krym medżmuasy. Istanbul 1918. Nr. 1—15.
A. Krymskij: *Storynky s istorii Kryma i Krymśkych Tatar*. Studii z Krymu. I—IX. Kijów, 1930.
A. E. Krymskij: *Pro dolu ukrainśkych polonianykiw u krymskom charstwi*. Studii z Krymu. I—IX. Kijów, 1930.
L. Kubala: *Wojna moskiewska.*
L. Kubala: *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego.*
Łaszkow: *Ostatni chan Krymu Szahin Girej.*
T. Mańkowski: *Sztuka Islamu w Polsce w XVII i XVIII w.* Rozpr. Wydz. Fil. Akad. Umiej. Kraków, 1935.
E. Markow: *Oczerki Kryma*. 2 izd. Petersburg, 1884.
Mehmed Giray Han Tarihi: *Viyana Kütübhanesi.*
Michalonis Lituani: *De moribus Tartarorum* etc. Basileae, 1615.
G. de Molinari: *Lettres sur la Russie*. Paris, 1877.
A. Naruszewicz: *Tawryka, czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*. Warszawa, 1805.

J. Pajewski: *Projekt przymierza Polsko-Tureckiego za Zygmunta Augusta.* Warszawa, 1935. Z księgi ku czci Oskara Haleckiego.
Pallas: *Bemerkungen auf einer Reise.* T. II. 28.
Peysonnel: *Observations historiques et geographiques.* Paryż, 1765.
Prawda (dziennik sowiecki). 27.I.1930.
K. Pułaski: *Machmet-Girej, chan Tatarów pereskopskich i stosunki jego z Polską (1515—1523).* Szkice i poszukiwania historyczne. Seria II, Petersburg 1898.
K. Pułaski: *Mendli Girej Chan Tatarów Perekopskich.* Przewodnik Naukowy i Literacki.
A. Rambeaud: *Les Tatares de Crimée.* Revue Politique et Litteraire, 1875.
Dr. Riza Nur: *Türk Tarihi.* Istanbul, 1925. T. V.
Sahib Giray Han Tarihi: Rękopis. Bibl. Narodowa w Paryżu. Nr. 164.
St. Sestrencewicz-Bohusz: *Istorija o Tawrii,* T. I—II. S. Petersburg, 1806.
Dżafar Seydahmet: *Ismail Gaspyrały.* Istanbul, 1932.
Dżafar Seydahmet: *Kyrym ve Kyrym Türkleri:* Türk Yyły. Stambul 1928.
Dżafar Seydehmet: *Kultura Złotej Ordy „Milli Yul".* Medżmuasy, 1930.
Dżafar Seydahmet: *Krym.* Warszawa, 1930.
A. Siergiejew: *Uchod tawriczeskich Nogajcew w Turciju.* Izw. Tawr. Arch. Komissiji. Nr. 48—49. Symferopol, 1912.
W. D. Smirnow: *Krymskoje chanstwo pod wierchowienstwom Otom. Porty do k. XVIII w.* S. Petersburg 1887.
W. D. Smirnow: *Sbornik niekotorych ważnych izwiestiji oficijalnych dokumentow kasatielno Turcji, Rossiji i Kryma.* S. Petersburg, 1881.
S. M. Sołowiew: *Istorija Rossiji s driewniejszych wriemion.* Kn. 1, T. I—V. Petersburg.
Sumarokow: *Wolne chwile sędziego na Krymie.*
S. Szapszał: *Karaimi w służbie u chanów krymskich.* Wilno 1929. Odb. z Myśli Karaimskiej, T. II.
S. Szapszał: *Krym Karai Turkleri.* „Türk Yyły". Istanbul, 1928.
H. S. Szapszał: *Znaczenie opisu podróży Ewlija Czelebiego dla dziejów Chanatu Krymskiego.* Lwów, 1934.
Tomaschek: *Die Golden in Tauriel* 1888.
Bar. de Tott: *Memoires sur les Turcs et les Tartares.* Amsterdam, 1875.
Umdetüt — tawaryh. Istanbul, 1343 (1924).
Useyin Bodaninskij: *Tatarski durbe Mauzoleum w Krymu.* Symferopol, 1927.
Ahmet Uzenbaszły: *Czarlyk hakimiyetinde Kyrym fadżyasy.* Symferopol, 1925.
J. Woliński: *Pośrednictwo tatarskie w wojnie polsko-tureckiej 1674—1675.* Polityka Narodów, T. I, 1934.
M. S. Woroncow: *O driewnostiach jużnogo bierega Kryma i gor Tawriczeskich.* Sanktpietierburg. I. A. N. 1837.
M. Żdan: *Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda.* Odb. z Aten. Wileńsk. 1931.
A. Zihni: *Z dziejów korespondencji dyplomatycznej między Krymem a Polską w XVII w.* Rocznik Tatarski t. II, 1935.
Zygmunt August, W. Ks. Litwy, Lwów, 1911.
N. Yorga: *Geschichte des Osmanischen Reiches.* 5 Bd. Gotha, 1913.

Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Sp. o ogr. odp. Nowy-Świat 54, tel. 615-56 i 242-40.